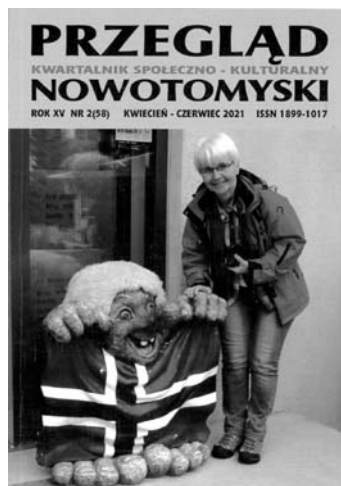
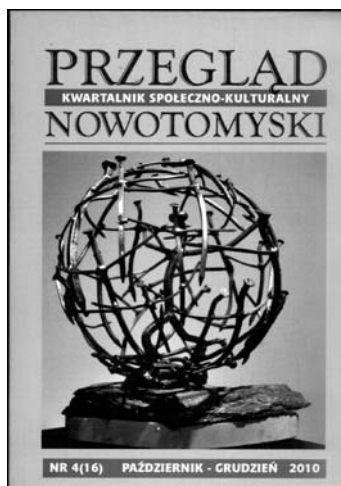
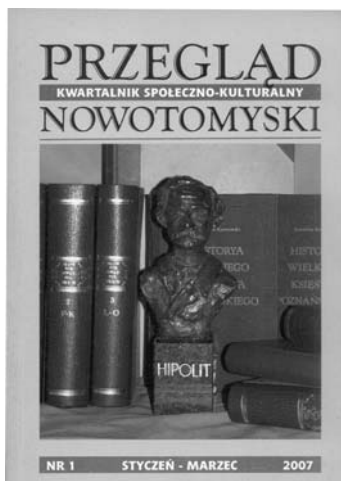




PRZEGLĄD

KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY

NOWOTOMYSKI

Rok XIII Nr 3 (59) 2021

Cena 8 zł

WYDAWCA:

Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne
współpraca wydawnicza:
Wydawnictwo *Opalgraf* Opalenica



REDAKCJA:

Lucyna Kończal - Gnap
Bogumił Wojcieszak

Adres redakcji:

ul. Witosa 8
64-300 Nowy Tomyśl
tel. (61) 44 21 270
e-mail: zarzad@ntk.org.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania
nadesłanych materiałów, redagowania
i opatrywania własnymi tytułami

Na okładce: Poczтівка z roku 1911,
ze zbiorów Marcina Lzydorka (fragment)

Publikacja współfinansowana
ze środków Gminy Nowy Tomyśl
i Powiatu Nowotomyskiego



Wiec śląski w Nowym Tomysłu.

Za inicjatywą powiatowego komitetu obrony Śląska odbył się w Nowym Tomysłu na sali p. Olejniczaka dnia 8. marca wiec, który zgromadził 1200 osób.

Oprócz zatwierdzenia komitetu powiatowego i uzupełnienia oraz wyboru czynników upoważnionych do zbierania ofiar na rzecz Śląska uchwalono dwie rezolucje, skierowane do władz warszawskich, Komisji plebiscytowej i rodaków na Śląsku Cieszyńskim i Górnym.

Rezolucja dotycząca Śląska Cieszyńskiego odpowiada dosłownie uchwałom wieca w Poznaniu z dnia 14. bm.

W sprawie Górnego Śląska uchwalono:

Zebrań na wiecu w Nowym Tomysłu, powiat nowotomyski, województwo poznańskie, uchwalają po wysłuchaniu wykładu o położeniu na Górnym Śląsku:

1. Zbudowani postawą braci naszych na Górnym Śląsku, ślemy im wyrazy podziwu i wdzięczności za przywiązanie i ofiarność, okazaną wspólnej naszej, ukochanej ojczyźnie, Polsce. W ciężkiej bezopornej walce o zdobycie przestarzej piastowskiej dzielnicy celem przyłączenia jej do Rzeczypospolitej Polskiej życzymy Wam wytrwania i świetnego zwycięstwa, ślubując mieć Wam pomoc każdego rodzaju, a mianowicie postaramy się wyteżyć nasze siły, aby w okresie walki Waszej unikać sporów wewnętrznych, odwołujących uwagę społeczeństwa od sprawy Śląskiej.

2. Domagamy się od Państwa wydanej pomocy w aprowizacji na rzecz Górnego Śląska oraz łagodzenia ostrych tarć gospodarczych wewnątrz kraju, aby Polska, jednością silna, była oparciem moralnym dla braci naszych, walczących z podziwu godnym poświęceniem za przyłączeniem Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej.

3. Apelujemy do patriotyzmu warstw robotniczych i urzędniczych w Kongresówce i Małopolsce, zorganizowanych w związkach zawodowych, aby ostrą formą zatargów o polepszenie bytu materialnego nie rozbiłali siły państwowej, dopóki bracia nasi, robotnicy i właściciele na terenach plebiscytowych toczą ciężkie walki o przyłączenie do Polski.

Nowy Tomysł, dnia 28. marca 1920.

„Kurier Poznański” nr 79 z 4 IV 1920 r.



Zdzisław Kościański
Bogumił Wojcieszak

Nowotomyskie wobec powstań śląskich i plebiscytu (1919 - 1921) - działania pomocowe oraz udział w walkach zbrojnych

Historia Śląska to pasmo walk o duszę polską i o każdą piędź ziemi śląskiej. Walka ta przechodziła różne etapy, a zaczęła się na dobre od chwili uświadomienia narodowego w XIX wieku. Pisał o tym w swoich wspomnieniach w „Powstańcu Śląskim” z 1937 roku - urodzony w Wojnowicach koło Opalenicy - Bernard Chrzanowski:

Gdy przejeżdżałem przez Śląsk jako chłopak, był on dla mnie tylko krajem olbrzymich, dymiących kominów i ogni palących się w hutach. Wówczas o ludzie roboczym polskim jeszcze nie myślałem; był on mojemu chłopięcemu zaciekawieniu jeszcze obcy. Gdy później jako uczeń gimnazjalny a dalej jako słuchacz uniwersytetu mijałem zagłębie śląskie, widziałem w myślach ciężko pracujących robotników to przy ogniach hutniczych, to w ciemnej głębi kopalni. Myślałem i rozważałem już o tym, kiedy to te nieznane mi masy się obudzą.(...)

Ważną rolę w tym „obudzeniu” ruchu narodowego na Górnym Śląsku odegrali Wielkopolanie - przedstawiciele inteligencji, ale także kupców i rzemieślników. Pojawiły się wówczas ściśle związki i poczucie świadomości wspólnych losów. Zrozumiałe więc, że wydarzenia powstańcze na Górnym Śląsku w latach 1919-1921 odbiły się szerokim echem w społeczeństwie polskim. Duże znaczenie dla powodzenia akcji zbrojnej miała pomoc materialna oraz udział wielkopolskich ochotników w powstaniach śląskich. W podejmowanej wielokrotnie przez nasze piśmiennictwo historyczne problematyce zaangażowania innych ziem polskich na rzecz Górnego Śląska w latach 1919 - 21, sporo miejsca poświęcano ziemi wielkopolskiej, która odegrała w wydarzeniach tych lat poważną rolę. W okresie powstań największą pomoc Śląskowi udzieliła Wielkopolska. Zadecydowały o tym: wspólnota losów, tradycja walk narodowowyzwoleńczych oraz możliwości ekonomiczne Poznańskiego. Wśród tych, którzy zaznaczyli swą obecność w działaniach pomocowych na rzecz Górnego Śląska byli mieszkańcy powiatu nowotomyskiego. Niepoślednią rolę w walkach powstańczych na Śląsku odegrali opaleniczanie.

Akcja pomocowa

Jak podkreślał wybitny znawca tych zagadnień Antoni Czubiński, zaledwie kilka miesięcy upłynęło od zwycięskiego powstania 1918/19, gdy ludność Wielkopolski zaangażowała się na rzecz wyzwolenia Górnego Śląska, bowiem wieści o prześladowaniu Ślązaków budziły [...] *uczucia najgłębszego współczucia i miłości bratniej*.

Akcję pomocy zamierzano rozpropagować poprzez wiece i manifestacje, które miały odbyć się zarówno w Poznaniu, jak i na prowincji. Pierwszy wielki wiec publiczny w sprawie śląskiej zorganizowano 10 sierpnia 1919 roku w Poznaniu, w „starej sali bazarowej”. Drugi wiec pod hasłem „Ratujmy Śląsk” zorganizowano w Poznaniu 21 sierpnia, a więc już po wybuchu powstania. Manifestanci zebrani na Placu Wolności żądali natychmiastowej interwencji zbrojnej rządu polskiego w obronie praw Górnego Śląska. Następane dni - jak wykazały badania Anny Wolf - upłynęły pod znakiem akcji na rzecz powstańców śląskich.

21 sierpnia 1919 roku powołano do życia Komitet Pomocy dla Górnego Śląska, który już 23 i 24 sierpnia przeprowadził zbiórki datków w kawiarniach, restauracjach i na poznańskich placach miejskich. Z prośbą o przeprowadzenie w kościołach zbiórki na uchodźców śląskich zwrócił się do duchowieństwa arcybiskup Edmund Dalbor. Także w sierpniu 1919 roku powstał Komitet Obrony Górnego Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu. Ogromne zainteresowanie działalnością Komitetu w terenie przyczyniło się do powstawania placówek powiatowych. Placówka taka powstała także w Nowym Tomysłu, z inicjatywy ks. Józef Sztukowskiego, wikariusza przy kościele filialnym NMP Nieustającej Pomocy w Nowym Tomysłu.

Ks. Józef Sztukowski (1883-1952) urodził się 16 grudnia 1883 roku w Bronikowie, w ówczesnym powiecie odolanowskim, w rodzinie Jana i Marianny z d. Bakuła. Maturę zdał 12 marca 1907 roku w gimnazjum w Ostrowie Wlkp. W okresie nauki gimnazjalnej należał do tajnego gimnazjalnego Koła Towarzystwa Tomasza Zana. Po zdaniu matury odbył studia seminaryjne w Poznaniu i w Gnieźnie. Świecenia kapłańskie przyjął 22 stycznia 1911 roku. Pierwszą placówką jego pracy duszpasterskiej był wikariat w Kaszczorze, następnie skierowany został do Kłębowa, a od 1 stycznia 1913 roku był wikariuszem w Wielichowie. Na początku I wojny światowej został powołany jako kapelan do wojska niemieckiego. Po trzech latach wrócił do wielichowskiej parafii. W okresie walki o niepodległość odegrał rolę nieprzeciętną. Pełnił obowiązki duchowego opiekuna - najpierw drużyny, a następnie kompanii wielichowskiej. Towarzyszył powstańcom, którzy walczyli m. in. o Kopanicę, Kargowę i pod Grójcem. Z dniem 1 kwietnia 1919 roku przeniesiony został do parafii Wytomyśl, gdzie do roku 1924 był wikariuszem przy kościele filialnym NMP Nieustającej Pomocy w Nowym Tomysłu. Jako kapelan garnizonowy w Nowym Tomysłu opieką duszpasterską otoczył jednostki wojskowe w ówczesnym Nowym Tomysłu. Była to kompania garnizonowa, dowodzona przez Dionizego Vogla oraz sztab, batalion zapasowy i szkoła podoficerska (pierwszy kurs), utworzonego 15 marca 1919 roku 7. pułku strzelców wielkopolskich (61pp). Organizował zbiórkę darów wielkanocnych dla „nowotomyskich siódmaków”, a 11 czerwca 1919 roku wygłosił patriotyczne kazanie z okazji promocji pierw-

szego kursu. W tym okresie zaliczany był do księży kapelanów wojskowych „na pobocznym urzędzie” (12 IX 1919), czyli garnizonowych, pełniących tę funkcję łącznie ze sprawowaniem obowiązków duszpasterskich w parafii. W Nowym Tomysłu brał czynny udział w życiu narodowym. W 1921 roku wybrano go na prezesa powiatowego oddziału Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich. Popierał działalność miejscowych towarzystw polskich, był m. in. współzałożycielem i członkiem zarządu, powstałego 1 stycznia 1922 roku, „Sokoła”. Wraz z ks. Hipolitem Jurkiem, ówczesnym proboszczem wytomyskim, przyczynił się znacznie do polonizacji Nowego Tomysłu. 1 kwietnia 1924 roku przeszedł do Ponieca. Zmarł 16 września 1952 roku i spoczywa na cmentarzu w Kębłowie.

Komitet Obrony Górnego Śląska koncentrował się na aktywizowaniu całego społeczeństwa wokół spraw górnośląskich. Na wieść o dogasaniu I powstania śląskiego (trwało od 16 sierpnia do 24 sierpnia 1919 r.) odbył się szereg wieców i manifestacji. Domagano się reakcji, a nawet interwencji, rządu polskiego, wzywano również rządy koalicyjne, by położyły kres dalszemu rozlewowi krwi. Wiec taki odbył się m. in. w Opalenicy, a przyjęto na nim następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 24 sierpnia 1919 r. obywatele i obywatelki miasta Opalenicy i okolicy przesyłamy naszym braciom górnośląskim, którzy katowani i doprowadzeni do rozpaczki prowokacjami i terrorem band grenzschtzu, schwycili za broń i krwawo walczą w obronie swych praw, narodowości życia i mienia, serdeczne nasze braterskie pozdrowienia i wyraz naszej największej czci. Widząc jedyny ratunek w zajęciu Górnego Śląska przez wojska polskie, zwracamy się do Rządów koalicyj z wezwaniem, aby niezwłocznie zezwoliła na obsadzenie Górnego Śląska do Rządu naszego, ażeby z całą energią, zgodnie z wolą ludu, wystąpił w obronie górnośląskich męczenników i nie był beczynnym świadkiem jak krwawy krzyżak pastwi się i bezkarnie morduje braci naszych. Na zakończenie wiecu odśpiewano „Rotę”.

Rezolucja opalenicka zawierała argumenty, sformułowania i zadania, które pojawiły się po kilku dniach w odezwie zatytułowanej „Rodacy”, publikowanej od 26 do 28 sierpnia 1919 roku na łamach czasopism poznańskich - w „Dzienniku Poznańskim”, „Kurierze Poznańskim”, „Wielkopolaninie” i „Postępie”. Masowo też kolportowano ulotkę o niemal identycznej treści, firmowaną przez Komisję Finansową Komitetu Obrony Śląska. Zapewne ulotka ukazała się wcześniej od prasowych przedruków i wykorzystano jej treść podczas opalenickiego wiecu.

Słowa padały mocne. Pojawiał się „Murawiew Wieszateli”, Krzyżacy w wizji Sienkiewiczowskiej i pamięć niedawnego, zwycięskiego zrywu. Nietrudno więc było wzbudzić emocje, tym bardziej, że dominującym było poczucie krzywdy i niesprawiedliwości *...popełnionej na narodzie polskim przez dyplomatów wersalskich (...). Aby nie dotknąć interesów kilkunastu potentatów przemysłowych i ich towarzyszy z za morza, pogwałcone okrutnie zostały zasady Wilsona i zarządzono plebiscyt w kraju od wieków polskim.*

Przypomnijmy, że zapisy traktatu wersalskiego mówiły m. in. o wypłacie przez Niemcy odszkodowań wojennych. Zastanawiano się więc w stolicach europejskich, czy oddanie Polsce uprzemysłowionego Śląska nie odbije się na finansowych interesach zwycięzców. Strona niemiecka podsyciała te nastroje oświadczając, iż bez górno-



Traktat wersalski przyniósł upragnioną niepodległość, był jednak przyczyną konfliktów z Niemcami. Na zdjęciu prezydent Wilson, marszałek Foch, Roman Dmowski i Ignacy Paderewski. Obraz olejny Kazimierza Szmyta *Podpisanie układu wersalskiego*, 1923 r.
Fot. Muzeum Niepodległości w Poznaniu

śląskich kopalń i hut nie będzie mogła wywiązać się z nałożonych reparacji. Dalej stwierdzono, że plebiscyt zarządzono po to, aby mogła... *hydra krzyżacka uzyskać czas, aby z duszy robotnika śląskiego wyrwać poczucie przynależności do matki Polski i zapędzić go w objęcia niemczyzny. Użyto i używa się wszelkich możliwych środków do tego. Gdzie nie pomagają perswazje i przekupstwa - używa się gwałtów, którymi kieruje drugi Murawiew Wieszatiel. Rozpoczął on prześladowania spokojnego ludu śląskiego przypominające okrucieństwem prześladowania pierwszych chrześcijan.*

Owym „Murawiewem Wieszatelem”, który jednak nie wieszał, a rozstrzeliwał Polaków, był mianowany 6 stycznia 1919 roku komisarz rządowy i przewodniczący Centralnej Rady Robotniczej i Żołnierskiej dla Górnego Śląska, działacz socjaldemokratyczny Friedrich Otto Hörsing (1874-1937). Hörsing stanowczo sprzeciwił się polskim aspiracjom w tym regionie, określił Polaków jako ludzi „o niższej kulturze” niż Niemcy, którzy swoją pracowitością zbudowali „cywilizację” na Górnym Śląsku. Zapowiedział też zdecydowaną obronę regionu w razie próby zajęcia go przez Polaków. W ówczesnej prasie poznańskiej wyrażono zdziwienie, że niemiecki socjaldemokrata jest większym „polakożercą” od pruskich junkrów.

Na próżno - pisano dalej - woła lud śląski o ratunek - na próżno wyciągnął ręce do wszech alianckiej sprawiedliwości... Aż wreszcie pękła struna cierpliwości jego Lud porwał się prawie z gołymi rękami do walki z ciemną potężnym i mocno uzbrojonym.

Po takim wyjaśnieniu genezy i powstania śląskiego (16/17 - 24 sierpnia 1919 r.) postawiono pytanie zasadnicze, odtąd zawsze w wielkopolskich wystąpieniach tego okresu obecne:

Czyż nam, Polsce zjednoczonej i niepodległej wolno beczynnie patrzeć na tę walkę nierówną? Jeśli rząd nasz chce lub musi się liczyć z względami na koalicję i pozwala mordować naszych braci, to nam narodowi wolnemu nie godzi się czekać na interwencję dyplomatyczną, nie wolno patrzeć na znęcanie się rozbestwionej tłuszczy Grenzschutzu nad naszymi braćmi.

Przypomnijmy, że zaangażowanie militarne (od 14 lutego 1919 r.) w wojnę z Rosją sowiecką uniemożliwiło rządowi poparcie tego powstania. Zakończyło się ono przegraną i ucieczką powstańców przed represjami na teren Polski, gdzie udzielono im daleko idącej pomocy i wsparcia, w dużej mierze dzięki ofiarności Wielkopolan. Uznano, że skoro nie można liczyć na pomoc Warszawy, należy... *uderzyć we wszystkie dzwony nie na trwogę - lecz na pomoc*. Podkreślano, nawiązując do zakończonego niedawno zwycięskiego powstania wielkopolskiego, że... *Młódź nasza spełni obowiązek swój tak, jak go spełniła dawno, wypędzając z ziemi naszej hordy pruskie*. Tymczasem wzywano do czynu ofiarności: *Biedny czy bogaty dawaj szybko i wiele - dawaj więcej niż dałeś kiedykolwiek, daj choćby połowę tego co masz. Chwila jest wielka - i wielkiej wymaga ofiarności*.

Od kwietnia 1920 roku, gdy w Wielkopolsce trwały przygotowania do plebiscytu, odgłosy zająć na Górnym Śląsku integrowały mieszkańców Wielkopolski i pobudzały do działania. W zorganizowanym 28 marca w Nowym Tomysłu, w sali Olejniczaka, „śląskim wiecu” uczestniczyło 1200 osób z nabierającego polskiego charakteru miasta oraz z terenu powiatu nowotomyskiego, w jego ówczesnych granicach. Tradycyjnie już zbierano pieniądze i wysłuchano wykładu o Górnym Śląsku, który zaważył na treści uchwalonej rezolucji, w której czytamy:

Zbudowani postawą braci naszych na Górnym Śląsku, ślemy im wyrazy podziwu i wdzięczności za przywiązanie i ofiarność, okazaną wspólnej naszej, ukochanej ojczyźnie Polsce. [...] Domagamy się od Państwa wydatnej pomocy w aprowizacji na rzecz Górnego Śląska [...]. Zaapelowano też... do patriotyzmu warstw robotniczych i urzędniczych w Kongresówce i Małopolsce, zorganizowanych w związkach zawodowych, aby ostrą formą zatargów o polepszenie bytu materialnego nie rozbijali siły państwowej, dopóki bracia nasi, robotnicy i włościanie na terenach plebiscytowych toczą ciężkie walki o przyłączenie do Polski. Ponadto na wiecu zatwierdzono skład powiatowego komitetu plebiscytowego i wybrano przedstawicieli upoważnionych do zbierania ofiar na rzecz Śląska.

Pod rezolucją, opublikowaną w „Kurierze Poznańskim”, podpisali się: Wacław Stefański, Jan Muller, ks. Aleksander Żmudziński, ks. Józef Sztukowski, ks. Hipolit Jurerek, ks. Stanisław Maciaszek, Stanisław Pieniężny, Maria Jarosławska, Stanisław Musiał, Irena Stefańska, Stanisław Zabór, Ludwik Figiel, Franciszek Pohl, Jakub Nowak, Marcin Wieczorek, Jan Kujawa i Bolesław Mićkowski.

U schyłku 1920 roku Komitet Obrony Śląska zapowiedział zorganizowanie „Tygodnia Górnośląskiego”, a celem tej akcji było pozyskanie kolejnych funduszy.

W powiecie nowotomyskim i grodziskim, jak donosiła lokalna prasa:... *Celem doprowadzenia ofiarności na rzecz G. Śląska oraz zainteresowania dla sprawy plebiscytowej urządzi się w ostatnim tygodniu starego roku, od 26 grudnia 1920 r. do 1 stycznia 1921 r. tydzień górnośląski. Zalecano, aby: w oznaczonym tygodniu wykorzystać wszystkie źródła ofiarności i każdego rodzaju pomoc organizacyjną i agitacyjną.* Poproszono duchowieństwo o zbieranie w kościołach składek w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia, w niedzielę po świątach oraz w dniu Nowego Roku. Postanowiono także, również z pomocą księży, przeprowadzić akcję uświadamiającą, m. in. poprzez stosowne wykłady na temat ważności chwili i niebezpieczeństwa zagrażającego spokojnemu przebiegowi plebiscytu. Zakładano, że akcja - oprócz środków pieniężnych - spowoduje wzrost zainteresowania sprawą Śląska.

Od lutego 1921 roku, w Poznaniu i w wielkopolskich miasteczkach, przybierały na sile, zarówno protesty przeciwko gwałtom niemieckim na Górnym Śląsku, jak i wystąpienia na znak solidarności z Górnoślązakami, w aspekcie mającego się odbyć plebiscytu. Jeden z takich wieców odbył się 20 marca 1921 roku, na rynku w Opalenicy, z udziałem około 3000 wiecowników. Tematem przemówień był Górny Śląsk i składki, których wpłynęło ogółem 21 564 marek polskich. Pieniądze przekazano Komitetowi Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu. Na zakończenie wiecownicy postanowili jednogłośnie, by przestać rządowi polskiemu w Warszawie następującą rezolucję:

Uczestnicy zebrani na wiecu w Opalenicy na Rynku w niedzielę dnia 20 marca b. r. w liczbie 3000 protestują najenergiczniej przeciwko intrygom angielskich polityków, aby oderwać Górny Śląsk od Rzeczypospolitej i wobec całego świata piętnujemy tę politykę jako świadome łamanie traktatu wersalskiego na niekorzyść Polski.

Zgromadzeni wyrażamy najwyższy hołd i uznanie wiecznej i szlachetnej Francji za jej stanowczą obronę naszych najświętszych ideałów.

Poza tym wzywamy rząd jak najenergiczniej, aby nie zaniedbał żadnego środka będącego w jego mocy o przywrócenie prastarej dzielnicy Piastowskiej na łono ojczyzny, bądź to z pomocą dyplomacji lub mocą orężną. Jesteśmy gotowi popierać jego usiłowania w miarę sił mieniem i krwią, a w pracy tej nie spoczniemy dopóty nam się nie stanie według praw Boskich i ludzkich sprawiedliwość.

Braciom naszym Górnego Śląska zasyłamy najserdeczniejsze uznanie, którzy w najcięższych warunkach z nieugiętym wrogiem walczą o byt narodowy i nie szczędzili ofiar i krwi, aby zostać wiecznymi synami ojczyzny.

My wiecownicy składamy największy hołd i podziękowanie pracownikom, działaczom i niezmordowanemu twórcy odbudowy Górnego Śląska p. p. postowi Wojciechowi Korfantemu około pracy plebiscytowej którą doprowadził do pełnego zwycięstwa co już dziś zaznaczamy.

Kiedy okazało się, że wyniki plebiscytu nie są korzystne dla Polski, Poznańskie odpowiedziało - jak ustaliła Dorota Sula - nową falą demonstracji. Komitet Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu wydał odezwę, w której wołano: *Na Śląsku gore! Oszustwa dyplomatów chcą pogwałcić wynik plebiscytu! Dusze polskie mają być*

sprzedane za węgiel! Nie mogąc znieść tego gwałtu, lud polski na Śląsku porwał się do czynu. [...] Czy naród polski może stać obojętnie gdy tam się leje bratnia krew? [...] Ratujcie Śląsk! Niech każdy daje co może! Jutro może być za późno. Przypominano również, że datki można składać w redakcji pism, bankach i plebiscytowych komitetach powiatowych.

Nie dysponujemy pełnymi informacjami dotyczącymi ofiarności na rzecz Górnego Śląska na interesującym nas terenie. Posiadamy jedynie dane dotyczące Opalenicy i najbliższych okolic. Warto zwrócić uwagę na wielkie zróżnicowanie wysokości datków, co świadczy o wielkim zaangażowaniu także tych, którzy choć ubodzy, dołączyli do narodowej daniny. W 1921 roku w „Orędowniku Grodziskim” zamieszczono nazwiska opalenickich ofiarodawców, łącznie z ofiarowanymi przez nich w markach polskich kwotami:

Aleksander Wojciech - 40; Adamczak Andrzej - 15; Adamczak Marianna - 100; Adamczewski Józef - 200; Adamczewski Michał - 200; Alejska - 5; Antkowiak Andrzej - 50; Augustyniak Stanisław - 10; Bajerlein Bronisław - 200; Banach - 100; Banaś Jan - 50; Banaś Stefan - 100; Baraniecki Mikołaj - 110; Baraniecki Piotr - 100; Baraniecki Władysław - 60; Bartkowiak Andrzej - 50; Bereszyński Ludwik - 10; Biała Konstancja - 40; Biały Wawrzyn - 150; Biłski Ludwik - 80; Binaś Wojciech - 140; Blachnierek Andrzej - 400; Blachnut - 15; Blumczyński Ignacy - 200; Bogdański J. - 20; Borowiak Ludwik - 10; Borowczyk Wincenty - 100; Braniewicz Józef - 20; Bręskiewiczowa - 24; Bura Antoni - 100; Burdajewicz Franciszka - 2; Busza Stanisław - 50; Buszkiewicz Walenty - 40; Buszkiewicz Zofia - 25; Cegłowski Adam - 90; Cichy J. - 5; Cieśliewiczowa Stanisława - 40; Cieśliewicz Urszula - 20; Cinka Melchior - 100; Curlanis Anna - 30; Cyplik Walenty - 100; Czarnecka Helena - 5; Czeczpyński Jan - 100; Czerniejewicz Stanisław - 30; Czysz Ludwik - 10; Chojnacka Stanisława - 20; Chojnacki Franciszek - 200; Chojnacki Jan - 10; Chojnowski Bronisław - 500; Chudzińska Anna - 100; ks. Chudziński Mieczysław - 400; Chwalisz Antoni - 200; Chwalisz Józef - 100; Dachowa - 10; Dakowski Maksymilian - 140; Dakowski Sylwester - 100; Dakowski Władysław - 150; Dalczyński Kazimierz - 50; Daleszyński Antoni - 100; Daleszyński Ignacy - 50; Danielewicz Władysław - 200; Daszkiewicz Antoni - 160; Dawidowski Stanisław - 30; Dąbrowski Józef - 110; Domagała Jan - 20; Dominiak Wojciech - 200; Doplewski Jan - 100; Drange Reinhold - 20; Drasik Wawrzyn - 30; Drąg Franciszek - 40; Drąg Walenty - 70; Drążkiewicz Franciszek - 200; Drążkiewicz Józef - 60; Drążkiewicz Marian - 5; Drążkiewicz Władysław - 15; Drozdowski Andrzej - 75; Duda Marcin - 5; Durczak Walenty - 50; Duszyńska Maria - 20; Dworzyński Ignacy - 20; Dworzyński Władysław - 60; Dybionka Jakub - 100; Dybizbańska Apolonia - 6; Dybizbańska Marian na - 5; ks. Dybizbański Jan, wikary - 100; Dyderski Adam - 20; Dyderski Euzebiusz - 42; Dyderski Franciszek - 5; Dyderski Jan - 100; Dyderski Józef - 100; Dymek Stanisław - 100; Dziamski Kazimierz - 100; Dziubatek Wawrzyn - 20; Echaust Ludwik - 20; Farański Stefan - 10; Fechner Wincenty - 120; Feliszkowska Walentyna - 25; Feliszkowski Antoni - 200; Fertig Franciszka - 5; Fetter Walenty - 170; Fiksiński Mateusz - 200; Fiksiński Roman - 150; Filipiak Jan - 140; Filipiak Katarzyna - 20; Filipiak Stanisław - 150; Filipiak Władysław Finc Jan - 40; Fliger Władysława - 500; Fogel Ludwika - 10;

Górny Śląsk rwie kajdany pruskie!!

Rodacy - dopomóżmy im!!

Składajmy ofiary na rzecz

Tygodnia Górnos Śląskiego!!

Formaniak Andrzej - 100; Gałkowska Walentyna - 30; Garczarak Marcin - 50; Garczarek Michał - 20; Garczek Franciszek - 20; Garstka Jan - 20; Gawarzewski Michał - 20; Gawłowicz January - 100; Gawłowska - 5; Gbur Jan - 30; Geisler Jan - 5; Giel Antoni - 150; Gierczyk Franciszek - 100; Gierczyk Tomasz - 50; Gierczykowa Józefa - 150; Gierliński Jeremi - 30; Gierliński Józef - 75; Gierliński Ludwik - 150; Gierliński Walenty - 200; Gierliński Wawrzyn - 70; Gierszewska Antonina - 20; Girke Emma - 10; Glapa Franciszek - 100; Glapa Konstancja - 20; Głaszyński A. - 20; Głowacki Józef - 2; Głowacki Maksymilian - 100; Głowacka Marianna - 10; Golczak Stanisław - 40; Goldman Alfred - 100; Goniakowski Franciszek - 100; Goschin August - 130; Gowarzewski Jakub - 10; Góralczyk Józef - 10; Górka Roman - 20; Górnicki Antoni - 120; Gronostaj Ignacy - 100; Grygier - 20; Grzebiński Józef - 5; Halamski - 150; Haładuda Tomasz - 100; Haładuda Wawrzyn - 90; Hanczyk - 100; Hartlieb Walenty - 20; Hauff Wilhelm - 10; Hemmerling Jan - 100; Herman Andrzej - 30; Herman Szczepan - 20; Hildebrand Józef - 100; Hildebrand Stanisław - 30; Hoffman Jan - 20; Hojnacka Józefa - 18; Horowski Franciszek - 100; Horowski Stanisław - 30; Hoffman Jan - 20; Hojnacka Józefa - 18; Horowski Franciszek - 100; Horowski Stanisław - 60; Hoffman Jan - 20; Hojnacka Józefa - 18; Horowski Franciszek - 100; Horowski Stanisław - 60; Hudy Mateusz - 150; Ignys J. - 10; Ignys Szczepan - 20; Ignys Wojciech - 40; Izydorski Antoni - 20; Jaschke Zofia - 200; Janiak - 85; Jankowski Michał - 55; Janotte Fritz - 20; Janotte Heinrich - 15; Jarmużek - 200; Jaroszyk Władysław - 250; Jaśkowiak Jan - 50; Jęchorek Władysław - 100; Jędrzejczak Antoni - 200; Kaczmarek Jan - 20; Kaczmarek Józef - 50; Kaczmarek Marcin - 60; Kaczmarek Michał - 20; Kaczmarek Ludwika - 20; Kaczmarek Stanisław - 125; Kaczmarek Tomasz - 125; Kaczmarek Tomasz - 200; Kaczmarek Wojciech - 40; Kaczmarkowa Jadwiga - 30; Kaczorowski Czesław -

20; Kałek Stanisław - 180; Kuńdułski - 100; Kapelski Franciszek - 60; Kapelski Stanisław - 100; Kapelski Władysław - 220; Karpiński Wojciech - 20; Kasan Albrecht - 20; Kasan Wojciech - 20; Kasperczak Jan - 150; Kasperczak Józef - 170; Kasperczak Wawrzyn - 5; Kasperczak Wincenty - 150; Kasperczak - 150; Kasperski Antoni - 20; Kasperski Wojciech - 200; Kaździor Walenty - 20; Kaźmierczak Jakób - 70; Kaźmierczak Jan - 10; Kaźmierowski Albin - 120; Kempa Walenty - 5; Kęsy Andrzej - 30; Kierejski Wawrzyn - 130; Kieryske Anna - 44; Kinal Stanisław - 50; Klemke Otto - 10; Klemke Emil - 10; Klinge Anna - 5; Kliszko Feliks - 100; Kluj Roman - 100; Kłaczynski Stanisław - 150; Knak - 10; Kokoszyński Bernard - 20; Kołodziej Wincenty - 155; Komorowski Antoni - 250; Komorowski Mateusz - 100; Komorowski Piotr - 100; Komorowski Waclaw - 140; Konik Ignacy - 70; Koronosz W. - 200; Kortus Jan - 100; Kortus Józef - 40; Kortus Leon - 10; Kortus Szczepan - 20; Kosicki Wiktor - 50; Kosiekiewicz Julian - 100; Kosko Oktawia - 50; Kosmacz Antoni - 150; Kosmacz Józef - 15; Kostrzewa - 100; Kościński Walenty - 50; Kotlarek Stanisław - 240; Kotlarski Adam - 100; Kowalski Franciszek - 50; Koza Antoni - 90; Kozber Walenty - 20; Krajewski Jan - 20; Krawiec Waclaw - 140; Kroma Ignacy - 200; Kroma Jan - 100; Krupa Wawrzyn - 150; Krystek Franciszek - 100; Kubera Kazimierz - 5; Kubiak Antoni - 150; Kubiak Michał - 10; Kucharczyk Antonina - 5; Kulenta Maria - 20; Kuhn Emilia - 10; Kwoda Konstancja - 32; Latus Szymon - 80; Laufer Franciszek - 20; Leporowski Teodor - 50; Lewandowski - 20; Libera Stanisław - 200; Liszyńska Marianna - 20; Lobka - 20; Lotka Stanisław - 10; Luciński Antoni - 70; Luciński Leon - 100; Luciński Wincenty - 160; Ludwiczak - 100; Ludwiczak Jan - 40; Ławicka Antonina - 6; Ławicki Franciszek - 100; Ławicki Waclaw - 10; Ławicki Wojciech - 100; Ławniczak Michał; Łuczak - 150; Maciejewski Wojciech - 250; Magdziarski M. - 50; Majewski Antoni - 50; Malkiewicz Ignacy - 85; Malkiewicz Jan - 5; Malon Maria - 200; Małecki Waclaw - 20; Mania - 100; Maniecki Antoni; Maniecki Wawrzyn - 100; Mańkiewicz Marcin - 5; Matyła Stanisław - 130; Matuszak - 20; Mazurek Benigna - 60; Mazurek Jakub - 210; Mazurek Jan - 25; Mazurek Józef - 220; Mazurek Mateusz - 40; Mazurek Waclaw - 100; Melerowicz Antoni - 30; Mendus J. - 30; Mendyk Jan - 100; Mendyk Sylwester - 150; Michalak Antoni - 10; Młodecki Jan - 100; Molenda - 100; Molski J. - 300; Motek Magdalena - 5; Morzyński Władysław - 100; Mroczyzek Kazimierz - 40; Mrowiński Marcin - 40; Napierała Józef - 100; Napierała Marianna - 10; Norożny Jan - 40; Neuman Józef - 50; Niedźbala Jan - 100; Niemyt Stanisław - 20; Niezgodzki Antoni - 500; Nowak Antoni - 40; Nowak Józef - 50; Nowak Michał - 250; Nowak Stanisław - 10; Nowacki Wincenty - 300; Nowicki Wawrzyn - 100; Nowicki Władysław - 100; Ochla Petronela - 5; Ochla Walentyna - 10; Ochla Wojciech - 5; Ochliński Michał - 50; Okonek Roman - 25; Olejniczak Wojciech - 100; Orzechowski Stanisław - 100; Ossowski Czesław - 150; Otto Jan - 100; Olszak - 100; Paban Jan - 30; Papierz Franciszek - 50; Pewiński Ignacy - 20; Pewiński Józef - 100; Pfeifer Oskar - 150; Piaskowski Michał - 100; Piątkowiak Michał - 60; Pierzyński Józef - 70; Pilarzewicz Jakub - 20; Pilarzewicz Stefan - 20; Pińczyński Józef - 70; Płaskowski Franciszek - 30; Polus Kasper - 5; Poszwa Wincenty - 30; Powel J. - 10; Primke Leokodia - 10; Przewoźnia J. - 10; Przybylska Emilia - 10; Przybylski Antoni - 50; Przybylski Kazimierz - 50; Przybylski Nikodem - 20; Przybylanka Konstancja - 50; Przygocka Agnieszka - 10; Przygocki Franciszek - 50; Przygocki Józef - 20; Przygocki

Stanisław - 20; Raj Marianna - 100; Rajewicz Antoni - 20; Ratajczak - 20; Ratkowski Julian - 120; Roszykiewicz Jan - 50; Roszykiewicz - 25; Rozalczak Józef - 125; Rygała Andrzej - 250; Rutecki Szczepan - 160; Rutkiewicz Antoni - 215; Rutkowski Ignacy - 10; Rutkowski Marcin - 100; Rura Andrzej - 150; Rutkowski Ignacy - 50; Rzepa Antoni - 200; Sapor Stanisław - 17; Seider Karol - 5; Sękowski - 100; Sierant Marcin - 40; Sierant Wojciech - 100; Silski Edmund - 40; Silski Józef - 50; Silski Mikołaj - 100; Silski Piotr - 20; Silski Władysław - 30; Siuchmiński - 100; Siwek Leon - 30; Siwek Rozalia - 20; Skąlecka Marianna - 40; Skąlecki Józef - 20; Skąlecki Leon - 200; Skąlecki Stanisław - 10; Skotarczak Franciszek - 40; Skotarek Antoni - 100; Skotarek Marcin - 150; Skotarek Stanisław - 100; Skrzypczak Stanisław - 125; Smarzak Leon - 150; Sobierski Dionizy - 600; Sobkowiak Stanisława - 86; Sobkowiak Ignacy - 80; Stachurski - 100; Staniszewski Jan - 70; Stankowski Marcin - 50; Stankowska Stefania - 6; Stankowski Walenty - 150; Stasiak Wawrzyn; Stasiński St. - 10; Staszewski Leonard - 50; Stelmazyk Jan - 200; Sternal Wincenty - 150; Sternalska - 20; Straburzyński Maksymilian - 150; Suwiczak Franciszek - 100; Szade Wojciech - 20; Szafranski - 50; Szczepaniak Michał - 50; Szczesny Michał - 5; Szczota Ignacy - 50; Szeptycka M. - 100; Szerata Wojciech - 50; Szkowski R. - 100; Szmidt Ignacy - 100; Szubert Józef - 20; Szukała Wojciech - 40; Szulc Antoni - 30; Szulc Józef - 200; Szulc Stanisław - 140; Szulc Władysław - 450; Szulz Antoni - 30; Szulz Mateusz - 50; Szulz Stanisław - 50; Szulz Władysław - 200; Szumiński Jan - 100; Szumiński Józef - 40; Szumiński Roman - 25; Szumiński Stanisław - 70; Szumiński Wacław; Szumiński Walenty - 10; Szumiński Wojciech - 150; Szumnarska Anna - 160; Szumnarska Marianna - 40; Szumnarski Wojciech - 120; Szymkowiak - 50; Śledzikowska - 5; Śledzikowski Mieczysław - 300; Śmierzchalska L. - 5; Śmierzchalska Michalina - 500; Śmierzchalska Wiktoria - 160; Śmierzchalski Alfons - 20; Śmierzchalski Ignacy - 20; Śmierzchalski Jan - 110; Śmierzchalski Leon - 40; Śmierzchalski Mateusz - 40; Śmigieński Andrzej - 33; Śmigieński Antoni - 70; Śniadek Józef - 60; Śpiewak - 60; Świętek Antoni - 150; Świnka Jan - 140; Tomaszewski Marcin - 120; Trygalska - 50; Trzybiński Adam - 150; Tulisza Jan - 100; Twardowska Konstancja - 5; Usche Albert - 5; Wachowiak Andrzej - 85; Wacławek - 30; Walheimowa Ludwika - 13; Waltrowski Stefan - 70; Wawrowa Ludwika - 13; Weber Franciszek - 50; Weigt - 20; Weimann Franciszek - 100; Wieczorek Piotr - 50; Wieczorkiewicz Henryk - 150; Weichert Wilhelm - 10; Wierkiewicz Walenty - 220; Wilczak Mateusz - 20; Wilczak Michał - 40; Witajeska Marianna - 40; Witajewski Jan - 100; Witajewski Maksymilian - 150; Witajewski Stefan - 100; Witajewski Wojciech - 200; Witchen J. - 22; Witchen Teofil - 40; Witchen Nikodem - 100; Wittig Hilda - 20; Wlekły Edward - 200; Wojciechowski Franciszek - 140; Wojciechowski Piotr - 100; Wojciechowski Stanisław - 200; Wojnowski - 200; Wolny Franciszek - 100; Wolski Franciszek - 45; Wolski Marcin - 25; Woźniak - 5; Wróblewski Andrzej - 100; Wrzosek Władysław - 20; Wujec Franciszek - 100; Voglówna - 20; Vogel Kazimierz - 20; Zawada Stanisław - 60; Zborowska Waleria - 5; Zgorzelakowa - 50; Zieliński Kazimierz - 80; Zielonacki Władysław - 20; Ziemniewicz Anna - 25; Zimny Stanisław - 10; Żułkowska Stefania - 50; Zwierzyńska Julianna - 20; Żbikowski Bolesław - 150; Żok Zachariasz - 300; Żurek Jadwiga - 10; Żybuła - 100.

W akcję pomocową zaangażowali się nie tylko mieszkańcy pałaców, ale chłopskich chat i folwarcznych czworaków. Stanisław Niegolewski ofiarował łącznie ponad 1000 marek, ludność dworska z Porażyna 4,5 centnary żyta, 1 centnar grochu i 10 centnary kartofli, ludność dworska z Rudnik - 473 marki, ludność dworska z Trzcianki - 1767 marek, ludność dworska z Niegolewa - 222 marki, gmina wiejska Kopanki - 299 marki, gmina wiejska Trzcianka - 503 marki.

W okresie powstań śląskich z Wielkopolski i Pomorza dostarczono na Śląsk 1200 wagonów żywności, a 6000 ochotników wzięło udział w powstańczych walkach. Na cele plebiscytowe Komitet Obrony Górnego Śląska w Poznaniu wyasygnował 4 088 000 marek polskich i 281 000 marek niemieckich. Wielkopolska - zwłaszcza w okresie trzeciego powstania - dostarczyła liczne transporty broni, amunicji, materiałów sanitarnych, mundurów, obuwia i bielizny. Na żołd dla powstańców przekazano 1 297 000 marek. W tym zbiorowym wysiłku mieli też swój udział nowotomysianie.

Walka zbrojna

W XX wieku przeszła ziemia śląska w fazę walk trzech powstań narodowowyzwoleńczych (1919, 1920, 1921), w których ważną rolę odegrali wielkopolscy ochotnicy. Warto zaakcentować m. in. rolę dwóch wielkopolskich naczelnych dowódców wojskowych - mieszkającego w Dakowach Mokrych Macieja Mielżyńskiego i urodzonego w Wojnowicach Kazimierza Zenktelera. Byli oni kolejnymi naczelnymi dowódcami III powstania śląskiego, blisko związanymi z gminą Opalenica. Maciej Ignacy Przeclaw Mielżyński - pochodzący z powiatu babimojskiego, urodzony w Chobienicach, ożenił się z Felicją Potocką, dziedziczką majoratu Dakowy Mokre (gmina Opalenica), był m. in. także prezesem Kółka Rolniczego w Przyprostyni, w gminie Zbąszyń. Kazimierz Zenkteler, urodzony w Wojnowicach (gmina Opalenica), był do połowy stycznia 1919 roku dowódcą walk powstańczych na froncie zachodnim powstania wielkopolskiego.

Na przełomie roku 1920 i 1921 gen. Kazimierz Raszewski (dowódca wojsk poznańskiego Okręgu Generalnego) skierował na Śląsk, w charakterze doradców do pracy w sztabach (najpierw Centrali Wychowania Fizycznego, a następnie Dowództwa Obrony Plebiscytu), kilkudziesięciu oficerów z Dowództwa Okręgu Generalnego Poznań. Dzięki wysiłkowi, zarówno tej kadry ekspertów, specjalistów wojskowych, jak i kadr terenowych, udało się przygotować obszar plebiscytowy pod względem wojskowym. Stworzono operatywną, mobilną instytucję centralną w rodzaju naczelnego dowództwa, które podjęło się prac organizacyjnych i czynności mobilizacyjnych, a w momencie wybuchu powstania dało kadry dowódcze.

Dopiero co powstałe, uznane przez traktat wersalski, państwo polskie nie mogło jawnie naruszać jego postanowień. Za nieoficjalnym przyzwoleniem zwierzchnich władz wojskowych zgłaszały się ochotniczo całe pododdziały, najczęściej było pododdziałów ze stacjonującej w Wielkopolsce 17. dywizji piechoty i - dyslokowanej w Zagłębiu Dąbrowskim - 23. dywizji piechoty. Jej dowódcą był ppłk Kazimierz Zenkteler,

a oddziały wchodzące w jej skład pochodziły z frontu zachodniego powstania. W ten sposób dotarło na Górny Śląsk, w okresie trzeciego powstania, kilkanaście batalionów piechoty, w tym trzy bataliony ochrony granicy obszaru plebiscytowego i dwa bataliony wojsk techniczno-kolejowych oraz dalszych kilkanaście małych pododdziałów artylerii, łączności, kawalerii i służb sanitarnych. Z kolei Niemcy weimarskie jawnie wspierały materialnie i kadrowo górnośląski Selbstschutz, by rozprawić się mógł z polskimi powstańcami.

4 kwietnia 1921 roku, jako nowy dowódca Obrony Plebiscytu, zaczął występować ppłk Maciej Mielżyński, który od stycznia 1921 roku przebywał na Górnym Śląsku. Był on znany na tym terenie już od początku XX wieku, m. in. wykupił zagrożone bankructwem wydawnictwo Karola Miarki w Mikołowie oraz udzielił materialnego wsparcia Korfantowskiemu „Polakowi”. Ponadto pośredniczył w zawarciu ugody pomiędzy Adamem Napieralskim, a Wojciechem Korfantym (7 listopada 1910 r.). Z nimi to w 1911 roku, po wystąpieniu z Rady Głównej Towarzystwa Demokratyczno-Narodowego, założył Stronnictwo Polskie z siedzibą w Królewskiej Hucie. Z kolei Polski Komitet Wyborczy Prowincjonalny dla Śląska umieścił w 1911 roku Mielżyńskiego na liście kandydatów do parlamentu Rzeszy z okręgu pszczyńsko-rybnickiego. Dzięki agitacji działaczy polskich na Górnym Śląsku, Mielżyński zdobył w 1912 roku mandat posła do Reichstagu. Równolegle kandydował wówczas do parlamentu w wielkopolskim okręgu Oborniki - Szamotuły, gdzie również zwyciężył. Ze względu na mniejszą przewagę głosów oddanych na polskiego posła w okręgu obornicko - szamotulskim, Mielżyński przyjął jednak mandat poselski stamtąd. Zaangażowanie Mielżyńskiego w sprawy śląskie było możliwe m. in. dzięki sprzedaży bratu Ignacemu Maciejowi majątku rodzinnego w Chobienicach.

Od 15 stycznia 1921 roku Maciej Mielżyński był zastępcą dowódcy Dowództwa Obrony Plebiscytu, a od 1 kwietnia dowódcą reaktywowanej Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. 22 kwietnia 1921 roku podpisał rozkaz operacyjny do walki zbrojnej, którego rezultatem był wybuch powstania, mimo zakazu otrzymanego z Warszawy w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku. Pod pseudonimem „Nowina-Doliwa”. Objął naczelne dowództwo wojskowe nad powstaniem, 9 maja wydał rozkaz o zaprzestaniu działań wojskowych na wyznaczonej linii demarkacyjnej. 31 maja 1921 roku został zastąpiony na stanowisku wodza naczelnego wojsk powstańczych przez Kazimierza Zenktelera. Brał udział w spotkaniach weteranów powstań śląskich, m. in. był prezesem Zjednoczonych Związków Powstańczych i Wojackich, autorem pracy *Wspomnienia i przyczynki do historii III-go powstania górnośląskiego* (Mikołów 1931).

Stanowisko dowódcy obejmował Mielżyński w sytuacji uwarunkowanej wynikami plebiscytu, który był narzucony przez mocarstwa koalicji i został przeprowadzony na całym obszarze Górnego Śląska, chociaż Polska nie rościła pretensji do zgermanizowanych obszarów zaodrzańskich i zabiegała tylko o zwrot terenów położonych na wschód od Odry. W plebiscycie uczestniczyły 1 186 234 osoby. Za pozostawieniem Górnego Śląska w granicach Niemiec wypowiedziało się 706 820 osób



Górnolężacy w walce o wolność
„Przewodnik Katolicki” nr 7-8 z 27 II 1921 r.

(w tym 182 288 emigrantów przywiezionych z głębi Rzeszy), a za powrotem Górnego Śląska do Polski - 47 414 osób. Wynik plebiscytu nie odzwierciedlał rzeczywistego stanowiska ludności polskiej. Zdecydowały o tym różne czynniki, zwłaszcza zaś ówczesne trudności gospodarcze państwa polskiego, zależność ekonomiczna Polaków od niemieckich pracodawców i dopuszczenie do urn mieszkańców także tych obszarów, o których zwrot Polska nie zabiegała. Musiało więc nastąpić rozstrzygnięcie orężne, gdyż przyjęto niekorzystny dla Polski podział Górnego Śląska - powiatami a nie gminami, a Polska otrzymać miała tylko dwa powiaty.

Plan działań zaczepnych z dnia 22 kwietnia 1921 roku został zaakceptowany przez szefa Sztabu Generalnego Sztabu Generalnego w Warszawie, generała Władysława Sikorskiego. Dowódca Obrony Plebiscytu miał w swej dyspozycji 40 470 zaprzysiężonych i znaczne zapasy uzbrojenia (w tym 27 597 karabinów ręcznych, 540 karabinów maszynowych, 250 miotaczy granatów i amunicję na dwa - trzy dni walki).



Maciej Mielżyński - „Nowina Doliwa”

2 maja 1921 roku siły Obrony Plebiscytu zaczęły występować jako wojska powstańcze, a dowództwo Obrony Plebiscytu rozpoczęło działalność jako Naczelna Komenda tych wojsk.

W wyniku działań III powstania śląskiego, które wybuchło 3 maja 1921 roku, o godzinie 3.00 rano wykonane zostały uderzenia: grupy wschodniej w rejonie Chorzowa, Hajduk Wielkich, Wirka, Zabrzea w kierunku Odry; grupy północnej w rejonie Dobrodzienia, wzdłuż linii kolejowej na Kluczbork i Opole oraz grupy południowej w rejonach Wodzisławia, Czerwionki, Rybnika, w kierunku Odry na Koźle i Kędzierzyn.

Wszystkie ważniejsze punkty w tych rejonach zostały opanowane, a w następnych dniach po krwawych walkach pod Kędzierzynom, Górą św. Anny i Gogolinem, powstańcy obsadzili brzeg Odry. 10 maja 1921 roku byli gotowi do wykonania drugiej fazy ofensywy, jednak Korfanty wydał rozkaz wstrzymania dalszej ofensywy. Niemcy nie respektowali rozejmu i 21 maja rozpoczęli ofensywę, głównymi siłami zaatakowali Kędzierzyn i Górę św. Anny. Ponadto nacierali na odcinek południowy i północny utworzonego frontu. W związku z niepowodzeniami w walkach pod Górą św. Anny, zarysowały się rozbieżności poglądów w naczelnym kierownictwie powstania. Jak napisał Kazimierz Pluta - Czachowski: *Już od połowy maja występowały*

ostre tarcia z dyktatorem Korfantym, które wywołały stan napięcia z naczelnym komendantem wojsk powstańczych ppłk. Mielżyńskim.

Pomyślną walkę o zawładnięcie okręgiem przemysłowym stoczyły oddziały Grupy „Wschód”. Duże miasta znajdowały się w posiadaniu wojsk powstańczych tylko przejściowo, gdyż zostały opuszczone po kategoriycznym żądaniu władz koalicyjnych. W południowo-wschodniej części obszaru plebiscytowego ruch powstańczy rozwijał się również pomyślnie, napotykał przeciwdziałanie okupacyjnych wojsk włoskich. Największą, północno-wschodnią część obszaru plebiscytowego, wyzwoliła Grupa „Północ”. 8 maja 1921 roku opanowała ona ważny punkt taktyczny, jakim była Góra św. Anny, a w maju rozegrała się największa operacja zaczepna, czyli bitwa kędzierzyńsko-kozielska, zakończona opanowaniem kędzierzyńskiego węzła kolejowego i kozielskiego portu rzecznego.

W trakcie tych wydarzeń doszło do spotkań Wojciecha Korfanteo z przedstawicielami koalicji, które doprowadziły do korzystnych, ale tylko wstępnych, ustaleń rozejmowych, co spowodowało się do wydania rozkazów wstrzymujących polskie działania zaczepne, destabilizujących sytuację psychiczną wojsk powstańczych. Po wznowieniu działań zbrojnych powstańcy nie wykazywali już poprzedniego zapału do walki.

W nocy z 20 na 21 maja 1921 roku, w rejonie Góry św. Anny, rozpoczęła się bitwa zakończona 23 maja przegraną wojsk powstańczych. Pomimo że nie były one słabsze liczebnie, to jednak nie zdołały odzyskać wznesienia. Niepomyślnym kontrnatarciem dowodził osobiście ppłk Maciej Mielżyński. Mjr Roman Abraham, który był oficerem łącznikowym polskiego Sztabu Generalnego przy Naczelnej Komendzie Wojsk Powstańczych, raportował 23 maja do Warszawy o przebiegu tych walk i za doznane niepowodzenia obwiniał właśnie Mielżyńskiego.

Objęcie dowództwa przez Zenktelera poprzedziła, podjęta 6 czerwca 1921 roku, próba objęcia tego stanowiska przez kpt. Karola Grzesika „Hauke”. Warto przy tej okazji przedstawić stanowisko „Warwasa” w tej sprawie, w związku z toczącym się od 14 czerwca w Szopienicach procesem przeciwko oficerom zamieszanym w tzw. bunt grupy wschodniej. Otóż, Kazimierz Zenkteler - jako głównodowodzący wojsk powstańczych i zwierzchnik sądowy - nie potwierdził w swym orzeczeniu wobec zatrzymanych osób aktu zdrady stanu. Na mocy jego decyzji uniewinniono oskarżonych od wszystkich podejrzeń. W uzasadnieniu podano, że kpt. „Hauke” i kpt. „Borelowski”, wysyłając do NKWP telegram donoszący o objęciu dowództwa, działali w błędnym przekonaniu, że przedstawiciel naczelnej władzy pozostawił czas do namysłu i objęcie dowództwa następuje za jej zgodą - *Wobec tego zaś czyn obu obwinionych, kpt. Grzesika i kpt. Grażyńskiego, nie posiada znamion jakiegokolwiek przestępstwa.*

Okoliczności objęcia opisał Włodzimierz Dąbrowski: *Dnia 8 czerwca zjawił się w Szopienicach nowy dowódca naczelny wojsk powstańczych Warwas [Zenkteler]. Zrobił na mnie wrażenie człowieka bardzo energicznego. Obawiam się tylko, czy nie jest za drobiazgowy, a przede wszystkim, czy do Szopienic nie przybył za późno. Zastał tu*



Działacze plebiscytowi w hotelu „Lomnitz”, drugi od prawej siedzi Kazimierz Niegolewski, dwa miejsca dalej - Wojciech Korfanty

bowiem w następstwie poniesionych strat sytuację niezmiernie ciężką, a aliantów, zaczawszy od 7 czerwca, przy obsadzaniu „strefy neutralnej” tak szeroko pomyślanej, iż dla wojsk powstańczych w przyszłości miejsca zostanie chyba niewiele, co tym gorsza, że za owymi wojskami, przeważnie Anglikami, idą w tropy Niemcy, maltretujący polską ludność. W rozmowie ze mną Warwas zaznaczył wyraźnie, że poddaje się zupełnie rozkazom Korfanteo, przez co chciał uwydatnić swój pogląd na nową rolę armii powstańczej, jej cele i stosunek do „dyktatury”. Takie jasne postawienie kwestii może w dalszym rozwoju wypadków ułatwić oddziaływanie Rzeczypospolitej na postępowanie Korfanteo i problem górnośląski w ogóle, bo nie będzie tej zygzakowanej linii, jaka wynikała ze względu na to, że nie było jednolitości między tym co chciała Warszawa, Korfanty i wojsko.

Obawiano się zwłaszcza, że Zenkteler nie podoła zadaniom, jakie wyłonią się w czasie likwidacji powstania. Zadaniem ostatniego naczelnego komendanta wojsk powstańczych było prowadzenie dalszych działań zbrojnych, a następnie - w okresie likwidacji powstania - utrzymanie w ryzach powstańczych sił zbrojnych. Nie były to zadania łatwe, gdyż narastała przewaga militarna przeciwnika, a także wzmagало się rozgoryczenie powstańców. „Warwas” potrafił się jednak ze swoich zadań wywiązać w sposób należyty.

Po objęciu dowództwa przez płtk. Kazimierza Zenktelera „Warwasa” rozwinęto przygotowania do obrony zagłębia przemysłowego i wykonania zwrotu zaczepnego. Jak napisał w swojej monografii, nieżyjący już badacz dziejów powstania Wacław Ryżewski: *Wokół północno - zachodnich i południowych peryferii tego najważniejszego tułowia strategicznego przystąpiono przy pomocy miejscowej ludności do umacniania węzłów oporu. Linia obrony przebiegała na wysokości Pionowa i Byciny na północy, dalej Taciszowa, Kleszczowa, Brzezinki, Kozłowa i Ostropy na zachodzie, po Żerniki i Knurów na południu.* Powyższa koncepcja obrony była powtórzeniem myśli zawartych w dyrektywach obronnych NKWP z połowy maja 1921 r.

Choć 100 lat dzieli nas od opisywanych wydarzeń i zmieniły się całkowicie warunki, w których przychodzi żołnierzom pełnić służbę - to takie wartości, które niósł przez życie płk Kazimierz Zenkteler, jak umiłowanie ojczyzny, ofiarność i poczucie obowiązku, odwaga i inicjatywa, wytrwałość oraz przedsiębiorczość - mają uniwersalne i nieprzemijające znaczenie. Urodził się 24 stycznia 1884 roku w Wojnowicach w powiecie nowotomyskim, w rodzinie kupca Edwarda i Joanny z Szyfterów. W tej niewielkiej wiosce przyszedł na świat także inny znaczący bohater Polski Niepodległej, również zasłużony dla polskości Górnego Śląska - Bernard Chrzanowski. W 1918 roku Zenkteler zaangażował się w akcję niepodległościową w zachodniej Wielkopolsce. Z jego osobą od 1 stycznia 1919 r. powiązały swoje działania grupy powstańcze w Buku, Grodzisku, Opalenicy, Rostarzewie, Rakoniewiczach, Wielichowie, Przemęcie, Witkowie Polskim i Kamieńcu. Był on autorem akcji powstańczej oddziałów z Wielichowa, Kościana, Wilkowa Polskiego, Stęszewa, Wielkich Łęk, Kamieńca, Obry, Rakoniewic i Grodziska, które opanowały Wolsztyn. W ręce dowodzonych wtedy przez niego powstańców wpadła broń z dużą ilością amunicji oraz całkowite wyposażenie szpitala. Organizował front zachodni powstania wielkopolskiego, objął Okręg Wojskowy, równocześnie pełnił obowiązki dowódcy 155. pułku piechoty (1. pułku rezerwowego), został dowódcą grupy zachodniej frontu wielkopolskiego. W styczniu 1920 roku dowodzone przez niego oddziały uczestniczyły w rewindykacji ziem zachodniej Wielkopolski. Podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku dowodził 7. rezerwową wielkopolską brygadą piechoty, a następnie 23. dywizją piechoty. W czasie powstań śląskich wspierał materiałami wojennymi POW Górnego Śląska.

W wyniku rozmów w sprawie rozejmu uzgodniono warunki zawieszenia broni. Wojska alianckie miały obsadzić pas neutralny, wyznaczony wzdłuż aktualnej linii frontu. Jak zapisał Włodzimierz Dąbrowski... *dnia 10 czerwca Korfanty i Warwas, zjechawszy się w Błotnicy z generałem Gratier, oficjalnym reprezentantem komisji alianckiej w Opolu, podpisali protokół stwierdzający ich zgodę na pacyfikację Górnego Śląska strefami, między 14 a 22 czerwca. O ile zdołałem wysondować, P. O. W. nie jest zadowolone z takiego obrotu rzeczy i kuje dalsze zarzuty przeciwko Korfantemu. Na pewno zaś stwierdzam fakt, że niejaki porucznik Stpicyński (Wojciech Stpicyński łącznik między NKWP a oddziałem II sztabu MSW, przeciwnik polityczny Wojciecha Korfanteo) formuje nowy własny oddział, jak sam mi mówił w sile 4000 ludzi, aby mieć go gotowym*



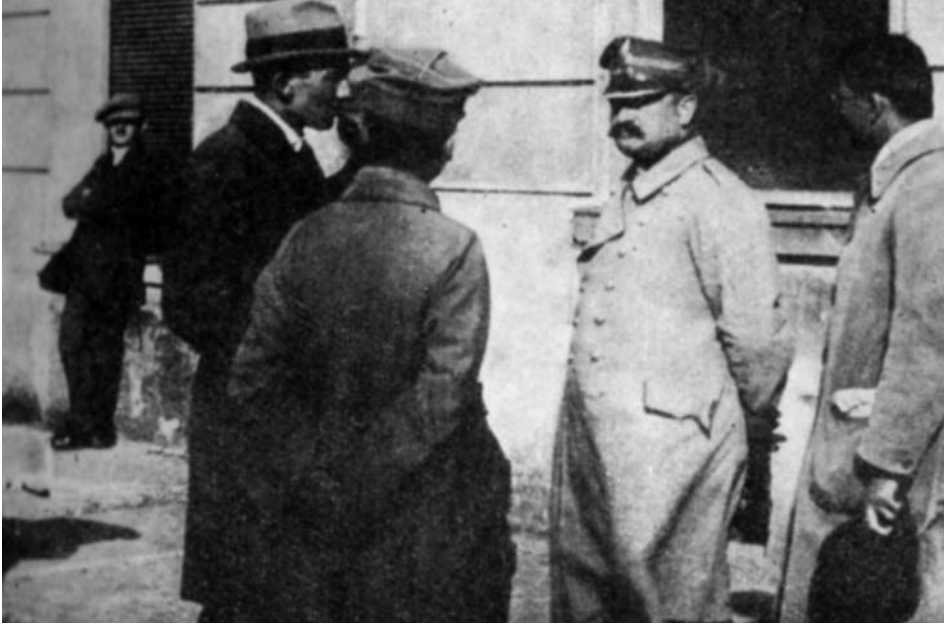
Naczelny Komitet Wykonawczy Powstania z Maciejem Mielżyńskim (siedzi trzeci od lewej.)
- maj 1921 r.

w momencie kiedy samodzielne wystąpienie uzna za potrzebne. Oddział ten staje zupełnie poza strefą działania dzisiejszego naczelnego dowództwa wojsk powstańczych i złożony będzie prawie wyłącznie z członków drużyn strzeleckich.

11 czerwca 1921 r. płk Zenkteler przeprowadził odprawę z dowódcami związków. Niektórzy kierując się wyłącznie względami emocjonalnymi skłonni byli kontynuować powstanie. Wkrótce, tj. 13 czerwca, doszło do kolejnego spotkania głównodowodzącego z podległymi dowódcami.

W okresie dowodzenia przez Zenktelera wystąpiły ostatnie regularne działania bojowe. Do dużego starcia bojowego doszło w Zębowicach, rankiem 11 czerwca. Powstańcy ustąpili ze wsi nad ranem 12 czerwca na rozkaz dowództwa podgrupy „Linke”. Równocześnie toczyli oni ciężkie boje w rejonie Wachowa, gdzie szwadrony kawalerii „Jura” i Kowalewskiego szarżowały na niemiecką placówkę pod Wachowicami, a kompania II batalionu podgrupy „Butrym” zdobyła Leśną, Wachów, Wysoką oraz cegielnię w Wachowicach.

Ożywiona działalność wywiadowcza oraz krwawe porachunki z ludnością polską w pasie demarkacyjnym sprawiły, że oddziały polskie wielokrotnie śpieszyły na pomoc ludności polskiej (m. in. walki w rejonie Kadłuba Wolnego, pomordowani powstańcy koło Lublińca). W związku z przewidywaną likwidacją powstania, w toku końcowych działań bojowych, płk Zenkteler wydał polecenie przegrupowania powstańczych oddziałów wojskowych, które doprowadziło do ewakuacji - od 28 czerwca - oddziałów polskich i niemieckich.



Kazimierz Zenkteler („Warwas”) na Śląsku

16 czerwca 1921 roku ppłk. Zenkteler wydał rozkaz dzienny, w którym napisał: *Powstańcy! Nieustraszone zachowanie się Wasze w boju, męstwo i odwaga posunięte niejednokrotnie do bohaterstwa, wywołują podziw i uznanie nie tylko u swoich, ale i obcych. Krwią Waszą i ofiarnością bezgraniczną znaczą granice polskiego Śląska, dążącego świadomie i wytrwale do połączenia się z macierzą.*

Piersią Waszą, w trudzie, znoju i niedostatku, wstrzymujecie nawałę krzyżacką. Waszym, zrodzonym z bezgranicznej miłości Ojczyzny, zrzuciliście jarzmo prusko - niemieckie i wywalczacie sobie prawo do połączenia się z Polską, prawo, którego żadna siła i moc ludzka ani żadna racja stanu wydrzeć Wam nie zdoła.

Jako znak widomy dla tych, którzy dokonali wybitnych czynów i zasłużyli na uznanie i trwałą wdzięczność narodu w okresie walk wyzwoleniczych, została ustanowiona przez naczelną władzę cywilną G / Śl. „Śląska Wstęga Waleczności i Zasługi”. Barwy odznaki biało - niebieskie w obramowaniu czerwonym stanowią symbol połączenia się Waszego z Polską. Aby jak najwięcej synów Śląskich tym znakiem cnoty żołnierskiej piersi swe zdobić mogło...

Wśród ochotników biorących udział w III powstaniu śląskim znalazł się Dionizy Vogel z Troszczyzna. Z kolei Józef Daszkiewicz z Opalenicy, znalazłszy się w szeregach 77. pułku piechoty, przebywał na granicy z Górnym Śląskiem, biorąc udział w zgrupowaniu wojsk stanowiących obstawę III powstania śląskiego. Hipolit Rękosiewicz - natomiast - w 1920 roku zgłosił się do Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu, ofiarując swoją pracę potrzebną do utrzymania polskości na Śląsku i przyspo-



Kazimierz Niegolewski witający żołnierzy 74 pp, na koniu siedzi płk Włodzimierz Bokszczanin -
26 czerwca 1922 r.

rzenia głosów podczas plebiscytu. Skierowany do Komitetu Plebiscytowego w Oleśnie, a następnie w rejon Laskowic, organizował kółka śpiewacze, prowadził lekcje języka polskiego oraz wygłaszał referaty związane z ówczesną sytuacją polityczną. Został ciężko pobity przez członków niemieckiej bojówki - stracił dwa zęby i ugodzony został w łopatkę nożem. Wśród opaleniczan ważną rolę jako organizatorzy zbiórek pieniężnych na Górny Śląsk odegrali m. in. Maksymilian Staszewski i Jan Stelmazyk.

Gdy mimo zbiorowego wysiłku wynik plebiscytu na Śląsku okazał się niekorzystny dla sprawy polskiej, o powrocie Górnego Śląska do Macierzy zdecydował czyn zbrojny powstańców śląskich. Także i pod tym względem Wielkopoleanie wsparli braci Ślązaków, czynem manifestując wolę zjednoczenia wszystkich ziem polskich.

Górnośląskie Niegolewo...

W związku z zaangażowaniem nowotomyszan w sprawę polskości Górnego Śląska, przywołać także należy postać i działalność, urodzonego w Niegolewie koło Opalenicy, Kazimierza Niegolewskiego herbu Grzymała. Był on jednym z najznakomitszych mężów polskiej racji stanu w dziejach na Górnym Śląsku. W nieprzebranej skarbnicy jego społecznej spuścizny znajdujemy obiektywną ocenę jego osiągnięć.

Urodził się 28 lutego 1870 roku w Niegolewie (ówcześnie powiat grodziski, obecnie nowotomyski), prastarej rodowej siedzibie. Był synem Zygmunta (18 XII 1826 - 24 III 1901) i Zofii ze Skórzewskich oraz wnukiem Andrzeja Niegolewskie-

Kazimierz Niegolewski
(1870-1924)



go, bohatera Somosierry. Po powrocie ze studiów w Berlinie i Monachium objął po matce majątek Polwica, który w 1908 roku sprzedał Stefanowi Kęszyckiemu z Błociszewa i nabył majątek Kadławy koło Wrocławia. Po sprzedaży Kadław, w 1911 roku kupił od Niemca Zieglera majątek Czarny Las (powiat lubliniecki).

Podczas Sejmu Dzielnicowego (3 - 6 XII 1918) był delegatem z Górnego Śląska. W Czarnym Lesie rozwinął działalność charytatywną i polonizacyjną wśród okolicznej ludności. Z tego powodu w 1919 roku musiał ukrywać się przed niemiecką policją. W czasie I powstania śląskiego istniał w Czarnym Lesie punkt zaopatrujący powstańców w broń i amunicję. Podczas II powstania śląskiego zorganizował z własnych funduszy pomoc sanitarną i aprowizacyjną dla powstańców. Współpracował z Wojciechem Korfantym, a w komisariacie plebiscytowym w Bytomiu pełnił funkcję naczelnika wydziału gospodarczego i kierował zaopatrzeniem.

Podobnie jak przodkowie nie odbierał listów adresowanych po niemiecku. Do miejscowego proboszcza germanizatora napisał: *Pan ... adresując do mojej żony pisze na kopercie, Frau von Niegolewski, a jako przełożony czysto polskiej parafii musi Pan wiedzieć, że jest to obrazą dla Każdego Polaka i Polki - jeżeli ktoś z pełną świadomością stare jego nazwisko przekreśla. W końcu donoszę, że wszelką korespondencję od Pana urzędową przyjmować będę li tylko w polskim języku. Po niemiecku przez Pana do mnie listy pisane albo się wrócą - albo nieczytane powędrują do pieca.*

Panownie adresuję do mojej żony pisanie na kopiecie
 Panu na Niegolewki - a jako pociągający aspekt polskiej
 parafii naszej Pan wiecie - że jest to obrazek dla Niegolew-
 Polaka i Polki - jeżeli ktoś z pełną świadomością chce
 jego kariera pociągająca.
 W końcu bowiem - że jeżeli kompromitacja o Panu
 niegolewki przyjmować być to było i polskiemu języku -
 Po wieściuż pisanie Panu to mi nie było pisanie
 albo się wrony - albo ucieczkę porównać do piana
 Niegolewski -

Fragment listu Kazimierza Niegolewskiego w obronie praw języka polskiego

W 1920 roku Wiktoria Niegolewska otworzyła w pałacu prywatną polską szkołę dla 40 dzieci z okolicy. Była to wówczas jedyna polska szkoła na Górnym Śląsku. Opiekę nad nią sprawował Związek Nauczycielstwa Górnoślazaków, a szkoła, mimo nacisków ze strony władz niemieckich, przetrwała do czasu włączenia tych terenów do Polski po plebiscycie.

Działalność społeczna Kazimierza Niegolewskiego i jego żony wśród ludności polskiej miała wpływ na wyniki plebiscytu w tej części Śląska. W wioskach leżących wokół majątku zdecydowana większość ludności głosowała za przyłączeniem do Polski, np. w Ligocie Woźnickiej 94%, w Kamienicy - Młynach 96%.

15 czerwca 1922 roku został pierwszym starostą Lublińca. Wówczas to w pierwszym numerze „Tygodnika Powiatowego na powiat lubliniecki” (nr 1 z 20 VI 1922 r.) napisał: Po przeszło 3 letniej walce na Górnym Śląsku odzywam się jako pierwszy polski Starosta powiatu Lublinieckiego do współziomków w gazecie urzędowej, już dzisiaj polskiej gazecie. Korzystam też natychmiast z tej sposobności by wezwać gorąco wszystkich mieszkańców naszego polskiego powiatu do jak najszerzej współpracy na polu administracyjnym, ekonomicznym i oświatowym [...]. Po wiekowej niewoli polskiego Górnego Śląska nastąpi wreszcie jutrzeńka lepszego jutra. Zatem Kochani Rodacy w imię Boże do pracy. Nie ukrywał, że głównym jego celem jako starosty była działalność na rzecz społeczenia powiatu.

Wierny swym rodzinnym, obywatelskim zasadom, po objęciu urzędowych obowiązków rozdał ok. 120 ha ziemi małorolnym chłopom, a obszar ten nazwano „Niegolewką”. Resztę majątku sprzedał, a uzyskaną gotówkę przeznaczył na płace dla swoich urzędników i na cele dobroczynne. 6 sierpnia 1922 roku, wraz z burmistrzem Józefem Zielonackim, Kazimierz Niegolewski gościł w Lublińcu Marszałka Józefa Piłsudskiego, który przyjechał, by uhonorować powstańców śląskich. Wcześniej, w Czarnym Lesie, gościł prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Kazimierz już poważnie chorował na serce, kiedy wziął 14 października 1923 roku udział w uroczystości przeniesienia zwłok dziadka - pułkownika Andrzeja Niegolewskiego

do Krypty Zasłużonych Wielkopolan w kościele św. Wojciecha w Poznaniu.

Za swoje zasługi został odznaczony Orderem Odrodzenia Polski IV kl. i Orderem Oswobodzenia Górnego Śląska. Zmarł 1 stycznia 1924 roku w Lublińcu, gdzie został pochowany na cmentarzu wojskowym.

Jego pierwszą żoną była, poślubiona 18 lipca 1900 roku we Wrocławiu, Konstancja z Zabińskich, córka Jana i Walerii z Gorów. Po rozwodzie w 1908 roku ożenił się z siostrą pierwszej żony, Wiktoria (zm. 1927 r.). Wiktoria wspierała męża w jego działalności społecznej. W czasie trzeciego powstania na Śląsku organizowała dostawę leków i aprowizację dla szpitala polowego w Lublińcu, prowadziła tam także oddział PCK. Opiekowała się bibliotekami na Śląsku, które upowszechniały polskie czytelnictwo. Własne zbiory biblioteczne, dzieła sztuki i pamiątki zapisała PTPN-owi. Została pochowana obok męża na cmentarzu wojskowym w Lublińcu.

W Lublińcu, na budynku przy ul. Paderewskiego, znajduje się pamiątkowa tablica poświęcona Kazimierzowi i Wiktorii Niegolewskim. Ich imieniem nazwano w 1990 roku jedną z ulic. Z żadnego ze swych małżeństw Kazimierz Niegolewski nie miał potomstwa. Pamiętnikarz jednak dodawał: *... Nie zostawili potomstwa, ale zostawili po sobie powiat lubliniecki przy Polsce! To, że ten powiat za Polską się opowiedział i że lud tego powiatu za połączenie z Polską walczył w powstaniach, to główna zasługa śp. Państwa Niegolewskich! To też Ojcami powiatu lublinieckiego ich nazywano - i słusznie! A lud powiatu to ich dzieci, zwłaszcza powstańcy. Te też dzieci wspominać będą Obojga, swoich duchowych Rodziców jak najmilej do końca swego życia, a to drogie i wdzięczne wspomnienie przekażą swoim dzieciom i wnukom a ci znowu dalszym pokoleniom. I tak żyć będą Państwo Niegolewscy na zawsze w sercach ludu polskiego powiatu lublinieckiego. Zasłużyli Sobie na to rzetelną i ofiarną pracę dla tego ludu i dla Ojczyzny...*

Lublinieccy historycy podkreślają, że fasada pałacu Niegolewskich w Czarnym Lesie bardzo przypomina rodzinny pałac w Niegolewie. Jeśli dodamy do tego prowadzoną tam pełną poświęcenia działalność narodową, nie będzie wielkiej przesady w nazwaniu czarnolaszkiego pałacu górnośląskim Niegolewem...

Bibliografia (wybór)

Archiwalia:

Archiwum Państwowe w Katowicach, Zespół Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku-1921(Życiorysy działaczy górnośląskich) sygn. 157.

Opracowania

Borkowska E.H., *Rola Wielkopolan w życiu narodowym Górnego Śląska w końcu XIX i na początku XX wieku. Zarys problematyki*. Gliwice 2012.

Chrzanowski B., *Wielkopolska a Śląsk. Ze wspomnień w: Powstaniec Śląski 1937* nr 34

Czubiński A., *Rola Wielkopolski w rozwoju polskiego ruchu narodowowyzwoleńczego na Śląsku w latach 1918-1921*, „Przegląd Zachodni” 1971, nr 3 - 4.

Dąbrowski W., *Trzecie powstanie śląskie*. Londyn 1973.

Droga przez półwiecze o Polsce lat 1918-1968. Pod red. S. Herbsta i C. Madajczyka. Warszawa 1969.

- Encyklopedia powstań śląskich*, Zespół redakcyjny: Franciszek Hawranek, Aleksander Kwiatek, Wiesław Lesiuk, Michał Lis, Bolesław Reiner, Opole 1982.
- Ludya Laskowski J., *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919-1920-1921*. Warszawa - Wrocław 1973.
- Kaczmarek R., *Historia powstań śląskich 1919-1920-1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.
- Kościański Z., Kazimierz Zenkeler „Warwas. Bohaterowie Niepodległej. Warszawa 2019
- Kościański Z., *W stulecie III powstania śląskiego... o jego naczelnym dowódcach wojskowych... cz. I. Maciej Mielżyński ps. Nowina - Doliwa* (w:) *Przegląd Powiatu Nowotomyskiego*, 2021 nr 7 (113).
- Łukowski G., *Bernard Chrzanowski (1861-1944). Biografia Polaka zachodni okresowego*. Poznań - Opalenica 2005.
- Mielżyński M. *Nowina Doliwa*, *Wspomnienia i przyczynki do historii III powstania górnośląskiego*. Mikołów 1931.
- Opalenicki Słownik Biograficzny*. Pod red. Bogumiła Wojcieszaka, t. I - III, Opalenica 1993-1994-2013.
- Sula D., *Pomoc Wielkopolski dla Górnego Śląska w latach 1919-1921 w świetle prasy regionalnej, w: Górny Śląsk i Wielkopolska w XIX i pierwszej połowie XX wieku Wybrane aspekty z dziejów polityki i edukacji*, redakcja naukowa Jarosław Durka, Poznań 2012.
- Ryżewski W., *Trzecie powstanie śląskie. Geneza i przebieg działań bojowych*. Warszawa 1977.
- Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*. Pod red. W. Lesiuka i W. Zielińskiego. Opole - Katowice 1981.
- Wielkopolska a powstania śląskie 1919-1921. Materiały z II ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego - Kościan*, 5 II 1974 r. Pod red. B. Polaka, Leszno 1977.
- Wojcieszak B., *Niepolewski Kazimierz (1870-1924) - pierwszy polski starosta w Lublińcu*, *Opalenicki Słownik Biograficzny*, t. II, Opalenica 1994.
- Wojcieszak B., *Sztukowski Józef (1883-1952), kapelan powstańcy, „Powstańcy Wielkopolscy. Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918 - 1919*, t. IV, Poznań 2008.
- Wolf A., *Wielkopolska wobec spraw Górnego Śląska w okresie międzywojennym*, „*Przegląd Zachodni*” 1968, nr 2.
- W Pięćdziesiątą Rocznicę Powstań Śląskich i Plebiscytu*. Pod red. Henryka Rechowicza. Katowice 1971.
- Wrzosek M., *Powstania śląskie 1919 - 1921*. Warszawa 1971.
- Prasa:**
- „*Dziennik Poznański*” 1919 - 1921.
- „*Kurier Poznański*”, 1919 - 1921.
- Orędownik Powiatowy: organ urzędowy dla powiatu grodzkiego i nowotomyskiego oraz miast Grodziska, Opalenicy, Buku, Nowego Tomyśla, Zbąszynia i Lwówka 1920 -1922
- „*Polak*” (Katowice) 1919.
- „*Postęp*” 1919.
- „*Tygodnik Powiatowy na powiat lubliniecki*” nr 1 z 20 VI 1922.
- „*Wielkopolanin*” 1919.

Netografia:

- <http://historia.koziegłowy.org/r-7-zakamarki-historii-palac-w-czarnym-lesie/>
- <http://www.historialubliniec.pl/index.php/kazimierz-niepolewski>
- <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra>

Jan Bąbelek

Śladami dawnych mieszkańców (2)

Urszula i Mikołaj Potoccy - ze Starego Tomyśla do Krajkowa

W oddalonej o 65 km od Wytomyśla miejscowości Krajkowo (Krajkowo - Folwark), w gminie Mosina, znajduje się kapliczka z figurą Chrystusa Króla, ufundowaną przez Urszulę i Mikołaja Potockich. Jest to murowana kapliczka czworościenna, o wysokości około 3,6 m. Jej podstawę tworzy dziewięciowarstwowy ceglany cokół o wymiarach 135 x 115 cm. Z cokołu ku niebu wznosi się nieco węższa kolumna wykonana z czerwonej cegły, zwieńczona czterospadowym białym daszkiem z metalowym krzyżem. W górnej części obiektu, w łukowej niszy, umieszczona została postać Chrystusa Króla. Poniżej w oszklonej kwadratowej wnęcie zawieszony został niewielki obrazek Matki Bożej Częstochowskiej. Według dostępnych źródeł kapliczka została wzniesiona w 1847 roku, natomiast na jednej z tabliczek informacyjnych umieszczonych w dolnej części obiektu widnieje napis: „Fundacja Mikołaja i Urszuli Potockich R. 1817.” Druga z tabliczek zawiera informację, że w 1985 roku pierwotna rzeźba Chrystusa i obraz zostały skradzione i w 1989 roku zastąpiono je replikami.

Kim byli Urszula i Mikołaj Potoccy?

Pochodzenie i status społeczny Urszuli jest dość jednoznaczny, natomiast w odniesieniu do osoby jej męża, Mikołaja Potockiego, nie wszystko wydaje się być proste i oczywiste.

Urszula Potocka z domu Sobieray przyszła na świat w 1787 roku w Starym Tomyślu. Była córką Marianny i Szymona Sobierayów. W księdze chrztów proboszcz wytomyski zapisał: *Tomyśl [s. 50v] / Dnia tegoż [21 października 1787] ja Andrzej Staśić proboszcz miejscowy ochrzciłem dziecko imieniem Urszula Szymona Sobieraya i Marianny związku prawowitego córkę, chrzestnymi byli Jakub pilarz i Jadwiga Szymanowa.*

Nazwisko Mikołaja wskazuje na jego szlacheckie pochodzenie, jednakże dawne dokumenty metrykalne mówią zupełnie coś innego. Bez powodzenia podejmowane były dotąd próby ustalenia jego rodowodu, co potwierdzają genealogiczne internetowe poszukiwania. Na jednym z genealogicznych portali znaleźć można informację jakoby Mikołaj Potocki urodził się 5 grudnia 1784 roku w Gostyniu, w powiecie Krobia. Jednakże księgi metrykalne parafii gostyńskiej z wspomnianego roku i lat sąsiednich tego faktu nie potwierdzają. Z kolei w księdze meldunkowej Krajkowa z lat 1794 -1868 zapisano, iż Mikołaj urodził się w miejscowości o nazwie Reglin



Ufundowana przez małżeństwo
Potockich kapliczka wotywna
w Krajkowie, gmina Mosina

w powiecie Krobia. I tu pojawia się kolejna niewiadoma - obecnie taka miejscowość nie istnieje. Nie udało się też ustalić, czy taka wieś lub osada w ogóle istniała? Możliwe, że chodzi nie o Reglin, ale Reklin, położony w gminie Siedlec, od 1894 roku należący do parafii wolsztyńskiej. Dodatkowo za Reklinem przemawia stosunkowo niewielka odległość (25 km) od Starego Tomysła.

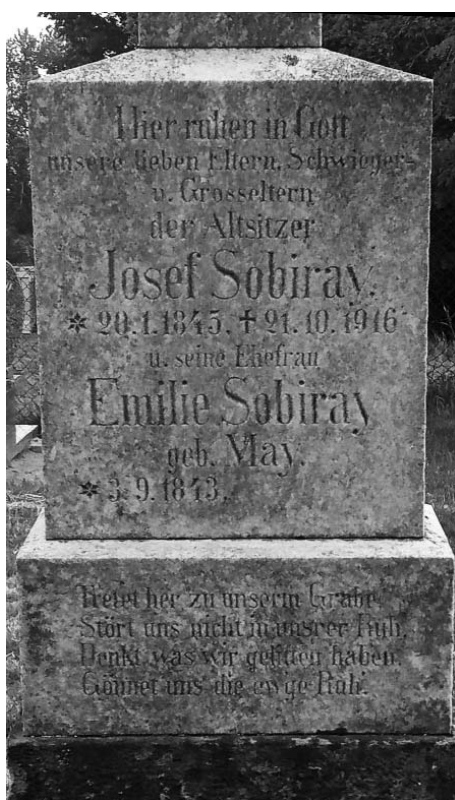
Urszula i Mikołaj związek małżeński zawarli w parafii św. Michała Archaniola w Wytomyślu. W „Liber Copulatorum” (Księga Zaślubionych) zapisano:

Stary Tomyśl 28 luty 1810

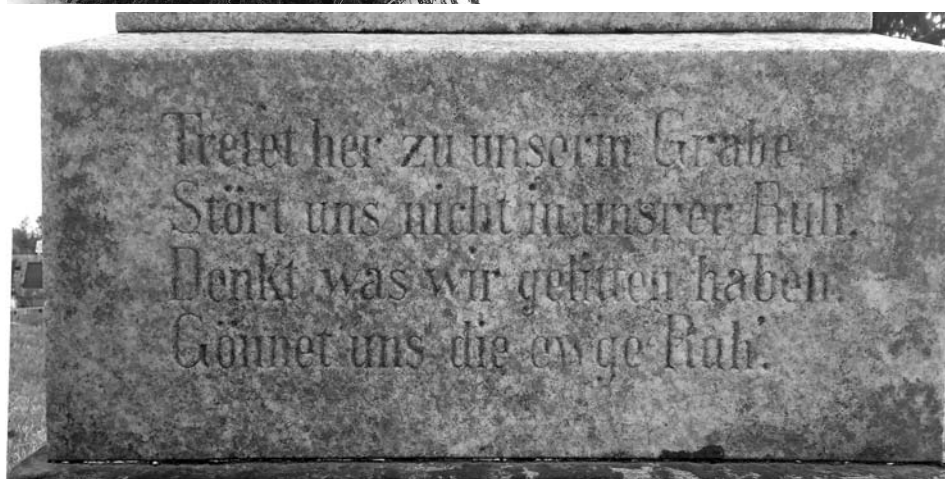
Ja Jan Rebelski pleban miejscowy pobłogosławiłem małżeństwo między pracowitym Mikołajem Potockim młodzianem parobkiem i Urszulą Sobieraianką panną po ogłoszonych zapowiedziach bez przeszkód wykrytych, świadkami obecnymi Florian Rożek i Kazimierz Dudek, oboje z Tomysła. (...) Oblubieniec 26 lat, oblubienica 23.

W akcie tym Mikołaj określony został jako parobek - czyżby żeniąc się z wiejską dziewczyną musiał zrzec się szlachectwa? Można w tej sprawie snuć wiele domysłów, lecz by nie tworzyć nieprawdziwych historii bądź mitów, należy trzymać się faktów odnotowanych w kościelnych archiwach.

Urszula i Mikołaj doczekali się co najmniej czwórki dzieci. Najstarszym był syn Józef urodzony 18 lutego 1810 roku, przed zawarciem związku małżeńskiego rodziców. Warto tu odnotować nazwisko jego matki chrzestnej - Marianny Patanowej zapisanej jako żona organisty. W następnym roku przyszedł na świat syn Stanisław, co potwierdza adnotacja w księdze chrztów:



Grób dawnych mieszkańców Starego Tomysła -
Josefa Sobiray i jego żony Emilie z domu May
- na wytomyskim cmentarzu



1811 Tomyśl (Stary Tomyśl), 3 maja

Ja Jan ReBELski proboszcz wytomyski ochrzciłem dziecko imieniem Stanisław urodzone drugiego bieżącego [miesiąca] pracowitych Mikołaja Potockiego i Urszuli z Sobieraiów prawowitego związku, syna parobków. Chrzestnymi byli Franciszek Nowak i Elżbieta Borska. Dom nr 28.

Uwagę także i w tym przypadku zwraca nazwisko matki chrzestnej, tożsame z nazwiskiem wytomyskiego karczmarza Mikołaja. Jak zaświadczały akta metrykalne w roku 1795 karczmarzem w Wytomyślu był właśnie Mikołaj Borski.

Nie wiadomo, jak długo Mikołaj i Urszula pozostawali na naszym terenie. Jednym z ich dzieci była również Emilia urodzona 29 sierpnia 1818 bądź 1819 roku - jednak ani w aktach parafii w Wytomyślu, ani też w aktach parafii w Żabnie, do której należy Krajkowo, faktu jej narodzin nie odnotowano.

Kolejne informacje o Urszuli i Mikołaju dotyczą już Krajkowa. Jak podaje "Informator Mosiński" z 2017 roku, Potoccy osiedlili się w Krajkowie Folwarku po 1819 roku. Mikołaj objął tam funkcję "custos sylve", tj. strażnika lasu, odpowiadającą dziś stanowisku leśniczego. Pełnienie przez niego funkcji strażnika lasu potwierdza również akt zgonu, urodzonego już w Krajkowie, syna Andrzeja, w którym zapisano nazwisko ojca: *strażnik leśny Mikołaj Potocki*. To, że Urszula i Mikołaj osiedlili się w Krajkowie, stało się prawdopodobnie za przyczyną Wiktora Szoldrskiego, który w owym czasie był właścicielem m. in. Starego Tomyśla i właśnie Krajkowa.

Potoccy do śmierci mieszkali w Krajkowie. Urszula zmarła 20 listopada 1853 roku. W jej akcie zgonu odnotowano, że była córką chłopów (Colonus) i żoną chłopą (Uxor Coloni). Owidowieli Mikołaj musiał być atrakcyjnym kandydatem na męża, skoro dwa lata po śmierci żony, 19 sierpnia 1855 roku, mając 72 lata ożenił się po raz drugi. Tym razem jego wybranką była 34-letnia Julianna Sikorska. Ich ślub odbył się w parafii w Żabnie, a miejscowy proboszcz A. Staśkiewicz odnotował: *W kościele Żabna zaślubieni zostali uczciwy Mikołaj Potocki wdowiec chłop z Krajkowa z uczciwą panną Julianną Sikorską służącą z Krajkowa*.

Mikołaj zmarł 4 kwietnia 1875 roku, w wieku 90 lat. Jako przyczynę jego zgonu zapisano starość (senectus) i odnotowano, że rodzice jego są nieznani (ignotis). To, że w akcie zgonu nie wymieniono imion rodziców zmarłego Mikołaja jest dość intrygujące, albowiem zgłaszającym jego śmierć był syn Andrzej. Zwyczajowo w księgach kościelnych odnotowywano, zarówno imię i profesję ojca zmarłej osoby, jak i imię i nazwisko rodowe matki.

Na marginesie przywołanych tu informacji o Urszuli Sobieray ciekawostka dotycząca wytomyskiego cmentarza... Na końcu cmentarnego chodnika, po jego lewej stronie znajduje się (oznaczony numerem 315) grób dawnych mieszkańców Starego Tomyśla - Josefa Sobiray i jego żony Emilie z domu May, których ślub miał miejsce 9 czerwca 1853 roku w wytomyskim kościele. Wprawdzie nazwisko na tym zabytkowym nagrobku nie jest identyczne z nazwiskiem Urszuli (Sobiray/Sobieray), nie wyklucza to jednak faktu, że mogły ich łączyć bliskie

powiązania rodzinne? Na tym nagrobku, tuż pod tablicą imienną, umieszczony został zwracający uwagę tekst:

*Tretet her zu unserm Grabe
Stört uns nicht in unsrer Ruh.
Denkt was wir gelitten haben.
Gönnet uns die ewge Ruh.*

*Przyjdź do naszego grobu
Nie zakłócaj naszego spokoju
Pomyśl co my przecierpieliśmy
Życz nam wiecznego spokoju*

Ta wyjątkowa myśl nie jest jednak ewenementem, podobną sentencję można znaleźć np. na oddalonym od Wytomyśla o około 330 km cmentarzu ewangelickim w okolicach Łęborka.

Kapliczka ufundowana przez Urszulę i Mikołaja Potockich wzniesiona została u wrót krajkowskiej puszczy - obecnie jest to teren Rezerwatu Przyrody Krajkowo.

W opracowaniu wykorzystano kwerendy i tłumaczenia wykonane przez Jarosława Juszcza.

Zdjęcia: Jan Bąbelek

Bibliografia:

1. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, par. rzymkat. Wytomyśl, sygn.: PM 330/6; PM 330/7;
2. AAP, par.rzymkat. Żabno, sygn. PM 339/4, s. 248-249; 316-317;
3. Archiwum Państwowe w Poznaniu: Akta Gminy Mosina, sygn. 153;
4. APP, par. rzymkat. Wytomyśl, sygn. 53/3563/0/1/16;
5. AAP, USC Żabno, sygn. 192/0/4/214, s. 40;
6. Informator Mosinski 2017 Nr 4;
7. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa: Oeffentlicher Anzeiger.1833.04.23 Nr 17;
8. <http://cmentarze.lebork.pl/index.php/pl/>;
9. <http://oledry.pl/>;
10. <http://poznan-project.psn.pl/>;
11. <http://wtg-gniazdo.org/>;
12. <http://www.basia.famula.pl/>;
13. <http://www.historycy.org/>;
14. https://genpol.com/index.php?module=Tablica&show_id=6606;
15. <https://szukajwarchiwach.pl/>;
16. <https://www.mosina.pl/miejscowosci>.

Remigiusz Grochowiak

Od dryndy do autobusu. Komunikacja miejska w Nowym Tomysłu w latach 1954 - 2020 (cz.1)

Rozwiązania komunikacyjne przechodziły swoistą ewolucję, od form bardzo prostych do skomplikowanych, złożonych struktur. Na przestrzeni dziejów zmieniały się nie tylko środki transportu, infrastruktura drogowa, ale także przyzwyczajenia komunikacyjne ludności.

Istotnym zagadnieniem jest też dostępność komunikacyjna, którą definiuje się jako łatwość, z jaką osoba może osiągnąć określoną usługę i pewne udogodnienia, które jej to umożliwią lub ułatwią. Oprócz lokalizacji przystanków duże znaczenie mają też przebieg linii komunikacyjnej, miejsca świadczenia usług, czy koszty przejazdu.

Także w mieście nad Szarką nieodzownym elementem życia była i jest komunikacja miejska, której celem jest zapewnienie mieszkańcom wygodnego dojazdu i powrotu z dworca do centrum. Działania te, w omawianym okresie, wpisały się na stałe w historię miasta, postać jednego z przewoźników - Wawrzyna Tomysa - stała się w mieście legendarna, a jego drynda była jednym z dwóch pojazdów tego typu, eksploatowanych na liniach miejskich w Wielkopolsce.

1. Lata powojenne i drynda pana Tomysa

Po II wojnie światowej ludność miasta zmniejszyła się z 2 701 osób w 1938 roku do 1 536 w roku 1945. Natychmiastowego remontu wymagało 40% wszystkich budynków w mieście, zniszczone zostały sieci gazowe i elektryczne. Odbudowa, prowadzona początkowo częściowo systemem gospodarczym głównie przez samych mieszkańców, nabrała tempa po 1957 roku, kiedy wdrożony został program pomocy państwa dla budownictwa miejskiego. W 1961 roku oddano do użytku pierwszy budynek wzniesiony w ramach budownictwa komunalnego, zaś trzy lata później pierwszy blok spółdzielczy z dwudziestoma czterema mieszkaniami.

Odradzał się również przemysł. Już 17 sierpnia 1945 roku pracę podjęła Fabryka Narzędzi Chirurgicznych „Chifa” - wówczas Państwowa Fabryka Przyrządów Chirurgicznych „Żar”. Stała się ona szybko wizytówką miasta, zwłaszcza po przeprowadzonej w latach sześćdziesiątych modernizacji. W 1974 roku fabryka zatrudniała już 1 100 pracowników. Działały również inne zakłady, w tym mleczarnia, za-



Nowotomyska drynda Wawrzyna Tomysa w oczekiwaniu na pasażerów - lata 60. XX wieku.
Archiwum: Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyszu

kłady wikliniarsko - koszykarskie i inne. Remontowano i utwardzano również ulice i jezdnie, których długość wzrosła z 9,3 km w 1946 roku do 16,9 km w 1975 roku. Stopniowo z ulic zaczęły znikać latarnie gazowe, zastępowane przez lampy elektryczne. Wraz rozwojem przemysłu, w mieście rosła stale liczba mieszkańców. W 1960 roku w Nowym Tomyszu było już 4 696 mieszkańców. Liczba ta wzrosła do 7 694 w 1975 roku.

Wraz z rozwojem miasta coraz bardziej odczuwalnym problemem stał się brak sprawnego połączenia z Poznaniem. Autobusy regionalne, które powróciły na trasy w 1949 roku, kursowały z Nowego Tomysza rzadko. Co prawda pociągi do Poznania odjeżdżały z Nowego Tomysza kilka razy dziennie, jednakże problemem była duża odległość dzieląca dworzec od centrum.

Sytuacja taka trwała przez kilka pierwszych powojennych lat, aż do 1954 roku, kiedy to na trasę łączącą plac Chopina (Stary Rynek) z dworcem wyjechała drynda - zamknięty pojazd kołowy używany do przewozu pasażerów, zaprzężony w dwa konie. Właścicielem pojazdu był Wawrzyn Tomys. Jego syn, Jerzy Tomys wspominał: *Mój ojciec Wawrzyn mieszkał w Nowym Tomyszu od 1925 roku i zaraz po wojnie pracował w przedsiębiorstwie budowlanym jako magazynier. Firma ta zmieniła siedzibę i ojciec został bez pracy. Wpadł więc na pomysł, żeby zająć się transportem konnym. Kiedyś nie było komunikacji miejskiej, takiej ilości samochodów jak obecnie, więc*

w 1954 roku zajęliśmy się dowozem ludzi na stację kolejową. Miałem wówczas 13 lat. Ojciec kupił dryndę w Buku u pani Krzyżakowej (drugą taką po latach kupił pan Dura ze Zbąszynia). Byłem dumny, gdyż pełniłem rolę kasjera. Najpierw bilety kosztowały 50 groszy, a później zdrożały do 1 zł.

Nasz omnibus ozdobiony był reklamami nowotomyskich sklepów. Drynda prezentowała się bardzo ładnie, była oświetlona na zewnątrz i w środku. Wewnątrz były ustawione dwie długie ławki, a wejście było od tyłu. Mieściło się w niej 60 osób, choć pasażerowie nawet na schodkach stali. Właściwy przystanek znajdował się na Placu Chopina, ale zatrzymywaliśmy się też na żądanie i wielu chętnych zabieraliśmy po drodze. Mielśmy 6 koni na zmianę. Jeździliśmy od 5.00 do 22.00, a oprócz tego odbieraliśmy pasażerów z nocnego pociągu, który przyjeżdżał o godz. 24.00. Dlatego też mieliśmy zmianę koni i wszystkie posiadały atesty - dowody tożsamości konia. Nasze konie pochodziły z ośrodka szkoleniowego w Porążynie: były bułanki, siwki, gniade i kare. Największe przeciążenie było rano i po południu, gdy ludzie z pracy wracali. Woziliśmy też towary z pociągów, np. ryby, drożdże i rozwoziliśmy je po sklepach.

Trasa przejazdu prowadziła z placu Chopina przez ulicę Piłsudskiego (wówczas Armii Czerwonej), Kolejową, do placu przed budynkiem dworca kolejowego. Z zachowanego rozkładu jazdy pociągów z zimy 1954 roku można wnioskować, że drynda osiem razy dziennie pokonywała trasę z placu Chopina na dworzec i z powrotem, dowożąc i odbierając pasażerów z każdego pociągu w kierunku Poznania.

NOWY TOMYŚL RYNEK

Godziny	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
Minuty	20		10			40	50					25				00			30	
																50				
odjazd do Poznania	5:47		7:36	8:49				12:15				16:50				20:24	21:24			24:02

NOWY TOMYŚL DWORZEC KOLEJOWY

przyjazd z Poznania			7:13				11:07		13:59		15:43		17:18			20:19	21:12			24:11
Godziny	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
Minuty	50		45				15			10			25			30	30			20

Rozkład jazdy nowotomyskiej dryndy w pierwszym roku świadczenia usług.

Rekonstrukcja na podstawie Sieciowego rozkładu jazdy PKP na rok 1954

Sama drynda była lekkiej budowy, dwuosiowym wozem konnym. Woźnica siedział na częściowo zakrytym koźle i powoził dwoma końmi. Przedział pasażerski miał trzy szerokie okna, z przesuwными lufcikami w górnej części. Oświetlenie zapewniały dwie lampy naftowe, zawieszone pod sufitem. Wejście do przedziału pasażerskiego znajdowało się z tyłu i prowadziły do niego dwa drewniane stopnie.

Kres funkcjonowania dryndy przypadł na 1966 rok, kiedy to staraniem ówczesnej Miejskiej Rady Narodowej udało się uzyskać zgodę na uruchomienie miejskiej komunikacji autobusowej, do obsługi której Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej (PKS) w Poznaniu oddało jeden autobus. Jerzy Tomys wspominał, że: *„pewnie jeździlibyśmy dalej, ale nastał czas, gdy wprowadzono komunikację miejską. Lu-*

dzie skarżyli się, że autobus się spóźnia, a my słyneliśmy z tego, że zawsze byliśmy punktualni. Po wprowadzeniu autobusu miejskiego jeździliśmy już tylko po towary, do biblioteki woziliśmy koks, dla ludności węgiel, lekarstwa do szpitala i apteki, a nawet rozładowywaliśmy wagony kolejowe.

2. Lata 1966 - 1991. W strukturach PKS Poznań

Wprowadzenie do produkcji w 1961 roku w Sanockiej Fabryce Autobusów modelu San H25, a od 1964 roku ulepszonej wersji H27, zrewolucjonizowało miejską i międzymiastową komunikację¹. Umożliwiło wycofanie z eksploatacji pierwszych, nieudolnych konstrukcji powojennych, jak również uruchomienie wielu nowych linii autobusowych. Liczne wsie i osady, pozbawione dotychczas bezpośrednich połączeń, zostały objęte siecią autobusową, zaś w rozrastających się miastach starano się poprawiać warunki życia, m. in. wprowadzając komunikację miejską.

W zachodniej Wielkopolsce brak komunikacji miejskiej odczuwalny był zwłaszcza w ośrodkach położonych wzdłuż linii kolejowej Poznań - Frankfurt nad Odrą. W większości miast dworce kolejowe położone były w znacznej odległości od centrum, a istniejące połączenia konne wyczerpały już swoje możliwości. Około 1965 roku wewnętrzne linie dowozowe zostały uruchomione w Buku (linia Rynek - Dworzec Kolejowy) oraz w Zbąszyniu (linia [Perzyny] - Zbąszyń Rynek - Zbąszyń Dworzec Kolejowy - [Nowa Wieś])². Rok później podobną linię autobusową uruchomiono w Nowym Tomyślu.

Autobus miejski wyjechał w Nowym Tomyślu na trasę wiosną 1966 roku. Jego trasa nie różniła się od trasy dryndy i wiodła z rynku (Plac Chopina, przystanek zlokalizowany przy zachodniej pierzei placu), przez ulicę Armii Czerwonej (obecnie Piłsudskiego) i Kolejową do dworca kolejowego. Rozkład jazdy zakładał 13 kursów w każdą stronę. Poranne i południowe kursy były skomunikowane z pociągami odjeżdżającymi w kierunku Poznania, popołudniowe i wieczorne natomiast z pociągami przyjeżdżającymi z Poznania. W przeciwieństwie do dryndy, której ostatni kurs związany był z pociągiem przyjeżdżającym o północy, ostatni autobus odjeżdżał z dworca kolejowego o godzinie 22.00. Czas przejazdu uległ znacznemu skróceniu i wynosił 4 minuty. Na trasie nie wyznaczono żadnych przystanków pośrednich³.

Zaznaczyć tu należy, że autobus komunikacji miejskiej kursujący pomiędzy Placem Chopina a dworcem nie był jedynym, który realizował to połączenie. Obydwa przystanki obsługiwały również autobusy międzymiastowe i regionalne, kursujące do Wolsztyna, Borui oraz Grodziska Wlkp. Nie zajeżdżały one jednak pod dworzec, a ich przystanek zlokalizowany był w ciągu ulicy Kolejowej, przed przejazdem kolejowym. Ich rozkład jazdy nie był również zsynchronizowany z rozkładem jazdy pociągów, co powodowało, że w większości nie były one przydatne mieszkańcom dojeżdżającym do pracy do Poznania.

Cena biletu jednorazowego (normalnego i ulgowego) wynosiła 2 zł i była zgodna z tabelą opłat PKS za przejazd komunikacją podmiejską. Bilet miesięczny kosztował 25 zł, co przy średniej płacy ponad 2 tys. zł nie było ceną wygórowaną. Ceny bile-

[illegible]

52

RYNEK — NOWY TOMYŚL — DW. KOL.

T-2

Dworce i przystanki		Poz 504	Poz 505	Poz 506	Poz 507	Poz 508	Poz 509	Poz 510	Poz 511	Poz 512	Poz 513	Poz 514	Poz 515	Poz 516
km														
0	NOWY TOMYŚL, rynek o	5.40	6.45	7.20	8.05	11.25	12.00	13.55	15.55	16.35	17.10	19.35	20.50	21.45
2	NOWY TOMYŚL, dw. kol p	5.44	6.49	7.24	8.09	11.29	12.04	13.59	15.59	16.39	17.14	19.39	20.54	21.49
z powrotem														
Dworce i przystanki		Poz 517	Poz 518	Poz 519	Poz 520	Poz 521	Poz 522	Poz 523	Poz 524	Poz 525	Poz 526	Poz 527	Poz 528	Poz 529
km														
0	NOWY TOMYŚL, dw. kol o	6.00	7.05	7.40	8.30	11.35	12.25	14.20	16.20	16.55	17.30	20.20	21.10	22.00
2	NOWY TOMYŚL, rynek p	6.04	7.09	7.44	8.34	11.39	12.29	14.24	16.24	16.59	17.34	20.24	21.14	22.04

Rozkład jazdy autobusu miejskiego ważny od 28 maja 1967 roku

tów pozostały niezmienione do końca lat siedemdziesiątych. W 1979 roku bilet jednorazowy kosztował już 3 zł.

W okresie kilku kolejnych lat na tej linii nie następowały większe zmiany. Dokonywano korekty poszczególnych kursów, dostosowując je do zmian w rozkładach jazdy pociągów. Do 1972 roku zlikwidowane zostały kursy o godz. 12.00 i 17.10 z Placu Chopina (odpowiednio o 12.25 i 16.55 z dworca kolejowego), dodatkowo zaś pojawił się kurs o 14.35 z Placu Chopina i 14.50 z dworca, obsługiwany w dni

Nowy Tomyśl Rynek — Nowy Tomyśl dw. kol.									
km	Dworce i przystanki		43	25	27	29	31	33	35
o	N. Tomyśl Rynek	o	5.40	6.50	7.20	8.10	11.25	12.00	13.55
3	N. Tomyśl dw. kol.	p	5.44	6.54	7.24	8.14	11.29	12.04	13.59

km	Dworce i przystanki		13	15	17	19	21	23
3	N. Tomyśl Rynek	p	15.55	16.35	17.10	19.35	20.50	21.45
o	N. Tomyśl dw. kol.	o	15.59	16.39	17.14	19.39	20.54	21.49

Nowy Tomyśl dw. kol. — Nowy Tomyśl Rynek									
km	Dworce i przystanki		48	30	32	34	36	38	40
o	N. Tomyśl dw. kol.	o	6.00	7.05	7.40	8.30	11.45	12.15	14.20
3	N. Tomyśl Rynek	p	6.04	7.09	7.44	8.34	11.49	12.19	14.24

km	Dworce i przystanki		18	20	22	24	26	28
o	N. Tomyśl dw. kol.	p	16.20	16.55	17.30	20.20	21.10	22.00
3	N. Tomyśl Rynek	o	16.24	16.59	17.34	20.24	21.14	22.04

Rozkład jazdy ważny od 26 maja 1968 roku. Widoczna korekta długości kursu oraz wprowadzenie ograniczenia dwóch pierwszych kursów jedynie do dni roboczych

robocze. Zmienił się natomiast oddział PKS obsługujący połączenie. Oddział poznański został około 1978 roku zastąpiony nowo powstałym oddziałem wolsztyńskim, który dysponował własną zajezdnią w tym oddalonym o 25 km od Nowego Tomysła mieście. Zmiana ta nie trwała jednak długo, bo już w 1979 roku linię ponownie obsługiwał PKS Poznań.

CSZ- PKS — 21/77

P.wyj	Kurs		Data
1 36	1	1	1 30
3 34	2	2	3 28
5 32	3	3	5 26
7 30	4	4	7 24
9 28	5	5	9 22
11 26	6	6	11 20
13 24	7	7	13 18
15 22	8	8	15
17 20	9	9	17
19 18	0	0	19
21 16	PKS E 185 CENA -4- zł cztery		21 16
23 14			23 14
25 12			25 12
27 10			27 10
29 8			29 8
31 6			31 6
33 4			4
35 2			2

DKK 959/77 56,000 bl.

013089

Bilet autobusowy PKS z 1977 roku. Identyczne bilety w cenie 2 zł obowiązywały na linii miejskiej w Nowym Tomyślu

W 1979 roku wykonywanych było czternaście kursów w dni robocze oraz dziewięć w dni świąteczne. Wzrastający ruch kołowy w mieście wymusił zwiększenie czasu przejazdu o jedną minutę, tj. do 5 minut. Wprowadzono również ograniczenie kursowania w okresach świątecznych. W pierwszym dniu Świąt Bożego Narodzenia (25.12), w Nowy Rok (1.01) i w pierwszym dniu Wielkanocy autobus nie kursował. W 1980 roku w rozkładzie jazdy nie nastąpiły większe zmiany.

Ważnym wydarzeniem z tego okresu było podjęcie 21 kwietnia 1978 roku decyzji o budowie w Nowym Tomyślu zajezdni autobusowej PKS-u Poznań wraz z drogą dojazdową. Zajezdnię, zlokalizowaną przy ulicy Targowej 7, oddano ostatecznie w 1989 roku. Na jej terenie znalazły się: dwustanowiskowa stacja paliw, budynek administracyjny, warsztat naprawczy oraz plac postojowy dla autobusów. Uruchomienie placówki terenowej znacznie ułatwiło komunikacyjną obsługę miasta i przyległych miejscowości.



Autobus San H-100 w oczekiwaniu na odjazd na Placu Chopina. Lata 70. XX wieku.
Nowotomyska Galeria Internetowa. Z albumu Krzysztofa Jandego



Nowy dworzec autobusowy w Nowym Tomyslu oddany do użyciu 20 lipca 1987 r.
Ze zbiorów Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyslu



Zajezdnia autobusowa przy ulicy Targowej - 1989 r.
Ze zbiorów Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomysłu

Wcześniej, bo już 20 lipca 1987 roku oddano do użytku nowy dworzec autobusowy (o powierzchni użytkowej 501 m² i kubaturze 1 530 m³) dla komunikacji regionalnej, zlokalizowany przy ulicy Kolejowej 2. Grunt pod budowę dworca został przekazany w użytkowanie PKS-u Poznań, decyzją Naczelnika Miasta i Gminy Nowy Tomyśl z 23 maja 1984 roku. Dotychczasowy główny przystanek na Placu Niepodległości został zlikwidowany.

Wraz z powstaniem nowej bazy autobusowej podjęto decyzję o zmianie trasy linii miejskiej. Zmiana miała na celu objęcie komunikacją większego obszaru miasta i była odpowiedzią na liczne głosy mieszkańców, rozbudowującego się od 1964 roku dynamicznie Osiedla Świerczewskiego (obecnie Osiedle Batorego), domagających się lepszego i bezpośredniego skomunikowania z dworcem. Pod koniec maja 1987 roku nowa trasa linii miejskiej wyglądała następująco:

Kierunek: do Dworca PKP

Plac Chopina - Poznańska - Kościuszki - Długa - Plac Niepodległości - Zbąszyńska - Musiała - Witosa - Armii Czerwonej (obecnie Piłsudskiego) - Kolejowa - **Dworzec Kolejowy**

Kierunek: do Placu Chopina

Dworzec Kolejowy - Kolejowa - Armii Czerwonej (obecnie Piłsudskiego) - Plac Chopina - Poznańska - Kościuszki - Długa - Plac Niepodległości - Zbąszyńska - Musiała - Witosa - Armii Czerwonej (obecnie Piłsudskiego) - **Plac Chopina**

Nowy Tomyśl, Pl. Chopina — Nowy Tomyśl, d.k.

		Dworce i przystanki																						
		Poz 00	Poz 10	Poz 20	Poz 30	Poz 40	Poz 50	Poz 60	Poz 70	Poz 80	Poz 90	Poz 100	Poz 110	Poz 120	Poz 130	Poz 140	Poz 150	Poz 160	Poz 170	Poz 180	Poz 190	Poz 200	Poz 210	
		X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	
km																								
0	Nowy Tomysł, Pl. Chopina	o	4.55	3.35	6.30	7.05	8.05	9.05	9.00	10.25	11.10	12.00	14.55	15.35	16.25	18.40	19.40	20.30	21.30					
1	ul. Kosielski		.57	.37	.32	.07	.07	.02	.27	.52	.02	.57	.37	.27	.42	.42	.32	.32						
1	Pl. Niepodległości		.59	.39	.34	.09	.09	.04	.29	.54	.04	.59	.39	.29	.44	.44	.34	.34						
2	ul. Zbąszczyńska		5.01	4.41	.36	.11	.11	.06	.31	.56	.06	15.01	4.41	.31	.46	.46	.36	.36						
2	ul. Mysłarska		.03	.43	.38	.13	.13	.08	.33	.58	.08	.03	.43	.33	.48	.48	.38	.38						
3	ul. Armii Czerwonej		.05	.45	.40	.15	.15	.10	.35	.60	.10	.05	.45	.35	.50	.50	.40	.40						
3	ul. Kolejowa		.47	.47	.42	.17	.17	.12	.37	.62	.12	.47	.37	.52	.52	.42	.42							
4	Nowy Tomysł, d.k.	p	5.10	5.50	6.45	7.20	8.20	9.15	10.40	12.15	14.15	15.10	16.45	18.40	18.55	19.55	20.45	21.45						

X P O W T O L E M

		Dworce i przystanki															
		Poz 405	Poz 415	Poz 1042	Poz 822	Poz 1138	Poz 1138	Poz 609	Poz 7	Poz 1199	Poz 11	Poz 721	Poz 741	Poz 7	Poz 7	Poz 7	
		X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	
km		Xm	Xm	Xm	Xm	Xm	Xm	Xm	Xm	Xm	Xm	Xm	Xm	Xm	Xm	Xm	
0	Nowy Tomyl, d.k. o	5.15	6.10	7.35	8.35	9.25	12.25	14.25	15.15	15.55	16.55	19.05	20.10	21.05	22.10	—	
1	ul. Kolejowa		12	37	37	27	27	27	17	57	57	07	12	07	12	—	
1	ul. Armii Czerwonej		14	39	39	29	29	29	19	59	59	09	14	09	14	—	
2	Pl. Chopina		16	41	41	31	31	31	21	61	17	11	16	11	16	—	
2	ul. Kościuszki		18	43	43	33	33	33	23	03	03	13	18	13	18	—	
3	Pl. Niepodległości		20	45	45	35	35	35	25	05	05	15	20	15	20	—	
4	ul. Zbąszyńska		22	47	47	37	37	37	27	07	07	17	22	17	22	—	
4	ul. Masłowa		24	49	49	39	39	39	29	09	09	19	24	19	24	—	
5	Nowy Tomyl, Pl. Chopina ..	5.30	6.25	7.50	8.50	9.40	12.40	14.40	15.30	16.10	17.10	19.20	20.25	21.20	22.25	—	

Rozkład jazdy z maja 1987 roku, po skierowaniu linii przez ulicę Musiała

Tak ułożona trasa zapewniała szybki dojazd i powrót z dworca, zarówno mieszkańcom starej części miasta, jak również osiedla. Uruchomiony został również dodatkowy przystanek przy budynku Policji na ulicy Armii Czerwonej (obecnie Piłsudskiego). Rozkład jazdy ważny od 31 maja 1987 roku zakładał w dni powszednie szesnaście kursów z Placu Chopina do dworca i czternaście z powrotem oraz osiem kursów w każdą stronę w dni świąteczne i wolne od pracy. Linię obsługiwała miejscowa, terenowa placówka PKS Poznań. Przy okazji zmieniono również oficjalną nazwę przystanku Rynek na Plac Chopina.

Rosnąca pod koniec lat 80. XX wieku inflacja wpłynęła na ceny biletów. W 1987 roku cena biletu normalnego na przejazd wynosiła już 16 zł, a ulgowego 8 zł. Rok później cena wzrosła do 30 zł, a w maju 1990 roku do 420 zł.

W kolejnych latach nie nastąpiły większe zmiany w kursowaniu miejskiego autobusu. W rozkładzie na 1988 rok ujednolicono liczbę kursów - w dni robocze

1967	2 zł	2 zł	25 zł
1968	2 zł	2 zł	25 zł
1972	2 zł	2 zł	25 zł
1979	3 zł	2 zł	25 zł
1980	3 zł	2 zł	25 zł
1987	16 zł	8 zł	
1988	30 zł	15 zł	810 zł
1990	420 zł	210 zł	20 160 zł

Ceny biletów komunikacji miejskiej
w Nowym Tomysłu
w latach 1967 - 1990⁴

PKS-owi i taksówkarzom pod rozwagę!

Po 22-ej pieszo do miasta

Dworzec kolejowy w Nowym Tomysłu. Godzina 22-ga z minutami. Nadjeżdża pociąg z Poznania. Wysiada wielu pasażerów. Kilkanaście osób ze sporymi bagażami, młode małżeństwo z małymi dziećmi. Jedno z nich śpi smacznie na ramieniu ojca. Matka ciągnie za sobą dwójkę starszych, dźwigając jednocześnie spory neseser.

Pasażerowie z bagażami, małżeństwo z dziećmi i kilkunastu innych przyjezdnych spieszą na Plac Dworcowy, a tu pusto! Nie ma ani autobusu, ani choćby jednej taksówki. Ktoś głośno pomstuje i rusza w stronę miasta. Podróżni z bagażami i małżeństwo z dziećmi stoją na środku placu. No cóż, nocować na placu ani w poczekalni nikt nie myśli. Podróżni z bagażami próbują wezwać taksówkę. Może się uda... Młodzi

z dziećmi powolutku ruszają w stronę miasta.

Takie lub podobne obrazki można zauważyć na dworcu w Nowym Tomysłu bardzo często. Niestety o tej porze podróżny nie może liczyć ani na autobus, ani na taksówkę. Widocznie obsługa linii miasto – dworzec PKP przez PKS oraz usługi dla ludności przez prywatne taksówki kończą się przed 22⁰⁰. Na wcześniejsze pociągi też bardzo często autobusu brak!!!

Łza się w oku kręci, kiedy wspominamy jak onegdaj „drynda” p. Tomysa zaprzężona w dwa małe koniki wprawdzie zabierała niewiele osób, ale przyjeżdżała na wszystkie pociągi. Nawet nocne!!! Pan Tomys był wzorem solidności i punktualności.

SKA

Artykuł z „Wiadomości Nowotomyskich” ze stycznia 1987 roku, opisujący problem braku kursu komunikacji miejskiej na wieczorne pociągi

do piętnastu w każdą stronę i zwiększono do dziesięciu liczbę kursów w dni świąteczne. Dwa lata później liczba kursów nie uległa zmianie, wprowadzono jednak ograniczenie kursowania autobusu w Wigilię i Sylwestra. Zgodnie z rozkładem jazdy w Wigilię ostatni kurs wykonywany był o 9.00 z Placu Chopina i 9.55 z dworca kolejowego. Dodatkowo wykonywany był jedynie ostatni kurs na pociąg o 22.00. W Sylwestra natomiast kursy wykonywane były do godziny 18.20 z Placu Chopina i 18.50 z dworca kolejowego. Był to ostatni rozkład jazdy, w którym przewoźnikiem był PKS Poznań.

W okresie obsługiwanym komunikacji miejskiej przez PKS w Poznaniu pasażerom bardzo dawał się we znaki brak połączenia na ostatni pociąg wieczorny, odjeżdżający z Poznania po godz. 22.00 i przyjeżdżający do Nowego Tomysła w

A black and white photograph of a busy street scene in a town. The street is lined with buildings, including a large white building with a tiled roof on the left. A bus is visible on the left side of the street. A large, light-colored building with a tiled roof is prominent on the right. The street is filled with cars and pedestrians. A tall chimney is visible in the background.

43

okolicach północy. Problem, wielokrotnie poruszany przy okazji różnych rozmów, nie został jednak rozwiązany. Brak tego kursu tłumaczono małą ilością pasażerów potencjalnie mogących korzystać z tego połączenia, zwłaszcza, że jego uruchomienie związane byłoby z koniecznością wprowadzenia na ten kurs podwyższonej taryfy nocnej, która jeszcze bardziej zniechęcałaby potencjalnych pasażerów. Dodatkowo odmowę uzasadniano faktem, że pod dworcem na podróżnych oczekują w nocy taksówki. Podobny problem dotyczył również wcześniejszego kursu o 22.10 z dworca.

Niezależnie od komunikacji miejskiej, w omawianym okresie mocno rozrastała się również komunikacja podmiejska i międzymiastowa. W maju 1967 roku autobusy podmiejskie kursowały na następujących trasach:

1. Nowy Tomysł - Grodzisk Wlkp. - Kościan
2. Nowy Tomysł - Grodzisk Wlkp. - Buk - Poznań
3. Nowy Tomysł - Opalenica - Poznań
4. Nowy Tomysł - Pniewy - Poznań
5. Nowy Tomysł - Boruja Kościelna - Kuźnica Zbąska / Wolsztyn
6. Nowy Tomysł - Lwówek - Pniewy
7. Nowy Tomysł - Grodzisk Wlkp. - Kościan
8. Nowy Tomysł - Zbąszyń - Sulechów

W latach osiemdziesiątych XX wieku sieć połączeń wzbogaciła się jeszcze o bezpośrednie połączenia do Zielonej Góry (przez Babimost), Zębowa (przez Stary Tomysł, Lwówek) oraz do Buku (przez Kuślin, Michorzewo). Zmieniał się również tabor. Popularne w latach siedemdziesiątych Sany H100 zostały zastąpione nowymi konstrukcjami, głównie Jelczami 043 i Autosanami H9-20 i ich ulepszoną wersją H9-21. Zwłaszcza te ostatnie, proste w obsłudze i odporne na złą jakość polskich szos, stały się symbolem międzymiastowej i regionalnej komunikacji autobusowej w regionie⁵.

3. Lata 1991 - 2006. W zarządzie Gminy i PWiK

Zmiany demokratyczne na przełomie lat 90. XX wieku przyniosły ze sobą nowe rozwiązania w samorządach terytorialnych. Ustawa z 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym umożliwiła samorządom terytorialnym zajmowanie się lokalnymi problemami, w zamian za centralne sterowanie nimi ze stolicy województwa. Znalazło to swoje odzwierciedlenie także w obrazie komunikacji miejskiej. Skargi pasażerów, brak skomunikowania rozkładu jazdy autobusu miejskiego z rozkładem jazdy pociągów, oczekiwanie wysokiego współfinansowania połączenia z dworca na rynek przez PKS w Poznaniu, skłoniły władze Gminy Nowy Tomysł do zakupu w 1991 roku własnego autobusu i przejścia od PKS-u obsługi połączenia z dworcem kolejowym.

Pierwszym zakupionym przez gminę autobusem był Autosan H9-20. Był to autobus turystyczny, produkowany od 1980 roku w Sanockiej Fabryce Autobusów, mogący zabrać jednorazowo 41 pasażerów na miejscach siedzących. Autobus ten posiadał drzwi skrzyniowe, zamykane i otwierane przez pasażera, co jednak przy

niewielkiej liczbie przystanków na trasie nie było dużym problemem. Zakupiony przez Gminę pojazd pochodził z 1984 roku. Wraz z przejściem połączenia wydrukowano również własne bilety, które sprzedawał w autobusie kierowca⁶.

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji	
w Nowym Tomyślu ul. Targowa 8	
NIP 788-00-07-818	
Rachunek nr.....	00199
BILET NORMALNY	
cena netto:	1,31 zł
VAT (7 %)	0,09 zł
cena brutto	1,40 zł

Bilet normalny w cenie 1,40 zł. Bilety odbijane były na kserokopiarce i stemplowane kolejnym numerem oraz pieczęcią zakładu na rewersie.

W 2006 roku bilety na przejazd były drukowane na kasie fiskalnej w autobusie

PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI SP. Z O.O.	
64-300 NOWY TOMYŚL UL. TARGOWA 8	
NIP 788-00-07-818	
2006-05-06	8500B
PARAGON FISKALNY	
BILET	1x2,00 2,00B

SP. OP. B	2,00
PTU B 7%	0,13
SUMA PTU	0,13
SUMA	2,00
0109 #1 A.W.	17:01
AEF 04043155	

	Bilet Komunikacji Miejskiej w Nowym Tomyślu na miesiąc październik 2006 roku NIP Sprzedawcy
Oryginał	
Kopia	Data wystawienia
Faktura Vat Nr	
Miesiąc –październik 2006 r.	
Nazwisko i imię	
Adres zamieszkania ul.	
Nr leg.szkolnej	
Wartość biletu netto	18,69zł
Podatek Vat 7 %	1,31
Wartość biletu brutto	20,00 zł
Słownie : Dwadzieścia złotych	
Nabywca	Sprzedawca

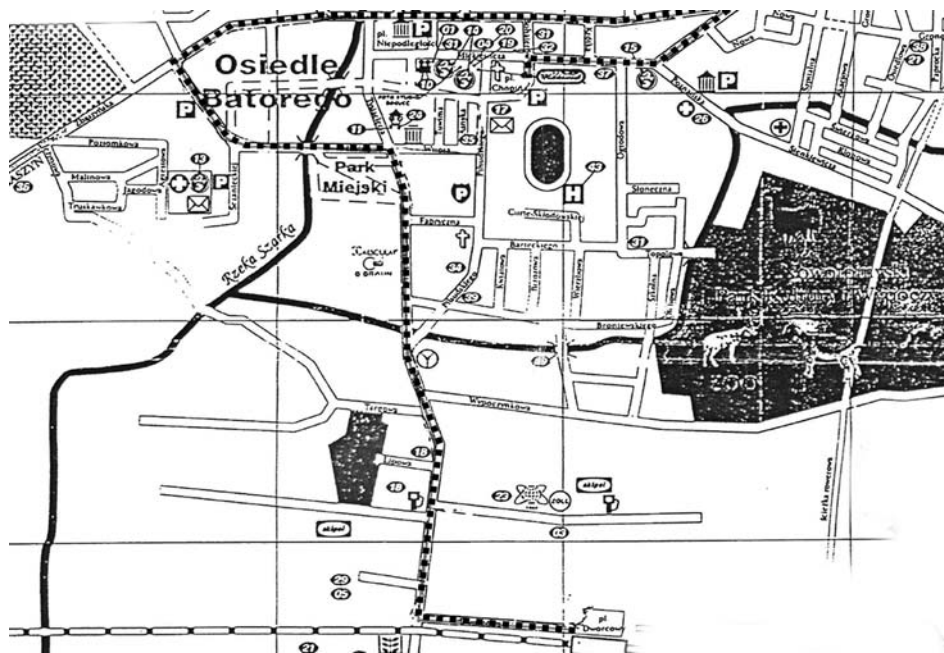
Ulgowy bilet miesięczny na październik 2006 roku.
Cena biletu normalnego była dwukrotnie wyższa



Autosan H9-21 w barwach Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji na przystanku na Placu Chopina - lipiec 2002 r. Fot. M. Łańko

Uchwałą z 23 maja 1991 roku Gmina Nowy Tomyśl przejęła w swoje posiadanie majątek dawnego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu, Zakład w Nowym Tomyślu i powołała w jego miejsce Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Nowym Tomyślu z siedzibą przy ulicy Targowej 8, przekształcone aktem notarialnym z 19 grudnia 1997 roku w Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Nowym Tomyślu Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, wpisaną do rejestru handlowego w dniu 19 stycznia 1998 roku. 1 czerwca 2001 roku nowej spółce przekazany został nabyty przez Gminę autobus oraz zlecone jej zadanie utrzymania i prowadzenia komunikacji miejskiej.

Zmiana przewoźnika nie spowodowała większych zmian w obsłudze miejskiej linii autobusowej. Zmieniały się natomiast ceny biletów, ich cena rosła wraz ze wzrostem kosztów utrzymania połączenia. Ostatecznie, uchwałą Rady Miejskiej z 16 listopada 2001 roku zostały one ustalone na poziomie 2 zł za bilet normalny i 1 zł za bilet ulgowy. Uzasadnieniem zmiany było *urealnienie cen do poziomu, który zapewni, z uwzględnieniem finansowania tego zadania ze środków gminy, możliwość pokrywania tego rodzaju działalności z przychodów z tej działalności*. Ustalone w 2001 roku ceny pozostały niezmienione do 2006 roku, kiedy to w ramach promocji obniżono ceny przejazdu w soboty do 1 zł. Zlikwidowano również tradycyjne bilety papierowe, wprowadzając w ich miejsce wydruk z kasy fiskalnej zamontowanej w autobusie.



Zaznaczona linią przerywaną trasa autobusu miejskiego w latach 2002 - 2016.
Archiwum: PWiK w Nowym Tomiślu

Rozkład jazdy w owym okresie nie ulegał większym zmianom. Realizowanych było od czternastu do piętnastu kursów w dni robocze i od ośmiu do dziewięciu w soboty. W niedziele autobus rozpoczynał kursowanie w godzinach popołudniowych i kursował do godziny 20.00. W stosunku do poprzedniej dekady wydłużono czas przejazdu autobusu o kolejną minutę, co było naturalną konsekwencją wzrastającego ruchu kołowego.

Istotnie zmieniła się natomiast trasa powrotna z dworca. Dotychczas autobus wracał ulicą Piłsudskiego (dawniej Armii Czerwonej - nazwa zmieniona w 1991 roku) na Plac Chopina, skąd przez ulicę Kościuszki i Plac Niepodległości udawał się na Osiedle Batorego. Większość mieszkańców na Osiedlu Batorego pasażerów wysiadała jednak na przystanku na ulicy Piłsudskiego, w pobliżu gmachu Policji, skąd udawała się pieszo do domów, gdyż tak było po prostu szybciej. W rezultacie od Placu Chopina autobus jechał niemal pusty. W związku z tym zdecydowano o zmianie trasy i testowym skierowaniu autobusu, wracającego z dworca na Plac Chopina, bezpośrednio przez osiedle. Nowa trasa autobusu miejskiego wyglądała następująco:

Kierunek: do Dworca PKP

Plac Chopina - Poznańska - Kościuszki - Długa - Plac Niepodległości - Zbąszyńska - Musiała - Witosza - Piłsudskiego - Kolejowa - Dworzec Kolejowy

Kierunek: do Placu Chopina

Ważny od dnia 11.XII.2005 r.

ROZKŁAD JAZDY KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

PL. CHOPINA – UL. KOŚCIUSZKI – PL. NIEPODLEGŁOŚCI – UL. ZBĄSZYŃSKA – UL. MUSIAŁA – UL. KOLEJOWA – DWORZEC PKP

ODJAZDY W DNI ROBOCZE	4.55	5.50	6.50	7.50	8.50	11.05	11.45	14.10	14.45	15.45	16.20
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU	17.00	18.15	20.15								
ODJAZDY W SOBOTY	5.50	6.50	7.50	8.50	11.05	11.45	14.45	17.00	18.15		
ODJAZDY W NIEDZIELE I ŚWIĘTA	14.45	15.45	17.00	18.15	20.15						

NIE KURSUJE:
I i II ŚWIĘTO WIELKANOCNE
25 i 26 GRUDNIA
1. STYCZNIA

W SOBOTY BILET ZA DOJAZD NA CMENTARZ W CENIE 1.00 ZŁ

Przystankowa tabliczka z rozkładem jazdy - 14 grudnia 2005r.

Dworzec Kolejowy - Kolejowa - Piłsudskiego - Musiała - Zbąszyńska - Plac Niepodległości - Tysiąclecia - Musiała - Witosa - Piłsudskiego - **Plac Chopina**
 (wybrane kursy: Dworzec Kolejowy - Kolejowa - Piłsudskiego - Plac Chopina)

Rozwiązanie to zostało pozytywnie przyjęte przez mieszkańców, w związku z czym zdecydowano o pozostawieniu tej trasy na stałe. Na starej trasie pozostawiono jedynie wybrane wczesnoporanne kursy, ze względu na znikomą frekwencję oraz krótki postój na końcówce w centrum.

Wkrótce jednak okazało się, że trasa ta jest jednak problematyczna. Problemem było skrzyżowanie podporządkowanej ulicy Musiała z ulicą Tysiąclecia, na którego pokonanie autobus tracił dużo czasu. W związku z tym około 2004 roku dokonano kolejnej korekty trasy. Zdecydowano się na wycofanie kursów z ulicy Piłsudskiego i przeniesienie ich na równoległą ulicę Tysiąclecia. Przystanek przy gmachu Policji na ulicy Piłsudskiego został zlikwidowany, a w jego miejsce pojawił się nowy o nazwie „Tysiąclecia”, zlokalizowany na tej ulicy przed skrzyżowaniem z ulicą Musiała. Po zmianie trasa linii wyglądała następująco:

Kierunek: do Dworca PKP

Plac Chopina - Poznańska - Kościuszki - Długa - Plac Niepodległości - Zbąszyńska - Musiała - Tysiąclecia - Kolejowa - **Dworzec Kolejowy**

Kierunek: do Placu Chopina



Autosan H7-20 przy wyremontowanej wiacie przystankowej przy ulicy Zbąszyńskiej
6 maja 2006 r.



Nowy Autosan H7-20 na Placu Chopina. Uwagę zwraca lokalizacja przystanku początkowego
przy wschodniej pierzei placu - 6 maja 2006r.

Dworzec Kolejowy - Kolejowa - Piłsudskiego - Musiała - Zbąszyńska - Plac Niepodległości - Tysiąclecia - Musiała - Witosa - Piłsudskiego - **Plac Chopina**
(wybrane kursy: *Dworzec Kolejowy - Kolejowa - Piłsudskiego - Plac Chopina*)

Długość całej pętli wzrosła do 8,3 km. Trasa pozostała niezmienną do 2018 roku. Nowością było zastąpienie nazwy „Komunikacja miejska” na tablicy kierunkowej - napisem „Centrum - PKP - Centrum”.

Wraz ze zmianą trasy, Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji rozpoczęło starania o poprawę infrastruktury. Już w 2004 roku na trasę wyjechał fabrycznie nowy Autosan H7-20.04, który zastąpił dotychczasowy duży autobus. Był to pierwszy pojazd dostosowany do potrzeb komunikacji miejskiej, z automatycznie otwieranymi do wnętrza drzwiami w układzie 0-2-1, silnikiem Iveco o pojemności 3908 cm³ spełniającym normy Euro II oraz miejscem dla wózków w środkowej części. Autobus klasy midi mógł zabrać pięćdziesięciu pasażerów, z czego osiemnastu na miejscach siedzących. Pojazd został pomalowany na niebiesko (barwy PWiK) i otrzymał na burtach logo przewoźnika.

Spółka zadbała również o właściwą informację dla pasażerów i wiaty przystankowe. Na wszystkich przystankach pojawiły się nowe, czytelne rozkłady jazdy. 14 kwietnia 2006 roku, siłami własnymi przedsiębiorstwa, wyremontowany został przystanek przy ulicy Zbąszyńskiej. Dwa miesiące później, 12 czerwca, wyremontowano również wiatę przystankową na przystanku przy ulicy Musiała. Problem stwarzali jednak wandale, niszczący wyremontowane przystanki poprzez nanoszenie na nie napisów sprayem⁷. Mimo wprowadzanych zmian i ulepszeń, liczba pasażerów komunikacji miejskiej stale spadała. Aby zachęcić mieszkańców i osoby przyjezdne do korzystania z autobusu, PWiK obniżyło na ten czas ceny biletów o 50% (bilet normalny kosztował 1 zł, a ulgowy 0,50 zł).

Przeprowadzone liczenie pasażerów potwierdziło obserwowaną, malejącą frekwencję na wybranych kursach, co w związku z trudną sytuacją firmy, zmusiło PWiK do zmiany - z dniem 1 czerwca 2006 roku - rozkładu jazdy. Wycofano wszystkie dotychczasowe kursy w niedziele i święta. W soboty kursy rozpoczęły się o 6.50 z Placu Chopina i kończyły ostatnim kursem o 14.45 również z Placu Chopina. Jednocześnie zdecydowano o pozostawieniu promocyjnych cen na sobotnie przejazdy na cmentarz w cenie 1 zł.

Wprowadzone rozwiązania nie poprawiły jednak rentowności linii, w związku z czym z dniem 1 grudnia 2006 roku Przedsiębiorstwo Wodociągów i Komunikacji wydało komunikat, informujący o zakończeniu działalności przewozowej w ramach komunikacji miejskiej i przekazaniu jej firmie Janusza Piosika, z siedzibą przy ulicy Konopnickiej. Posiadany Autosan H7 został w 2007 roku sprzedany przedsiębiorstwu KomBus w Kórniku i kursował na trasach lokalnych wokół Kórnika⁸.

Przypisy cz. I

1. Por.: „Autosan” - praca zbiorowa pod red. A. Orłowskiego; Warszawa 1982.
2. W obu miastach protoplastą komunikacji autobusowej, podobnie jak w Nowym Tomysłu, była na przełomie lat 50. i 60. XX wieku drynda.
3. Por.: Służbowy rozkład jazdy PKS ważny od 26 maja 1968 roku.
4. Opracowanie własne. Zaznaczyć tutaj należy, że w latach 1989-1990 zmiany cen następowały co kilkanaście tygodni, co sprawiało, że przedsiębiorstwa nie nadążały z drukiem nowych biletów i ratowały się przestemplowywaniem starych nominałów na nowe wartości.
5. Produkcję Autosanów H9-20 i 21 rozpoczęto w maju 1980 roku. Autobusy te pozwalały zrobić krok milowy w rozwoju komunikacji podmiejskiej, a sukces zawdzięczały prostocie konstrukcji, dzięki której znacznie zmniejszyła się ilość awarii w porównaniu do wcześniejszych modeli. O sukcesie modelu może świadczyć fakt, że był produkowany do 2004 roku i został wycofany z produkcji, mimo protestów oddziałów PKS zainteresowanych dalszą jego eksploatacją.
6. Pierwsze bilety nawiązywały wyglądem do wzoru biletu PKS i były drukowane w Drukarni „Kazimierz” przy ulicy Piłsudskiego 4.
7. Por. m. in. „Wiosenne remonty” - komunikat PWiK z 14.04.2006r. i „Uszkodzenie przystanku komunikacji miejskiej” - komunikat UMiG Nowy Tomyśl z 15.06.2006r.
8. Por. m. in. „Autobus na sprzedaż” - komunikat PWiK z listopada 2006 r. W 2008 r. pojazd został ponownie sprzedany do firmy Elbud Jaworzno, obsługującej lokalne trasy na Śląsku.

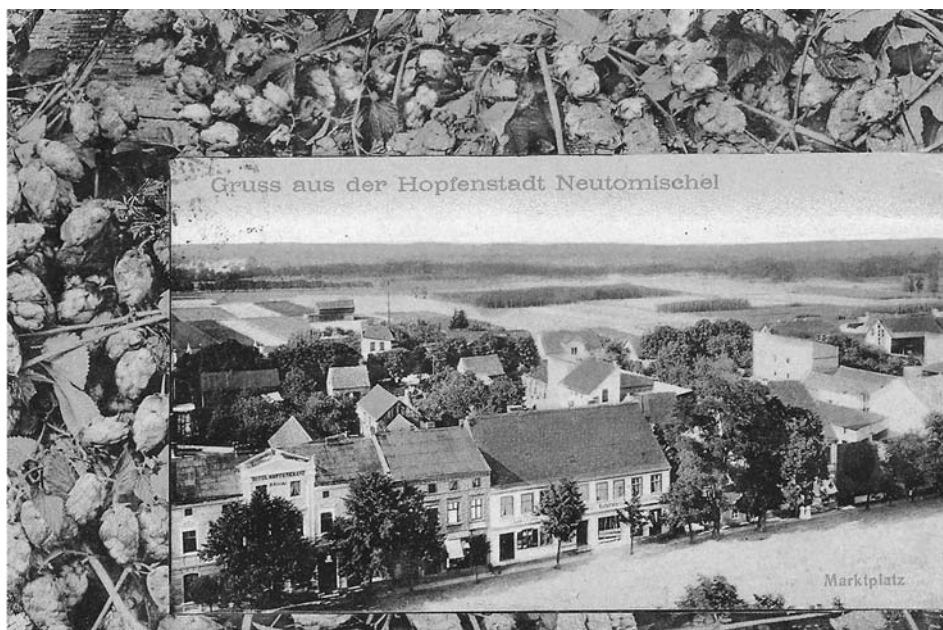
(Część 2 artykułu w następnym numerze „Przeglądu Nowotomyskiego”)

Krzysztof Jandy
Marcin Izydorek

Zarys historii nowotomyskich browarów

Przeszłość naszego regionu kryje jeszcze wiele tajemnic. Trudno dotrzeć do wielu interesujących historii. Czasem w najstarszych budynkach lub po prostu w ziemi odnajdujemy różne przedmioty lub też dokumenty, mówiące o działalności byłych mieszkańców naszego miasta, którzy mieli niewątpliwą rolę na rozwój Nowego Tomysła. Część tych znalezisk, pozostających dziś w rękach kolekcjonerów, zainteresowanych historią naszego regionu, ma związek z istnieniem tu piwowarstwa.

Historia piwowarstwa w Wielkopolsce sięga najdawniejszych czasów, jako że piwo było tu jednym z tradycyjnych napojów. Cechy zrzeszające piwowarów powstawały już w średniowieczu, a przeciętny mieszkaniec wielkopolskiego miasta spożywał każdego dnia około dwóch litrów piwa. Było to jednak piwo charakteryzujące się bardzo niską zawartością alkoholu - około 2%. Wiek XIX to czasy uprzemysłowienia piwowarstwa, a Wielkopolska - jako region o silnych wpływach niemieckich - mogła poszczycić się ogromnym zróżnicowaniem wytwarzanych tutaj piw.



Pozdrowienia z miasta chmielu Nowego Tomysła. Widokówka wysłana w 1911 roku.
Ze zbiorów Marcina Izydorka

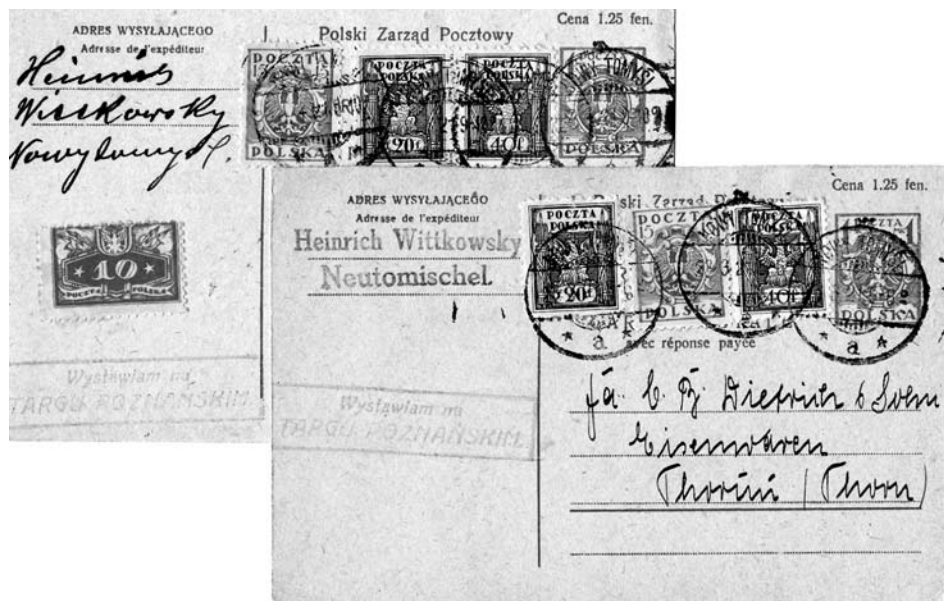
Najbardziej znanym jest piwo grodziskie, które było jedynym w Polsce stylem piwnym. Piwo zaczęto warzyć w Grodzisku Wlkp. już w 1301 roku, a rozkwit piwowarstwa nastąpił tu w wieku XVII i XVIII.

O pierwszych browarach w Nowym Tomysłu wspomina się na początku XIX wieku. Wzrost znaczenia uprawy chmielu w regionie nowotomyskim w połowie XIX wieku związany był z osobą Josepha Jacoba Flatau (1808-1887), kupca żydowskiego z Berlina, znanego jako Hopfenkonig (król chmielu). W 1838 roku sprowadził z Czech oraz Bawarii szczepki chmielu i popularyzował uprawę nowych odmian chmielu wśród nowotomyskich plantatorów. Wyhodował odmianę chmielu o nazwie „chmiel nowotomyski”, który do dziś jest wykorzystywany do produkcji piwa grodziskiego. Był to chmiel wyjątkowy, określany jako „czerwony - ciężki chmiel”. To dzięki jego staraniom doskonalono uprawę chmielu i zwiększano jego areal. Z zajęcia tego utrzymywało się około 20 tysięcy mieszkańców, a ich przychody szacowano na 2 200 000 talarów. Dzięki uprawie chmielu, a także targom chmielarskim (od 1849 roku) Nowy Tomysł zaczął się ponownie rozwijać, po trudnej sytuacji gospodarczej z początku XIX wieku, kiedy to rozważano nawet odebranie mu praw miejskich.

Joseph Jacob Flatau otrzymał w 1853 roku od nowotomyskich plantatorów chmielu długi list dziękczynny, w którym podkreślano jego zasługi i sukcesy odniesione w ciągu piętnastu lat pracy na rzecz nowotomyskiego chmielarstwa. 1 maja 1858 roku Flatau otrzymał tytuł Honorowego Obywatela miasta Nowy Tomysł, a w roku 1859 został honorowym członkiem nowotomyskiego Bractwa Kurkowego. W 1864 roku obywatele miasta wręczyli mu w Berlinie srebrny puchar z napisem: *Mieszczanstwo Nowego Tomysła w dniu 19 maja 1864 roku swemu honorowemu obywatelowi - panu Józefowi Jakubowi Flatau w uznaniu jego niestrudzonych, bezinteresow-*



Koperta listu zaadresowanego do Josepha Jacoba Flatau, wysłanego do Nowego Tomysła 6 października 1868 r. Ze zbiorów Marcina Łyzdorka



Karty pocztowe wysłane w 1921 roku przez Henryka Witkowskiego, zawierające dodatkowy stempel „Wystawiam na TARGU POZNAŃSKIM”.

Targ Poznański z 1921 roku był wystawą, która dała początek Międzynarodowym Targom Poznańskim. Ze zbiorów Marcina Izydorka

nych i błogostawionych starań w zakresie promocji uprawy chmielu. Joseph Jacob Flatau zmarł w Berlinie w 1887 roku i został pochowany na cmentarzu Berlin Weissensee. Zdobyte na wystawach i targach chmielowych medale zapisał w testamencie miastu Nowy Tomyśl.

Do rozwoju upraw chmielu na naszym terenie przyczynił się także Heinrich Witkowski, ceniony fachowiec w handlu chmielem, obywatel polski narodowości żydowskiej. Za swoją dziesięcioletnią działalność sędziego przy Niemieckiej Wystawie Jęczmienia i Chmielu otrzymał w roku 1912 złoty medal honorowy, przyznany przez Doświadczalno-Naukowy Zakład Piwowarstwa w Berlinie. Był znanym obywatelem Nowego Tomyśla. Zasiadał w magistracie, a przez krótki okres był także burmistrzem miasta. W sierpniu 1920 roku otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Nowego Tomyśla. Zmarł w 1937 roku i został pochowany na nieistniejącym już cmentarzu żydowskim w Nowym Tomyślu, który zlokalizowany był przy ul. 3 Stycznia.

Istniejące wokół Nowego Tomyśla plantacje chmielu sprawiły, że w mieście powstawać zaczęły browary. Jednym z nich był browar Gustawa Morzyńskiego, zlokalizowany u zbiegu obecnych ulic Zbąszyńskiej i 3 Stycznia. Obok niego działał również w tym miejscu gościniec (karczma). Informacje o związkach rodziny Morzyńskich z Nowym Tomyślem sięgają roku 1836, kiedy to w kościele ewangelickim wzięli ślub rodzice Gustawa, Piotr Morzyński (1810 -1890) i Joanna Wilhelmina

Heinrich Wittkowsky

Hopfenhandlung · Neutomischel (Prov. Posen)

Briefadresse: Heinrich Wittkowsky, Neutomischel — Telegrammadresse: Heinrich Wittkowsky — Telephon Nr. 6 Girokonto bei der Reichsbankhauptstelle Posen — Bankkonto: Ostbank für Handel und Gewerbe, Posen

Goldene Ehrenmedaille der Versuchs- und Lehranstalt für Brauerei in Berlin, Herrn Heinrich Wittkowsky, Neutomischel, verliehen, für zehnjährige Tätigkeit als Preisrichter der Deutschen Gersten- u. Hopfenausstellung.

Lager aller Sorten feiner posener, auch bayerischer u. böhmischer Hopfen mit Siegel u. Halleschein

Adres listowy: Heinrich Wittkowsky, Neutomischel — Adres telegraficzny: Heinrich Wittkowsky — Telefon Nr. 6 Zyrokonto w głównym oddziale Banku Rzeszy w Poznaniu — Rachunek bieżący w Banku Wschodnim dla Handlu i Rzemiosł, Poznań

Złoty medal honorowy przyznany Panu Henrykowi Wittkowskiemu przez Doświadczalno - Naukowy zakład Piwowarstwa w Berlinie za dziesięcioletnią działalność sędzię-goprzy Niemieckiej Wystawie Jęczmienia i Chmielu

Skład wszelkich doborowych gatunków poznańskiego jak również bawarskiego i czeskiego chmielu z pieczęcią oraz zaświadczeniem




Wycinek prasowy z 1912 roku zawierający informację o przyznaniu medalu honorowego Henrykowi Witkowskiemu (Heinrich Wittkowsky). Ze zbiorów Marcina Izydorka

Pietsch. Natomiast pierwsza wzmianka o browarze Gustawa Morzyńskiego pochodzi z 1895 roku, kiedy już jako właściciel browaru był jednym z fundatorów pomnika wojennego, odsłoniętego 1 września 1895 roku na Starym Rynku (Alter Markt), obecnie placu Chopina. Postawiono go ku czci sześćdziesięciu trzech pruskich żołnierzy, poległych na wojnie prusko-austriackiej w 1866 roku i wojnie prusko-francuskiej 1870-1871.



Porcelanka sg. ARTUR MORZYŃSKI NEUTOMISCHEL.

Ze zbiorów Sebastiana Brychego

Początek XX wieku był trudnym okresem dla rodziny Morzyńskich. W 1906 roku umarł osiemnastoletni syn Gustawa, Hans Gerhard (1887-1906), a dwa lata później Gustaw (1843-1908), a także jego starszy brat Teofil (1841-1908). W 1910 roku odeszła żona Gustawa, Emilia Paulina z domu Schulz (1850-1910). Po śmierci rodziców interesy przejęli pozostali synowie: Georg Morzyński, który prowadził browar oraz Artur Morzyński prowadzący gościniec (karcznię). Ostatnia wzmianka o browarze Morzyńskich pochodzi z roku 1919. Wówczas to w spisie wyborczym wymieniony został Georg Mo-



Browar Pflauma - lata okupacji niemieckiej.
Zdjęcie ze zbiorów
Damiana Rożka -Pawłowskiego



Budynki po byłym browarze Pflauma,
krótko przed rozbiórką.
Zdjęcie ze zbiorów Mariana Bochyńskiego

rzyński jako właściciel browaru. Prawdopodobnie już na początku lat 20. XX wieku browar przestał istnieć. W późniejszym okresie powstała w tym miejscu fabryka mebli „Polonia”. W międzyczasie Kazimierz Binkowski miał tam rozlewnię octu i soków. Natomiast karczma działała jeszcze w latach II wojny światowej przy obecnej ul. Zbąszyńskiej 4.

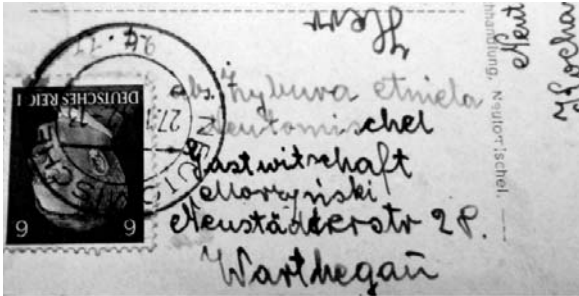
Największym i najbardziej znanym nowotomyskim producentem piwa był browar należący do rodziny Pflaumów, który znajdował się przy obecnej ul. Poznańskiej 15 i 17. W monograficznym opracowaniu dotyczącym Przetwórnii Owocowo-Warzywnej w Nowym Tomyślu, opracowanej w 1972 roku przez zespół licealistów pod kierunkiem nauczyciela geografii i regionalisty Edmunda Żurka, odnajdujemy zapis, iż browar ten wybudował w latach 1818 - 1821 Karol Pflaum i był jego pierwszym właścicielem. Wytwarzano w nim piwo z chmielu i jęczmienia, pochodzących z plantacji znajdujących się wokół Nowego Tomyśla. Kolejnym właścicielem browaru został Ernst Hermann Pflaum (ur. 1851). Początkowo używał on dwóch imion, o czym świadczą inicjały umieszczane na butelkach i porcelankach (krachel). W późniejszym okresie używał tylko jednego imienia - Hermann.

Należy też dodać, iż w budynku należącym do właściciela browaru przy obecnej ul. Poznańskiej do roku 1884 mieściła się poczta. W 1913 roku, w rozporządzeniu o przyłączeniu do miejskich wodociągów, pojawia się imię nowego właściciela bro-



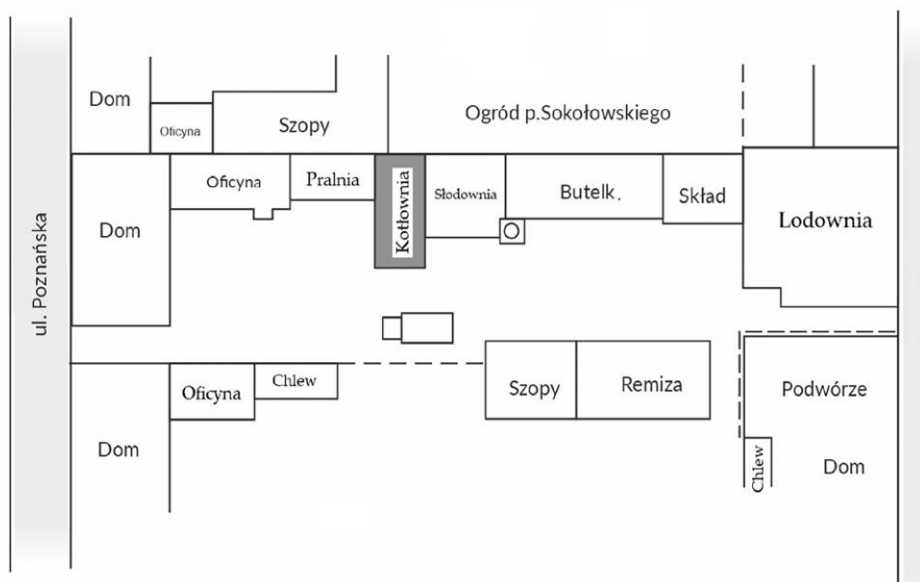
Budynki u zbiegu obecnych ulic Zbąszyńskiej i 3 Stycznia, w których znajdowały się browar i gościniec Morzyńskich. Stan obecny. Fot. Wojciech Teleszyński

waru - Carla Hermanna Pflauma, syna Ernesta Hermanna. Zmodernizował on zakład. Za jego staraniem powstała nowoczesna warzelnia, wykładana płytkami, a kotły warzelne były kryte. Browarniany komin z cegły klinkierowej sięgał wysokości 34 metrów. W zakładzie produkowano doskonałe piwo chmielowe, a także wodę mineralną i oranżadę. Produkcja piwa opierała się na trzech gatunkach: jasne lekkie, pełne i słodowe.



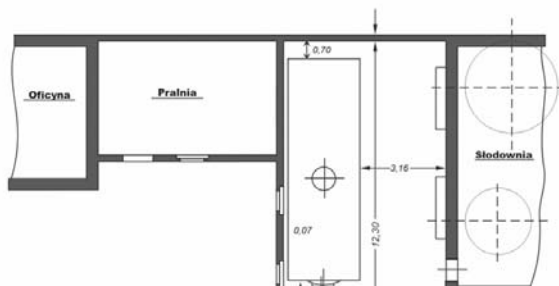
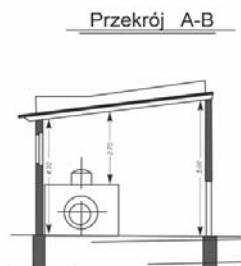
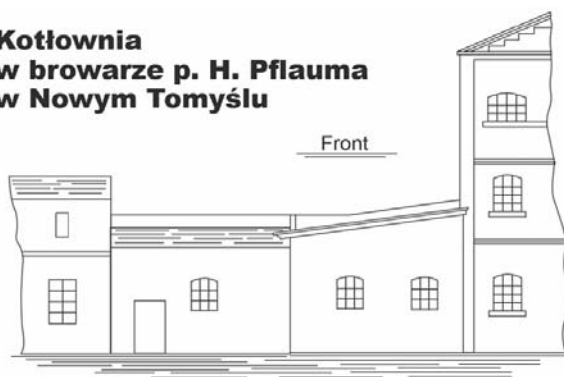
Fragment widokówki wysłanej w 1942 roku przez pracownicę gościnnia Morzyńskich. Ze zbiorów Marcina Izydorka

Browar przetrwał lata kryzysu (1918 -1920), kiedy z braku surowców produkcja została zawieszona. W 1931 roku wybudowano kotłownię i zamontowano kocioł parowy, wyprodukowany w 1911 roku przez fabrykę F. Komnick z Elbląga i wcześniej wykorzystywany przy odwadnianiu terenów w okolicach Malborka.



Schemat browaru Pflauma wraz z kotłownią. Wg dokumentacji z okresu budowy kotłowni pozostającej w zasobach Archiwum Państwowego w Poznaniu. Opracowanie: Marcin Izydorek i Grażyna Matuszak

Kotłownia w browarze p. H. Pflauma w Nowym Tomyślu





Carl Hermann Pflaum - właściciel nowotomyskiego browaru. Lata 30. XX wieku.
Zdjęcie ze zbiorów Edwarda Kupca

Rodzina Pflaumów cieszyła się wśród piwowarów dużym autorytetem. Nazwisko Pflaum widnieje na sprawozdaniu z Walnego Dorocznego XIII Zjazdu Związku Piwowarów, który odbył się w dniach 21-23 września 1935 roku w Toruniu.

W latach trzydziestych w browarze zatrudnionych było 12 pracowników stałych. Piwo było rozlewane do butelek o pojemności 0,4 litra, podobnie jak woda mineralna i sprzedawane m. in. w restauracjach w Nowym Tomyślu i okolicy. Browar dostarczał również piwo w beczkach do hurtowni w Buku, Sierakowie, Międzychodzie, Pniewach, Pile, Lwówku oraz zaopatrywał miasto i okolice. W pobliskim Lwówku znajdowała się rozlewnia Jana Bukiewicza, mieszcząca się w okolicach rynku.

Większość restauracji i rozlewni miała swoje oznaczenia na butelkach i porcelanach. Butelki z piwem Pflauma stanowiły własność browaru i miały zastrzeżony

wzór. Była na nich oznaczana pojemność, nazwa browaru oraz miejscowość, w której się on znajdował - Neutomischel (do końca I wojny światowej i w okresie II wojny światowej) bądź Nowy Tomyśl (w okresie międzywojennym). Umieszczany na butelce napis „niesprzedajna”, oznaczał, że jest ona nie do sprzedaży, lecz do zwrotu. Właściciel browaru Pflaum kategorycznie zakazywał używania butelek w gospodarstwach domowych. Każdy stwierdzony przypadek ich używania do przechowywania różnego rodzaju soków, czy też np. mleka podlegał ściganiu przez sąd. Ostrzeżenie takie umieszczone zostało nawet w nrze 80 „Orędownika na powiat nowotomyski” z 14 lipca 1934 roku:

W ostatnim czasie często karano za używanie butelek od piwa i wody sodowej dla celów prywatnych. Również i ja zakazuję używania mego materiału butelkowego do soków, mleka, oliwy, nafty itd., a każdy mi wiadomy wypadek ścigać będę sądownie.

Wysokie wynagrodzenie zapłacę temu, który mi wskaże osoby, które moje butelki od piwa, lemoniady i wody sodowej dla celów domowych i innych używają, a nawet takie jako środek płatniczy odbierają, tak, abym te osoby sądownie mógł ścigać.

Browar Pflaum

Piwo rozlewane było także do około 24. litrowych beczek, a na ich „deklach” (przykrywkach) umieszczano napis „Pflaum-Neutomischel”. Ostatnim właścicielem browaru Pflauma był Helmut Pflaum (syn Carla Hermanna), dyplomowany inżynier pi-



Dawny browar Pflauma po upaństwowieniu, prawdopodobnie 1947 rok.
Z archiwum rodzinnego Jerzego Patory



W miejscu dzisiejszego parkingu stał browar Pflauma. Fot. Wojciech Teleszyński



Destrukt butelki z bezbarwnego szkła sg. „Mineralwasser Fabrik E. H. Pflaum Neutomischel”.
Ze zbiorów Mirosława Kortusa. Fot. Wojciech Teleszyński



Porcelanki sg. z browaru Pflauma. Ze zbiorów Marcina Izydorka. Fot. Wojciech Teleszyński

wowarstwa. Prokurentem był wtedy Franz Reimer. W 1941 roku Helmut Pflaum browar zatrudniał 25 pracowników.

W 1946 roku browar Pflauma, a także browar Schutza w Zbąszyniu - na mocy orzeczenia Ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego z dnia 29 listopada, wydanego w porozumieniu z Przewodniczącym Komisji Planowania Gospodarczego, w oparciu o art. 2 ust. 1 i 7 i art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 3 stycznia 1946 roku o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej - przeszły na własność państwa. W miejsce zlikwidowanego browaru Pflaumana powstała Państwowa Rozlewnia Piwa i Wytwórnia Wód Gazowych w Nowym Tomysłu, podlegająca Zakładowi Obrotu i Przetwórstwa Rolnego WZGS „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu. Działała ona w tym miejscu w latach 1948-1967, po czym



Butelka z brązowego szkła. "H. Pflaum Brauerei Neutomischel". Ze zbiorów Marcina Izydorka.
Fot. Wojciech Teleszyński



Porcelanki z browaru Pflauma. Ze zbiorów Krzysztofa Jandego i Mariana Bochyńskiego.
Fot. Wojciech Teleszyński

została przeniesiona na ulicę Krótką 2 (1967-1984) i prowadzona była przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Nowym Tomyślu, mającą swą siedzibę przy obecnej ul. Kolejowej. Jej kierownikami byli kolejno Ignacy Błaszowski i Bernard Hildebrand. W 1954 roku zatrudniała 37 pracowników i pracowała na dwie zmiany. Rozlewnia Piwa i Wytwórnia Wód Gazowanych korzystała z urządzeń pozostałych po browarze. Uzupełniono je jedynie bardziej nowoczesnymi



Porcelanki Hugo Toefflinga ze zbiorów Krzysztofa Jandego i Dariusza Kaczmarka.
Fot. Wojciech Teleszyński



Butelka z brązowego szkła, z częścią papierową etykiety sg. „POJEMNOŚĆ 4/10 L BROWAR PAROWY H. PFLAUM NOWY TOMYŚL NIESPRZEDAJNA”.
Ze zbiorów Marcina Lzydorka.
Fot. Wojciech Teleszyński

obciagarkami. Przy kominie działała również odkryta winda towarowa. Piwo do Rozlewni dowożono z Bojanowa, Poznania, Zielonej Góry, Krotoszyna i z Grodziska Wlkp. Rozlewnia zastrzegła sobie „niesprzedajność” swoich opakowań - beczek, butelek itp. W latach 1975 -1984 miała także magazyny na terenie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” przy ulicy Kolejowej. W niewykorzystanej części budynku, po byłym browarze, w czerwcu 1958 roku uruchomiono Przetwórnictwo Owocowo-Warzywną, która działała do 1996 roku. Zarówno Przetwórnictwo, jak i Rozlewnia miały wspólną stację uzdatniania wody oraz dwie studnie głębo-

kości 93 i 97 metrów. Budynki po Przetwórni Owocowo-Warzywnej zostały sprzedane w 2000 roku, po czym rozebrane. Na koniec dodajmy jeszcze, że po roku 2012 można było kupić „Nowotomyskie piwo jasne chmielowe” produkowane w browarze Witnica.

Przy Nowotomyskim Towarzystwie Kulturalnym działa Koło Regionalistów, skupiające miłośników regionu zainteresowanych lokalną przeszłością. W kręgu ich zainteresowań znajduje się m. in. nowotomyskie piwowarstwo, sięgające wczesnego okresu rozwoju miasta. Niniejszy tekst jest pierwszą próbą opracowania historii nowotomyskich browarów i stanowi punkt wyjścia do dalszych badań. Na materiał ilustracyjny składają się reprodukcje dokumentów i zdjęcia zachowanych przedmiotów (butelki, porcelanki i beczki), znajdujących się dziś w zbiorach regionalistów z Nowego Tomysła i Grodziska Wlkp., którzy udostępnił je na potrzeby tego artykułu.

Bibliografia

1. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Browar Parowy H. Pflaum, sygnatura 53-296-0-6.12-4669;
2. BaSIA Baza Systemu Indeksacji Archiwalnej;
3. Anders P., Dzieje Nowego Tomysła, Poznań 1998;
4. Anders P., Przewodnik po powiecie nowotomyskim, Nowy Tomyśl 2001;
5. Kurier Zachodni, pismo narodowe, bezpartyjne dla rodzin polskich na kresach zachodnich 1928.06.06 R. 4 nr 45;
6. Monografia Przetwórni Owocowo-Warzywnej w Nowym Tomysłu, Liceum Ogólnokształcące w Nowym Tomysłu, 1972r. (maszynopis);
7. Mierzejewski P. - oledry. pl/2007-2017-oledry-nowotomyskie-tomischler-hauland/;
8. Orędownik na powiat nowotomyski 1934.07.14, R. 15 nr 80; 1935.01.01 R. 16 nr 16;
9. Orzeczenie nr b5 Ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego z dnia 29.11.1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 17);
10. Polak B., Dzieje Nowego Tomysła, praca zbiorowa, Nowy Tomyśl 1998;
11. Przegląd Nowotomyski, pismo społeczno-kulturalne, 2007, nr 3;
12. Przegląd Piwowarsko-Słodowniczy - 1935, 1937;
13. Świerżowicz J., Wczoraj i dziś powiatu nowotomyskiego, Nowy Tomyśl;
14. Tygodnik „Nasz Dzień po Dniu” - 5.05.2020, 9.02.2021;
15. Nowotomyski Szlak Turystyczno-Historyczny - Urząd Miejski w Nowym Tomysłu, 2018;
16. Wojcieszak B., Nowy Tomyśl na dawnej pocztówce, Nowy Tomyśl 2005.

KONSULTACJI:

Jan Bąbelek, Marian Bochyński, Andrzej Chwaliński, Szymon Huber, Andrzej Pawlak, Bonifacy Pieprzyk, Maria Przybylska, Damian Rożek - Pawłowski, Andrzej Smyk



Maria Tyszkowska

Letnie koncerty organowo-kameralne „U Serca Jezusowego” - 10. edycji

Po mszy wieczornej w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomyszu, 18 lipca 2021 roku odbył się jedyny w 10. edycji koncert organowo-kameralny z cyklu „U Serca Jezusowego”. Poświęcony był w szczególności jubileuszowi parafii. Rozpoczął się niezwykłym wydarzeniem, tj. prawykonaniem utworu uświetniającego 40-lecie parafii - „Nowy Tomysl Memoriam” - skomponowanego przez Tomasza Glanca, organistę i kompozytora, znanego doskonale nowotomyskiej publiczności z poprzednich edycji tego corocznego muzycznego wydarzenia. Utwór ten, charakteryzujący się ciekawą rytmiką, czasem bardziej melodyjny, to znów burzliwy, szczególnie w partiach wykonywanych na klawiaturze nożnej, zaskakiwał zmianami dynamicznymi i metrycznymi, a skończył się okazałym potężnym forte. Jest drugim, po hymnie, utworem dedykowanym tej nowotomyskiej parafii i pozostanie trwałą pamiątką jubileuszu jej 40-lecia.

W dalszej części koncertu, za sprawą zaproszonych artystów, kościół wypełniła muzyka wokalna. Wybrzmiały piękne pieśni, wykonane z akompaniamentem organowym: „Panis Angelicus” Cesara Franka oraz trzy pieśni o takim samym tytule - „Ave Maria” Franza Schuberta, Michała Lorenca i Tomasza Glanca. Ta ostatnia to część „Missa Jubilate”, skomponowanej na 25-lecie pontyfikatu Jana Pawła II.

Zmiana instrumentu, na ustawione w pobliżu ołtarza elektroniczne pianino, oznaczała, że zmieni się także nastrój koncertu. I rzeczywiście, usłyszeliśmy kilka pogodnych, melodyjnych pieśni, a wśród nich: „Życzenie” Fryderyka Chopina, melodyjną arię Lauretty „O Mio babbino caro” z opery Giacomo Rossiniego oraz powszechnie znane pieśni neapolitańskie - „O sole mio” Eduardo di Capua oraz „Santa Lucia” Teodoro Cottrau. Po nich jeszcze raz zabrzmiał organowy utwór Tomasz Glanca, poświęcony pokojowi na świecie - „In memoriam” bardzo poważny i sugestywny w swej wymowie.

Zakończenie koncertu znów było niezwykle radosne. Wokaliści wykonali w duecie znaną arię „Usta milczą, dusza śpiewa” z operetki „Wesoła wdówka” Franza Lehara, a po niej równie znaną, liryczną pieśń Ernesto De Curtisa „Wróć do Sorrento”. Można było podziwiać piękne i niezwykle mocne brzmienie głosów wokalistów oraz - jak zwykle - nasycony improwizacjami akompaniament Tomasza Glanca. Na bis artyści zaproponowali bardzo znaną i wykonywaną chyba na całym świecie kom-



Ks. proboszcz Tomasz Sobolewski prezentuje zapis nutowy dedykowanego parafii utworu „Nowy Tomyśl Memoriam”

pozycję Francesco Santorini „Time to Say Goodbye”. Owacje na stojąco skłoniły artystów do zaproszenia słuchaczy do wspólnego wykonania „La Spagnola” Vincenzo Di Chiara. Okazało się, że refren można zaśpiewać... po polsku. I tak melomani, głosami nieco zbliżonymi do operowych, zamiast po włosku jak w pieśni - „Stretti, stretti”, zaśpiewali po polsku - „Sto lat, sto lat”, kierując te słowa do żegnającego się z parafią, ks. proboszcza Tomasza Sobolewskiego. Wykonawcami koncertu byli: Tomasz Glanc - kierownik artystyczny nowotomyskich koncertów, dr nauk muzycznych w zakresie improwizacji, dyrektor szkoły muzycznej w Niemczech, organista i kompozytor oraz Barbara Kubiak - sopran, solistka Teatru Wielkiego w Poznaniu i Andrzej Wiśniewski - tenor, solista Teatru Muzycznego w Lublinie, solista Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

Dodajmy jeszcze, że oprócz lipcowego koncertu organowo-kameralnego, dla uczczenia 40. rocznicy powstania parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, w niedzielę 6 czerwca odbyło się inne muzyczne wydarzenie. Z Koncertem Uwielbienia przybyli poznańscy muzycy: Marek Kraśkiewicz - wokół, Grzegorz Tomkowski - piano, Bartosz Kucz - gitara basowa, Mirosław Kamiński - perkusja i nowotomyszanin Sebastian Koberling - gitara akustyczna. Artyści zaprezentowali utwory instrumentalne i wokálně-instrumentalne przeplatane krótkimi tekstami.

*

Przez te koncerty muzyka zbliżała nas do Boga i do siebie, a także ukazywała niezwykle pokłady talentów i zdolności, które są w nas - powiedział na zakończenie pomysłodawca, inicjator i prowadzący letnie koncerty organowo-kameralne, ks. proboszcz Tomasz Sobolewski. Odbywające się od roku 2012 koncerty, w niedzielne wieczory gromadziły w kościele miłośników muzyki, którzy mieli okazję wysłuchać wielu różnorodnych dzieł, począwszy od skromnych, lecz pełnych uroku tańców, pieśni, miniatur, poprzez bardziej rozbudowane sonaty, fantazje, koncerty, na wielkich dziełach znanych mistrzów skończywszy. Były wśród nich utwory średniowieczne i renesansowe, wykonywane czasem na instrumentach z tych epok, pięknie brzmiące w świątyni utwory barokowe, klasyczne, romantyczne i współczesne. Były wśród nich dzieła kompozytorów mniej i bardziej znanych, takich jak Jan Sebastian Bach, Dietrich Buxtehude, Giulio Caccini, Jerzy Fryderyk Haendel, Giuseppe Tartini, Antonio Vivaldi, Wolfgang Amadeusz Mozart, Franz Schubert, Edward Grieg, Piotr Czajkowski, Robert Schumann, Charles Gounod, Giuseppe Verdi, Gioacchino Rossini, Henryk Wieniawski, Fryderyk Chopin, Stanisław Moniuszko, Feliks Nowowiejski, Cezar Frank, Eduardo di Capua, Todor Cottreau, Ernesto De Curtis, Francesco Santorini, Vincenzo Di Chiara, Franz Lehar, Michał Kleofas Ogiński, a także kompozytorów XX i XXI wieków - Krzysztofa Pendereckiego, Wojciecha Kilara, Michała Lorenca, Krzysztofa Wilkusa, Tomasza Glanca, Dmitrija Dianowa i wielu innych.

Każdy koncert był inny, ale wszystkie interesujące - o bardzo urozmaiconym repertuarze, od dzieł bardzo poważnych o skomplikowanej budowie i fakturze, wymagających skupienia, wzniosłych, przejmujących, poprzez pogodne, ilustracyjne, wesołe i żartobliwe, wywołujące uśmiech i radość, zapadające w pamięć. Wszystkie one, w zależno-

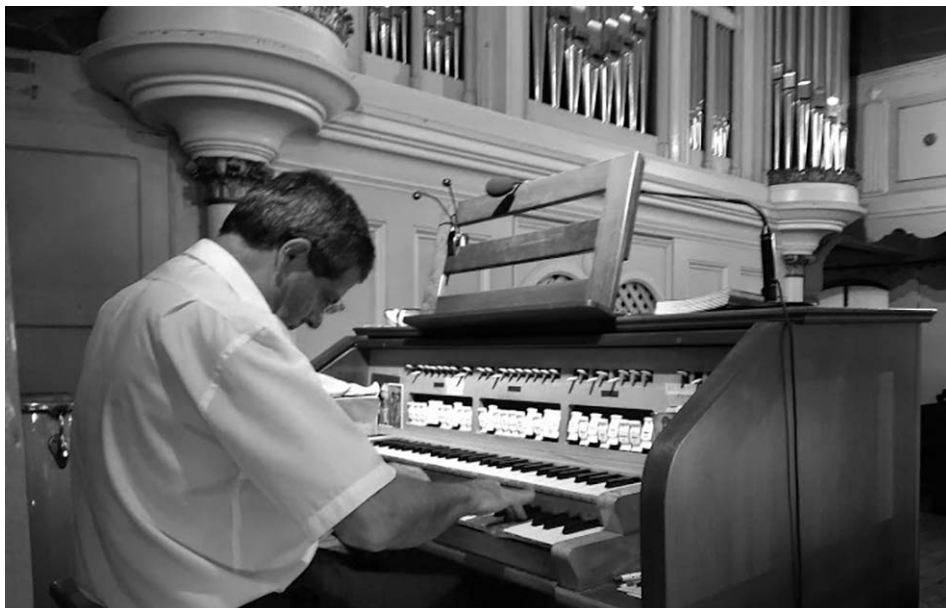


Wykonawcami koncertu byli (od lewej): Tomasz Glanc - kierownik artystyczny nowotomyskich koncertów oraz Barbara Kubiak - sopran i Andrzej Wiśniewski - tenor

ści od charakteru, były źródłem zadumy, refleksji i duchowych przeżyć. Były też koncerty tematyczne: „Koncert na smyczki i organy”, „W kręgu średniowiecza”, „Średniowiecze - współczesność”, „Motety rodziny Bachów”, „W barokowym stylu clarino”, „Święty Jan Paweł II na Ukrainie”, „Recital organowy i poezja”, „Klasyka i gospel”, „Litaniae Sanctorum - Pieśni o świętych”, „Dialog muzyki i słowa” oraz „Organy&piano w dialogu - improwizacje”.

Nowotomyscy melomani mieli możliwość usłyszeć artystów europejskiej i światowej sławy, laureatów wielu konkursów, animatorów kultury w swoich środowiskach, koncertujących w Polsce i wielu krajach świata, grających na organach, klawesynie, piano, trąbkach, waltorni, puzonie, tubie, skrzypcach, bajanie, fletni Pana, ludowej talince, wio-li, psalterium, cymbałach, flecie, oboju, saksofonie, śpiewających i muzykujących w zespołach - Trio Smyczkowe „Camerata”, Zespół Muzyki Dawnej „Ictus”, Poznański Chór Kameralny, Zespół TRB, Artus Kwartet, kwintety instrumentów dętych blaszanych „Poznań Brass” i „Castle Brass”. Artyści ci przybywali do nas z różnych miast w Polsce - Poznania, Warszawy, Krakowa, Lublina, Gdańska, Koszalina, Łodzi, Zabrza i Wrocławia. Gościliśmy także muzyków z Ukrainy, Niemiec, Holandii, Białorusi, Rosji, Mołdawii, Bułgarii i Stanów Zjednoczonych.

Podczas dziesięciu edycji odbyły się 44 koncerty z udziałem 8 zespołów i 72 solistów, którzy zaprezentowali ponad 420 utworów. Urozmaicony repertuar, różnorodność form muzyki wokalne i instrumentalne, czasem łączonej z poezją, wysoki poziom wykonawczy i miły nastrój podczas koncertów sprawiały, że cieszyły się one rosnącym za-



Koncert rozpoczął się prawykonaniem, skomponowanego przez Tomasza Glanca, utworu uświetniającego 40-lecie parafii

interesowaniem nowotomyszan i mieszkańców okolicznych miejscowości. Można się było przekonać, że nadal aktualne są słowa gitarzysty Jimmy Page - *Muzyka to najlepszy język do poruszenia serc ludzi na całym świecie*.

Organizatorem letnich koncertów organowo-kameralnych była niezmiennie parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomysłu. Kierownictwo artystyczne nad nimi objął pierwotnie Krzysztof Wilkus (zmarły w 2014 r.), a po nim Tomasz Glanc. Słowem wiążącym opatrywał je ks. proboszcz Tomasz Sobolewski. Patronat medialny nad koncertami sprawowało czasopismo parafialne „Jego Serce”.

Myślę, że będę wyrazicielką uczuć wszystkich nowotomyskich melomanów, jeśli w tym miejscu serdecznie podziękuję ks. proboszczowi Tomaszowi Sobolewskiemu za wszystkie dotychczasowe koncerty będące źródłem wspaniałych przeżyć artystycznych i duchowych, za trud organizacyjny i starania służące kształtowaniu wrażliwości artystycznej parafian. Pozostaje nadzieja, że z odejściem ks. proboszcza Tomasza Sobolewskiego ta muzyczna lokomotywa zatrzymała się na chwilę i w stosownym momencie ruszy znów w dalszą, muzyczną podróż. Wszystkie koncerty szczegółowo relacjonowane były w kolejnych numerach „Przeglądów Nowotomyskich”, a o muzyce w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomysłu więcej przeczytać można przeczytać w albumie „40 lat parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomysłu” (Nowy Tomysł, 2021).

Zdjęcia: archiwum parafii pw. NSPJ w Nowym Tomysłu.



Maria Tyszkowska

Dziesięć lat jak jeden dzień

Rozmowa z ks. proboszczem Tomaszem Sobolewskim, odchodzącym z Nowego Tomysła dotychczasowym proboszczem nowotomyskiej parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, duszpasterzem, pomysłodawcą i inicjatorem szeregu działań adresowanych do lokalnej społeczności, dekretem nominacyjnym abpa Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego mianowanym proboszczem parafii pw. św. Brata Alberta w Koziegłowach.

Trudno będzie Księdzu rozstać się z parafianami poznanymi w czasie 10. letniej posługi w naszym mieście?

I tak, i nie. Tak - bo po ludzku człowiek się wiąże, buduje relacje, także te bliższe, a nawet przyjaźnie. Wspólnie zrobiło się wiele rzeczy wartościowych i znaczących. Z drugiej strony jest to wpisane w posługę każdego kapłana. Jednym z elementów tej posługi jest posłuszeństwo biskupowi. Tam gdzie jest zadanie, tam się idzie. Przycho-
dząc do Nowego Tomysła zdawałem sobie sprawę, że nie będę tutaj do emerytury, tylko w każdej chwili mogę zostać przeniesiony w inne miejsce. Ze spokojem więc przyjąłem tę decyzję. Był to mój najdłuższy pobyt w jednej parafii - 10 lat. Dziesięć lat jak jeden dzień!

Wróćmy do przeszłości - kiedy zdecydował Ksiądz o wyborze takiej drogi życiowej?

Urodziłem się w Poznaniu w 1965 roku, w rodzinie katolickiej. Mama Stefania i ojciec Zenon dbali o religijne wychowanie dzieci - moich braci Michała i Macieja, siostry Marioli oraz mnie - najmłodszego.

Chodziliśmy co niedzielę na msze święte, na katechezę przy parafii, do comiesięcznej spowiedzi. Chciałem być ministrantem, na co nie zgodziła się mama - w obawie o moje bezpieczeństwo, gdyż mieszkaliśmy przy bardzo ruchliwej ulicy. Będąc w liceum, przypadkowo wyjechałem podczas wakacji na 15. dniowe rekolekcje oazowe. Tam przeżyłem wewnętrzne dotknięcie miłości Pana Boga. Było to dla mnie znaczne przyspieszenie: odtąd więcej się modliłem, czytałem Pismo św., uczestniczyłem w duszpasterstwie młodzieży, zaangażowałem się bardziej w życie Kościoła. „Oaza” rozbudziła we mnie zamiłowanie do liturgii i dbałość o jej piękno. Będąc w trzeciej klasie liceum coraz intensywniej myślałem o kapłaństwie. Po maturze wstąpiłem do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego, w 1990 roku przyjąłem święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Jerzego Stroby. Od dziecka kochałem sport, uprawiałem lekkoatletykę, grałem w piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę i tenisa, jeździłem na wrotkach, tyżwach, chodziłem na mecze. Lubiłem góry i jazdę rowerem. Często bywałem na koncertach, najczęściej w filharmonii.

nii. Wielokrotnie pielgrzymowałem na Jasną Górę - także jako kleryk, uczestnik i przewodnik. To tkwi we mnie do dziś. Po seminarium była praca na wikariatach w kilku parafiach - w Obornikach, Śremie, Buku, Wieleniu i w trzech parafiach poznańskich. Były to różne środowiska, różne wielkości miast, inna specyfika pracy. Jako wikary zajmowałem się przede wszystkim duszpasterstwem młodzieży i rodzin. Katechizowałem w szkołach średnich, mniej w podstawowych i gimnazjum. W każdej parafii można było się czymś wykazać, spełniać się i rozwijać. Nie zwracałem uwagi na trudności, które się pojawiały, jak to w życiu bywa.

W latach 2006 - 2011 był Ksiądz proboszczem w nieodległej parafii pw. św. Brata Alberta w Wojnowicach Wlkp. Jakie były pierwsze doświadczenia?

Było to coś niesamowitego. Jako wikary byłem podporządkowany proboszczowi. Jako proboszcz byłem niezależny, ale też z większą odpowiedzialnością. Sam decydowałem. Mogłem prowadzić według własnych reguł pracę z dziećmi i młodzieżą, dwa razy w roku wyjeżdżaliśmy wspólnie na obozy ewangelizacyjne „Wakacje z Panem Bogiem”, były występy z młodzieżą i dorosłymi, festyny oraz zabawy parafialne.

Do Nowego Tomysła przyszedł ksiądz w roku 30-lecia parafii.

Przyszedłem tutaj 2 lipca 2011 roku. Rocznica 30-lecia już wtedy minęła, ale nie było działań rocznicowych w parafii. Wpadłem na pomysł, żeby jednak ten jubileuszowy wydzwitek był. I tak, dopiero we wrześniu, odprawiona została uroczysta msza święta z udziałem kilku kapłanów pracujących wcześniej w parafii, a po liturgii

- w Nowotomyskim Ośrodku Kultury - odbyła się dalsza część uroczystości z występami dzieci i młodzieży, okolicznościowymi przemówieniami, jak to przy okazji jubileuszu.

Wyzaczył Ksiądz cztery filary swojej posługi, szczegółowo opisane w wydany w tym roku, przy okazji 40-lecia parafii, albumie. Uwagę zwraca dbałość o piękno liturgii i troska o godny przekaz słowa Bożego...

Każdy ma swoje charyzmaty. Ja staram się angażować do liturgii jak najwięcej osób świeckich, aby Słowo Boże było przekazywane jak najgodniej, aby liturgia była na najwyższym stopniu duchowości, przy tym starannie przygotowana i piękna. To są nauka i doświadczenia wyniesione z życia oazowego. Chciałem, żeby w parafii działały wszystkie grupy duszpasterskie, których istnienie dozwolone jest przepisami kościelnymi, żeby każdy znalazł miejsce dla siebie, bo parafia jest wspólnotą wspólnot. I udało się to realizować. Rolą Kościoła jest też odczytywanie znaków czasu i reagowanie na oczekiwania współczesnego człowieka. Czasem jest to podpowiedź Ducha św. W naszej parafii gościliśmy ks. Gabriela z Ukrainy (prywatnie kolegę księdza wikariusza), pomagał w pracach parafii. Później z grupą Caritas pojechałem na Ukrainę. Tam, w Kamieńcu Podolskim, spotkaliśmy biskupa Leona. Zrodziła się myśl, żeby Go zaprosić i odprawić mszę świętą dla osób z Ukrainy, mieszkających w Nowym Tomysku, w ich ojczystym języku. Tak się stało. Część tych osób uczestniczy w dalszym ciągu w liturgii. Takich spotkań polsko-ukraińskich z kapłanami było więcej, także z siostrą Anną. Osoby starsze, chore i samotne zaprosiłem do klubu seniora „Ars moriendi” z myślą, żeby ostatni odcinek ży-

cia mogły spędzić podczas cyklicznych spotkań, nie tylko na modlitwie, ale na byciu ze sobą, miłych rozmowach przy kawie. Życie samo podpowiadało zakres i plan naszych wspólnych działań.

Pamiętał Ksiądz o dorosłych, starszych, chorych, ale nie zapominał też o dzieciach.

Z myślą o dzieciach był przygotowywany specjalny program rorat - rano i wieczorem. Po rannej mszy świętej dzieci przychodziły do Domu Parafialnego na śniadanie. To się rozwijało. Z czasem zaczęliśmy urządzać uroczyste zakończenie rorat, przeważnie rano przed Wigilią. Było śniadanie na białych obrusach, ze świecami, tortem. Były quizy, nagrody, wspólne ubieranie choinki i inne atrakcje. Dzieci i rodzice czuli się świetnie, a była zawsze ich spora grupa 50 - 100 osób. Było bardzo uroczyste. Na zakończenie „białego (pokomunijnego - przyp. red) tygodnia” organizowałem dla dzieci wyjazd rowerowe za miasto, z rodzicami. Były też zabawy, gry, słodki poczęstunek. Obecnie, ze względu na pandemię, zamiast wycieczek są podwieczorki dla dzieci z rodzeństwem i rodzicami, są lody oraz dużo dobrej zabawy, a co ważne, budują się relacje. Te spotkania są dla nich wielkim wydarzeniem. Do każdego dziecka zwracam się po imieniu, bo pamiętam z mojego dzieciństwa, jak bardzo mnie raziło, gdy nauczyciel, czy ksiądz mówił do nas po nazwisku, tak szorstko. Do dzieci też był skierowany inny projekt - półkolonie. Będąc wikariuszem w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Poznaniu, organizowałem z młodzieżą festyny, a dochód z nich przeznaczaliśmy na półkolonie dla dzieci z uboższych rodzin. Do świadczenia stamtąd przenieśliśmy do naszej parafii, choć przed moim tutaj przyby-

ciem wiele atrakcji, wyjazdów i wycieczek organizowali księża wikariusze. Na półkolonie zgłaszało się coraz więcej dzieci. Programy były bardzo bogate i różnorodne dzięki zaangażowaniu wielu osób dbających o poznawanie świata przez zabawę i rozwój w różnych dziedzinach. Dzieci zwiedzały m. in. muzea, klasztory, parki rozrywki, ogrody zoologiczne, uczyły się i bawiły poprzez aktywność plastyczną, muzyczną i fizyczną. Były częstowane pysznymi śniadaniem i obiadem. Namacalnym śladem działań dzieci półkolonijnych z 2019 roku jest mural „Arka Noego” na terenie Domu Parafialnego. Był on bardzo starannie przygotowywany przez cały tydzień pod okiem wielu osób, w tym nowotomyskiego plastyka. Miałem pomysł, żeby coś podobnego zrobić z młodzieżą, może podczas jakiegoś obozu ewangelizacyjnego, ale tego jak dotąd nie udało się zrealizować.

Były też projekty kulturalne, edukacyjne...

Największy projekt edukacyjny, jaki pobłogosławiłem, to katolickie Przedszkole i Szkoła Podstawowa „Arka” założone przez fundację kilku rodzin (Fundacja „Rodzice Dzieciom” - przyp. red.), zaangażowanych w życie religijne naszej parafii. Byłem zainteresowany wychowaniem dzieci i przekazem wiary od najmłodszych lat, to też wspierałem od początku ten pomysł. Na początek użyczyłem im pomieszczenia. Dzięki współpracy z „Arką” udało się wyremontować Dom Parafialny. Jest on świetnie przygotowany do działalności grup duszpasterskich - powstały nowe saliki, toalety, kuchenka. Pomagałem tym ludziom jak potrafiłem, wspierałem. Byłem otwarty na współpracę, udostępniałem ko-

*W 1990 roku przyjąłem
święcenia kapłańskie - na zdjęciu
po mszy świętej prymicyjnej*



*Do każdego dziecka zwracam się
po imieniu - wspólne chwile po
I Komunii św.; 2017 r.*



*Lubię jazdę rowerem - tu
podczas rajdu rowerowego
z dziećmi pierwszokomunijnymi*





*Do dzieci też był skierowany inny projekt
- półkolonie. Ksiądz Tomasz jako wodzirej podczas
wspólnej zabawy; 2017 r.*

lejne pomieszczenia, pomagałem też jako ksiądz, jako kapelan. Przedszkole i szkoła „Arka”, działające już od 6 lat, poszerzają z pewnością ofertę edukacyjną dla naszej społeczności, zapewniają wysoki poziom edukacji z poszanowaniem indywidualnych możliwości dziecka, uczą odważnego podejścia do życia codziennego, respektując jednocześnie boże wartości. Pomagają w tym procesie rodzice, którzy mogą uczestniczyć w kursach Akademii Familijnej. Cieszę się, że to dzieło, które od początku wspierałem i czynię to ciągle, trwa nadal, rozwija się i cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Jeśli mowa o projektach kulturalnych - to oczywiście letnie koncerty organowo-kameralne „U Serca Jezusowego”. Parafianie w rozmowach ze mną wyrażali radość z odbudowy organów, ale chcieli usłyszeć ich brzmienie w całej okazałości. Leżała mi na sercu animacja

różnych sfer życia parafii, w tym rozwój kultury i tworzenie warunków do udziału w kulturze, m. in. poprzez powszechną jej dostępność i kształtowanie wrażliwości artystycznej. Wykorzystując fakt, że znałem organistę katedralnego Krzysztofa Wilkusa (później też Tomasza Głancę), który już koncertował w naszej świątyni, zaproponowałem zorganizowanie cyklu koncertów. Rozpoczęliśmy je w 2012 roku, czyli w tym roku przypadła już ich 10. edycja. Organizowaliśmy po cztery lub pięć koncertów w miesiącach letnich. Zostały one dokładnie opisane w „Przeglądach Nowotomyskich”. Można powiedzieć, że to też odczytanie znaków czasu - w świątyni zastałem wyremontowane organy, znalazł się kierownik artystyczny, także moje zamiłowanie do muzyki sprawiły, że Kościół podjął jakby na nowo rolę mecenasa sztuki, którą sprawował przez wieki. Oprócz tych koncertów odbywały się koncerty okolicznościowe, gościliśmy wiele chórów, organistów, zespoły młodzieżowe, artystów pochodzących z naszego miasta. Szkoda tylko, że nie powstał chór, taki z prawdziwego zdarzenia. W parafii działają dziecięce i młodzieżowe zespoły muzyczne, które wspomagałem, animując one śpiew podczas mszy świętych i uroczystości. Podczas trudnego czasu pandemii bardzo cenna była posługa zespołu „Uwielbienie”. W ostatnich latach przestrzeń społeczną wypełnia przekaz wirtualny. W naszej parafii jest on też nośnikiem treści ewangelicznych. Starałem się podążać drogą postępu - skoro są środki techniczne, dlaczego z nich nie korzystać. Były banery, pojawiły się i wyświetlacze przy wejściu do kościoła, przy probostwie, głównie informujące, przypominające, zapraszające. Zauważyłem, że wielką wartość ma nasze, ciągle doskonalące się, wydawnictwo „Jego Serce” - z cieka-

Programy półkolonii były bardzo bogate i różnorodne - z grupą chłopców na nowotomyskiej strzelnicy sportowej



Podczas pielgrzymki z dziećmi do Częstochowy; 2017 r.



wymi tematami, także bieżącymi, ubogacane licznymi fotografiami. Gazetka dociera do wszystkich chętnych, również chorych i osób starszych. Można ją także czytać korzystając z Internetu. Dodaną wartością jest to, że osoby piszące - nasi parafianie - zdobywają umiejętności i doświadczenia, wymieniają się uwagami w owocnych dyskusjach, cenią własny samorozwój duchowy i intelektualny. Z naszej świątyni transmitowana jest co niedzielę msza święta (szczególnie było to ważne w czasie pandemii, wtedy była transmisja dwóch mszy świę-

tych), msze święte pierwszokomunijne i inne ważne uroczystości. Rejestrowane są koncerty z naszego kościoła i można je odtworzyć na kanale YouTube. Ewangelizacja odbywała się też w sposób bardziej tradycyjny - poprzez wyjście na ulice miasta, w duże skupiska ludzi, zgodnie z tym co mówi papież Franciszek, aby wyjść na peryferie, do tłumów. Zaproponowałem młodzieży Drogę Krzyżową na deptaku, na targowisku, żeby w zabieganiu o sprawy materialne nie zapominać o sprawach bożych. Podczas tego nabożeństwa wiel-



Dwa razy byłem na pielgrzymce w Santiago de Compostela, szedłem drogą św. Jakuba - 2011 r.

kopostnego były rozdawane m. in. informacje o spowiedzi, kartki z fragmentami Piśma św. - ot taka krótka ewangelizacja. Oczywiście były Drogi Krzyżowe w wioskach należących do parafii, nabożeństwa majowe, różaniec, a w mieście marsze świętych, orszaki Trzech Króli, tak jak w wielu miastach w kraju. Szczególny wydźwięk miały ekstremalne Drogi Krzyżowe, podczas których uczestnicy nocą, w ciemności, pokonywali nawet 40. kilometrowe trasy z modlitwą, ze słowem Bożym, z intencjami, zmagając się często z własnymi słabościami fizycznymi. Czasem pokonywali trasę biegnąc lub jadąc rowerem. Uczestniczyło w nich każdorazowo około 100 osób.

Szczególny był świąteczny wystrój kościoła. Mam na myśli żłóbki i Groby Pańskie.

Trochę doświadczenia wyniosłem z pracy w poprzednich parafiach, gdzie byłem odpowiedzialny za wystrój Grobów Pańskich. Czasem zajmowała się tym młodzież mająca wspaniałe pomysły. Pomagali mi parafianie i miejscowi artyści, dawali wiele inspiracji podczas rozmów. Nie bez znaczenia była też moja wrażliwość artystyczna. Choć nie mam uzdolnień plastycznych jak mój brat, ale może choć odrobina jego talentu i wrażliwości przeszła na mnie... (uśmiech). Chciałem, aby każdy Grób Pański skłaniał do głębokich przemyśleń. Szopki na Boże Narodzenie były różne: kiedyś żłóbek był w ołtarzu - drewniana konstrukcja okalała ołtarz, wokół były typowe figurki na sianie. W czasie remontu dachu kilka starych dachówek oraz znacznie od nich starszych desek i belek ze starej konstrukcji znalazło się przy żłóbku, żeby zaznaczyć, że pamięć historyczna jest bardzo ważna. Te rekwizyty miały prawie 240 lat! W setną rocznicę Powstania Wielkopolskiego przy żłóbku znalazły się rekwizyty związane z tym wydarzeniem. W czasie ostatnich świąt dekoracja znalazła miejsce w ołtarzu głównym. Podczas wyjmowania do renowacji obrazu z ołtarza głównego okazało się, że za obrazem znajduje się figura Madonny. Dołożyliśmy figurę Dzieciątka oraz św. Józefa w tle i było pięknie. Staram się dbać o piękno i treść.

Obejmując parafię, w świątyni zastał Ksiądz nowe organy, ale kościół i Dom Parafialny z pewnością wymagały remontu?

Kościół jest w trakcie remontu. Wymieniony został cały dach, instalacja elektryczna, zabezpieczenia, wcześniej ogrzewanie, podłoga, ławki, powstała zupełnie nowa zakrystia, odnowione są konfesjonały i obrazy z ołtarza głównego. Jest nowa kaplica



Największy projekt edukacyjny, jaki pobłogosławiłem, to katolickie Przedszkole i Szkoła Podstawowa „Arka” – podczas wizytacji z biskupem Zdzisławem Fortuniakiem; 2018 r.

szpitalna. Oczywiście prace nad przywróceniem piękna naszego kościoła trwają i jeszcze potrzeba czasu na ich dokończenie. Kościół jest od 12 grudnia 1932 roku zabytkiem i trzeba było starać się o odpowiednie zgody na podjęcie jakichkolwiek działań, poczynawszy od projektów poprzez wszystkie etapy prac. Bardzo pomocna była w tym względzie Rada Ekonomiczna parafii, w której znajduje się kilka osób znających te zagadnienia. Wiele się od nich nauczyłem. Jeśli chodzi o Dom Parafialny, to – jak wspominałem – dużo udało się zrobić przy współpracy ze szkołą „Arka”. Został on dosłownie „przewrócony do góry nogami”. Wymieniono wszystkie okna, a jest ich sto pięć. Powstały nowe salki, kuchnie, toalety. Zamontowano nowe kotły do ogrzewania i ciepłej wody. Jest świetnie przygotowany do pracy grup duszpasterskich. Powstały też nowe garaże i – spełniający wszelkie normy – plac zabaw dla dzieci.

Nowy wystrój otrzymały biuro parafialne i biblioteka. Na terenie zielonym utworzony został tzw. ogród proboszczowski z grotą Matki Bożej Królowej Pokoju z Medjugorje, gdzie odbywają się nabożeństwa i apele jasnogórskie.

Nasi parafianie wspomagali też różne wspólnoty znajdujące się w potrzebie...

Super sprawa, która nam się udało to to, że byliśmy otwarci nie tylko na to, co dzieje się w Polsce, ale też na sprawy Kościoła misyjnego w świecie. Odwiedziło nas wielu misjonarzy, wolontariuszy, ludzi, którzy zajmują się czymś niezwykłym. Gościliśmy ks. Gabriela i ks. biskupa Leona z Ukrainy, misjonarzy z Kazachstanu, Syberii, Białorusi, Kamerunu, a z Polski – siostry augustianki, franciszkanki, dominikanki, urszulanki, siostry służebniczki z Krakowa, siostry z Domu Chłopaków w Broniszewicach. Był też ksiądz z organizacji katolickiej „Ko-



Niech wszystkie działania będą na chwałę Bożą - ad maiorem Dei gloriam!
Niedziela Chrztu Pańskiego; 2014 r.

ściół w Potrzebie” i członkowie Akademickiego Koła Misjologicznego. Oni opowiadali nam o swoich, często niezwykłych, działaniach, a my otwieraliśmy nasze serca i portfele, wspieraliśmy ich dzieła modlitwą i finansowo. Dzielił się tym, co mamy. Zebraliśmy pokaźne, jak na tak małą wspólnotę parafialną, ofiary, przeznaczając je na dzieła misyjne w Polsce i w świecie.

Czy przy tak licznych zajęciach znajdował Ksiądz czas na odpoczynek?

W parafii praca musi być dobrze zorganizowana. Jeśli jest drużyna, w której każdy wie, co do niego należy i co chce zrobić, to praca idzie... Człowiek dobrze ukształtowany, będąc zaangażowanym w jakąkolwiek działalność, musi mieć świadomość, że należy wygospodarować czas na odpoczynek fizyczny, duchowy, intelektualny, na tzw. ładowanie akumulatorów. Ja lubię odpoczywać. Lubię wyjechać i obejrzeć do-

bry mecz, pójść na koncert do filharmonii. W czasie 10. letniego pobytu w tutejszej parafii byłem np. w Monachium na koncercie zespołu niezwykłych, światowej sławy wiolonczelistów „2 Celos”, koncercie w wiedeńskim Pałacu Zimowym, w Poznaniu na koncercie grupy „Celtic Woman” i wielu innych. Kupowałem karnet na cały rok. Jestem kibicem sportowym, o czym już wcześniej wspomniałem, od dziecka uprawiałem różne sporty i dalej się tym interesuję. Z kolegami księżmi byłem na meczu Barcelona - Manchester City w ramach Pucharu Europy i Bayern Monachium - Fryburg (z udziałem Roberta Lewandowskiego). Chciałbym być na Wimbledonie lub na Roland Garros, na jakimś ważnym finałowym meczu tenisowym, meczach NBA lub NHL albo... (tu: rozmarzony wzrok). Lubię chodzić po górach. Dwa razy byłem na pielgrzymce w Santiago de Compostela, szedłem drogą św. Jakuba dwoma różny-



Był to mój najdłuższy pobyt w jednej parafii - 10 lat. Podczas pożegnania z nowotomyską parafią. W tle odnowiony za sprawą ks. Tomasza obraz z ołtarza głównego

mi trasami. Czasem z kolegami księżmi wyjeżdżamy na kilkudniowe pobyty do Barcelony, Rzymu, Budapesztu, Londynu, Wiednia, czy Monachium, żeby pobyć ze sobą, odpocząć, zwiedzić, zobaczyć coś nowego. Lubię też jeździć rowerem, np. byłem na Mazurach, jeździłem po Tatrach. Podczas pandemii przeczytałem dużo książek i obejrzałem wiele wartościowych filmów, które dają mi sporo nowych pomysłów do kazań, spotkań z dziećmi, młodzieżą oraz dorosłymi.

A co chciałby Ksiądz powiedzieć na pożegnanie?

Jako kapłan - żeby każdy chciał iść do Pana Jezusa z otwartością serca, na maksa. Ważne, aby nie bać się prawdy o sobie samym, umieć cieszyć się swoimi talentami i nimi służyć wspólnocie, ale także przyznawać się do swoich grzechów bez obłudy,

bez maski, bo Bóg szczególnie działa, gdy otwieramy Mu nasze serca. Także, aby cały czas rozwijać kult Serca Pana Jezusa w swoim sercu, w rodzinach i w parafii, pamiętając o obietnicach Pana Jezusa danych św. Małgorzacie Marii Alacoque, których istotą jest wypraszenie miłosierdzia dla grzeszników. Ciągłe należy również odkrywać tajemnicę Eucharystii, która jest ofiarą i ucztą oraz drogą do zbawienia. A jako ustępujący proboszcz - żeby jak najwięcej osób było zaangażowanych w życie parafii, każdy miał swoją rolę, za którą odpowiada i chętnie coś dawał, a nie tylko oczekiwał lub żądał. Życzę, aby wspólnota parafialna była żywa, twórcza i piękna. Niech wszystkie działania będą na chwałę Bożą - ad maiorem Dei gloriam!

Zdjęcia: archiwum parafii pw. NSPJ w Nowym Tomyślu i zbiory prywatne ks. Tomasza Sobolewskiego.



Jacek Matula

Alfons Matula

wojenne losy żołnierza 2. Korpusu Polskiego

Poniższa historia dotyczy Alfonsa Matuli, zbąszynianina, żołnierza walczącego podczas II wojny światowej w szeregach 2. Korpusu Polskiego. Jego losami zainteresowałem się (z uwagi na to samo, co moje, nazwisko), podczas moich badań nad rodzinną genealogią. Po raz pierwszy natrafiłem na bohatera niniejszego tekstu w artykule dra Zdzisława Kościańskiego na łamach „Przeglądu Nowotomyskiego”. Zwróciłem się w moich poszukiwaniach do krajowych i zagranicznych archiwów i w tym miejscu chciałbym podziękować dr. Kościańskiemu za udzielenie wszelkich wskazówek merytorycznych oraz cierpliwość we wspieraniu moich poczyną. Splot wydarzeń, poprzez jeden z portali społecznościowych (przy wsparciu mojego brata - Tomasza), doprowadził mnie do rodziny brata Alfonsa - Jana, która mieszka obecnie w Wielkiej Brytanii. Wszystkie te informacje okazały się wyśmienitą bazą do spisania historii jednego z wielu zapomnianych szeregowych żołnierzy II wojny światowej walczących na Zachodzie.

Choć koniec końców Alfons Matula nie okazał się moim krewniakiem, to i tak z pełnym zaangażowaniem podjąłem trud opisanie losów człowieka, który okazał się, zarówno postacią fascynującą, o pełnym niedomówień losie i tragiczną. Oto opowieść o zwykłym żołnierzu.

Alfons Matula urodził się dnia 16 października 1925 roku w Zbąszyniu, w powiecie nowotomyskim, w województwie poznańskim. Ojciec i dziadek Alfonsa pochodzili z Rajewa niedaleko Zbąszynia. Dziadek - Chryzostom (ur. 11. 09. 1862 r.) był pracownikiem najemnym, natomiast ojciec - Ignacy (ur. 12. 07. 1891 r.) ślusarzem kolejowym w Zbąszyniu. Matką Alfonsa była Anna z domu Matysiak¹. Miał troje rodzeństwa: brata Jana (ur. 4. 01. 1929 r.), który podczas wojny dostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie osiadł na stałe i założył rodzinę, brata Jacka (brak informacji) i siostrę (brak informacji). W korespondencji rodzinnej pojawiają się imiona: Brunon oraz Łucja². Rodzina Matulów mieszkała w Zbąszyniu, w wielorodzinnym domu kolejowym przy ulicy Granicznej³.

Alfons odebrał wykształcenie podstawowe i 21 czerwca 1939 roku ukończył zbąszyńską Publiczną Szkołę Powszechną. Z powodu wybuchu wojny nie mógł kontynuować nauki i nie zdążył zdobyć żadnego zawodu. Z zachowanych dokumentów wynika, że posługiwał się językiem niemieckim w mowie. Ze świadectwa ukończenia szkoły wnioskować można, że był uczniem dobrym, zarówno jeśli chodzi-

ło o zachowanie, jak i postępy w nauce. Na jedenaście przedmiotów otrzymał tylko trzy oceny dostateczne, reszta to dobre lub bardzo dobre. Ze sprawowania (zachowania) - bardzo dobry⁴.

Od 26 czerwca 1943 roku do 25 maja 1944 roku był żołnierzem w armii niemieckiej, wysłanym na front we Włoszech. Jak Polak się tam znalazł? Kwestia ta może być powiązana z koncepcją volkslisty - niemieckiej listy narodowościowej na terenach wcielonych do Niemiec, którą wprowadził Heinrich Himmler jako komisarz Rzeszy do spraw wzmocnienia niemieckości. Po zwycięstwie wojsk hitlerowskich nad Polską we wrześniu 1939 roku, władze niemieckie podzieliły całe okupowane przez nie terytorium na dwie części: Generalną Gubernię oraz tzw. wschodnie ziemie wcielone do Rzeszy (Eingegliederte Ostgebiete). Na tych ostatnich utworzono - na mocy zarządzenia Hitlera z 8 października 1939 roku, cztery jednostki administracyjne: dwa okręgi Gau Danzig - Westpreussen i Reichsgau Posen oraz dwie rejencje - katowicką i ciechanowską. Nazwę Reichsgau Posen zmieniono 29 stycznia 1940 roku na Reichsgau Wartheland (Kraj Warty) i ta ostatnia utrzymała się aż do końca okupacji⁵.

W każdej, z wymienionej wyżej, jednostce terytorialnej, panowały odmienne zasady przyjmowania osób w ramach volkslisty (DVL - Deutsche Volksliste). W Wielkopolsce (a więc w Kraju Warty) niemal od samego początku, namiestnik był przeciwny przyjmowaniu Polaków na niemiecką listę narodowościową, chyba że byli oni w stanie udowodnić w swoim pochodzeniu przynajmniej 50% niemieckiej krwi. Oznaczało to, że mniej niż 2% mieszkańców tego obszaru (do stycznia 1945 roku) znalazło się w grupie III i IV⁶, czyli w tych kategoriach, w ramach których masowo wpisywano na listę Polaków np. na Śląsku. Według Czesława Łuczaka, ilustruje to tezę o braku przymusu przy wpisywaniu na DVL⁷. Podkreślić należy, że Greiser prowadził samodzielną politykę narodowościową, nie zmieniając jej pomimo uwag nadprezydenta prowincji górnośląskiej Fritza Brachta oraz swojego odpowiednika w Okręgu Gdańsk - Prusy Zachodnie, Alberta Forstera. Można zatem zaryzykować twierdzenie, że aby znaleźć się na niemieckiej liście narodowościowej w Kraju Warty, trzeba było tego bardzo chcieć, być przekonanym o słuszności swego działania i bardzo o to zabiegać. Być może dlatego dziś w Wielkopolsce kwestia volkslisty budzi dużo więcej negatywnych emocji niż na Śląsku i Pomorzu, gdzie - aby przetrwać - nawet tamtejsi proboszczowie zachęcali z ambony do zgłaszania się do volkslisty, natomiast odmowa władzom niemieckim groziła zesłaniem do obozów koncentracyjnych⁸.

W opracowaniach dotyczących historii Zbąszynia odnajdujemy informację, która ukazuje liczbę składanych wniosków w rodzinnym mieście Alfonsa: *Z wniosków o wpisanie na niemiecką listę narodowościową ze Zbąszynia, które zostały przez władze okupacyjne odrzucone, było wyjątkowo dużo - bo bez mała 400, co stanowiło prawie jedną piątą negatywnie rozpatrzonych w skali powiatu nowotomyskiego*. Jednak przed wyciągnięciem przedwczesnych wniosków prof. Krzysztof Rzepa przestrzega, kontynuując myśl zawartą w przywołanym cytacie: *Przy ich ocenie nie można nie uwzględnić ówczesnej radykalnie zmienionej sytuacji, gdy starano się zachować własność, warsztat pracy i zapewnić rodzinie byt, a nawet przetrwanie. Z drugiej strony nie sposób zapominać o niezwykle skompli-*

*kowej sytuacji polsko-niemieckiego pogranicza, gdzie losy przedstawicieli obu narodów spletały się w sposób nad wyraz skomplikowany, a podziały nie były wyraziste i jednoznaczne.*⁹

Trudno dziś ustalić, czy rodzina Alfonsa zabiegła o wpisanie na DVL i czy na niej się w ogóle znalazła. Można spekulować, dlaczego jego brat Jan uciekł do Wielkiej Brytanii i – według relacji rodziny – nie chciał później o tym rozmawiać¹⁰? Może uciekł przed służbą w niemieckim wojsku, a brata się wstydził, jako że ten służył w Wehrmachcie? Teoretycznie zakładając, aby służyć w Wehrmachcie, Alfons Matula musiał się znaleźć na DVL. Czy jednak było tak w istocie?

Pewnych wskazówek dostarcza Wojciech Zmyślony w artykule: „W zniechęconym mundurze – losy Polaków przymusowo wcielonych do wojska niemieckiego”. Autor zawarł w nim twierdzenie, że w niemieckich siłach zbrojnych znalazło się niemal 350 tysięcy Polaków (w tym 150 tysięcy etnicznych Polaków – przedwojennych obywateli niemieckich), Wehrmacht nie bawił się bowiem w politykę i trafiali do niego wszyscy zdolni do noszenia broni. Do niemieckiej armii wcielani byli nawet powstańcy wielkopolscy i śląscy (choć musiał być to margines, jeśli przyjąć, że rzeczywiście tak było – z reguły powstańcy ci byli poszukiwani i aresztowani już w pierwszych dniach okupacji J. M.), aresztanci, więźniowie obozów koncentracyjnych, podoficerowie przedwojennego Wojska Polskiego, robotnicy przymusowi. Część źródeł mówi także o wcielaniu osób, które nigdy nie znalazły się na liście DVL. Bywało wreszcie, że przywdzianie munduru niemieckiego żołnierza następowało często przed formalnym zakończeniem procedur związanych z wpisaniem na volkslistę¹¹.

Losy Polaków w Wehrmachcie są niesłychanie trudną do badań materią. Nie można więc w tym względzie ferować przedwczesnych wyroków. Jakkolwiek było w przypadku Alfonsa, jego późniejszy szlak bojowy, w mundurze polskiego żołnierza, udowadnia jego oddanie ojczyźnie, za co finalnie przyszło mu zapłacić najwyższą cenę.

Tymczasem na przełomie 1943 i 1944 roku jednostki polskie gen. Władysława Andersa zostały przetransportowane do Włoch. Alianci od kilku miesięcy bezradnie tkwili przed niemiecką Linia Gustawa, a najtwardszym orzechem do zgryzienia były, blokujące drogę do Rzymu, umocnione pozycje w masywie Monte Cassino. W trzech kolejnych bitwach nie dali im rady m. in. Amerykanie, Brytyjczycy, Francuzi, Nowozelandczycy, Hindusi.

24 marca 1944 roku gen. Oliver Leese, dowódca brytyjskiej 8. Armii, poinformował gen. Andersa, że chce powierzyć 2. Korpusowi zadanie przełamania niemieckiej obrony na Monte Casino – zdobycie klasztoru, a następnie opanowanie miasteczka Piedimonte na Linii Hitlera. Dał polskiemu dowódcy dziesięć minut na podjęcie decyzji i dodał: *Chyba, że pan generał nie chce podjąć się tego zadania, wówczas będę musiał szukać innego korpusu, który to trudne działanie wykona.* Generał Anders – jak wiadomo – się zgodził. W tych warunkach nie mógł się skonsultować z Londynem, co później gorzko wyrzucał mu Naczelny Wódz, gen. Kazimierz Sosnkowski mówiąc: *Pióropusz biały panu się śni*¹². Nie pozbawił jednak gen. Andersa dowództwa. Obawiał się być może skandalu, jak również musiał mieć wątpliwości, czy potencjal-



Legitymacja nr 12267 należąca do Alfonsa Matuli, upoważniająca do posiadania i noszenia pamiątkowej odznaki 3. Dywizji Strzelców Karpackich
(ze zbiorów Christophera Matuli - stryjecznego wnuka Alfonsa Matuli)

ny nowy dowódca zdąży się przygotować i przygotować nowych żołnierzy do bliskiej już bitwy.

Generałowi Sosnkowskiemu nie podobał się też plan ofensywy na Monte Cassino, zaproponowany przez feldmarszałka Alexandra i popierany przez generała Lees'a: *Uderzenie frontalne na wąskim odcinku natarcia w terenie szalenie trudnym na pozycję silnie ufortyfikowaną wydawało mi się niepotrzebnym marnowaniem krwi ludzkiej. Byłem zwolennikiem zdobycia Monte Cassino przez obustronne oskrzydlenie bastionu Monte Cassino*¹³. Zdobycie ufortyfikowanych umocnień niemieckich było niezwykle skomplikowaną operacją militarną i bitwą, której pozytywny rezultat mógł mieć - dla walczących na Zachodzie sił polskich - ogromne znaczenie wizerunkowe.

Wielu autorów brytyjskich uważało, że gen. Alexander proponując gen. Andersowi udział w zdobyciu wzgórza klasztornego na Monte Cassino, wykazał się instynktem politycznym. Brytyjski generał musiał wiedzieć w tym czasie o wzmożonej akcji propagandowej Sowietów, skierowanej przeciwko rządowi polskiemu w Londynie oraz 2. Korpusowi Polskiemu. Stalin oskarżał gen. Andersa, że ten opuścił Związek Sowiecki, aby unikać walki z Niemcami. Polakom w tej trudnej sytuacji potrzebne było spektakularne zwycięstwo. Takim mogło być zdobycie klasztoru¹⁴. 11 maja 1944 roku o godzinie 23: 00 rozpoczęła się czwarta bitwa o Monte Cassino. Pomimo wielkiego poświęcenia walczących, polskie natarcie nie powiodło się. Drugie natarcie zakończyło się zawieszeniem polskiej flagi na ruinach klasztoru Benedyktynów oraz zajęciem Piedimonte. 25 maja 2. Korpus w pełni wykonał powierzone mu zadanie¹⁵.

Metryka zgonu Alfonsa Matuli.[illegible]

Dane dotyczące Alfonsa Matuli w suplemencie do zeszytu ewidencyjnego

Deutsche Dienststelle  **Berlin**

für die Benachrichtigung der nächsten Angehörigen
von Gefallenen der ehemaligen deutschen Wehrmacht

Deutscher Dienststelle Berlin
Datum: 29.05.2017

Vorgangsnummer: E - 176/17

Name/Vorname: Matula Alfons

Geburtsdatum und -ort: 16.10.1925 Bentschen

Folgendes wurde festgestellt:

Matula, Alfons geb. am 16.10.1925 in Bentschen

Herr Matula geriet am 25.05.1944 in Cisterna/Italien in amerikanische Gefangenschaft.
Der Tag der Entlassung ist nicht vermerkt.

Der Verbleib ist nicht bekannt

Heimatanschrift: J. - Egenard Matula, Bentschen Kr. Grätz,
Tierschleglerstr. 3

Weitere Angaben über Anschriften bzw. Angehörige liegen nicht vor.

Im Auftrag

Niemiecki dokument zawierający informację o dostaniu się Alfonsa Matuli 25 maja 1944 roku do amerykańskiej niewoli w miejscowości Cisterna we Włoszech

*II Dywizja K.P.A.d.
3. Bateria
15.5.45.*

1925/10/16

Освідчення

*Я, ниже подписавший, свидетельствую, что воевода
Matula Alfons погиб на поле боя 25.05.1944. в горах 450 м от Casa Fornace*

*Воевода Батерии
м.л. Сторича 16. прм
1-1 Служба пор*

*пол. Спелесловски Хан
пол. фелентовски.*

Освідчення dotyczące czasu i miejsca śmierci Alfonsa Matuli

Nie wiadomo dokładnie, czy Alfons trafiwszy na front włoski, służył w niemieckich jednostkach odwodowych, czy stał się bezpośrednim uczestnikiem bitwy pod Monte Cassino, podczas której Niemcy, pod dowództwem feldmarszałka Alberta Kesserlinga, stawili opór aliantom¹⁶. Zanim los rzucił go do 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa, walczył jako żołnierz Wehrmachtu i jako taki 25 maja 1944 roku, w miejscowości Cisterna dostał się do amerykańskiej niewoli¹⁷. W tym samym czasie wojska 2. Korpusu zdobyły klasztor na Monte Cassino oraz Piedimonte na Linii Hitlera.

Z rąk amerykańskich musiał trafić do polskich formacji, gdzie został prawdopodobnie przesłuchany. 10 czerwca przeszedł badania lekarskie przed Komisją Poborową i otrzymał kategorię „A”. Dwa dni później wcielony został w szeregi 23. Baonu Piechoty, 5. lub 6. kompanii i zaprzysiężony¹⁸ już jako starszy strzelec¹⁹, który to stopień nadano mu również 10 czerwca.

Dalsze przydziały, szkolenia, pobyty w szpitalu oraz odznaczenia Alfonsa Matuli przedstawiały się następująco (wg karty ewidencji):

24 czerwca 1944 roku - przeniesiony pod każdym względem do 7. Pułku Artylerii (rozkaz formacji nr 122/44); po zgłoszeniu się przydzielony do dyonu artylerii lekkiej i jednocześnie odkomendowany do 7. kompanii łączności na szkolenie (rozkaz formacji nr 134/44.),

15 sierpnia 1944 r. - zaprzysiężony,

20 września 1944 r. - przeniesiony pod każdym względem do 1. Pułku Artylerii Lekkiej (rozkaz formacji nr 185/44); dwa dni później zgłosił się do 1. kompanii i przydzielony został do 3. batalionu (rozkaz formacji nr 57/440),

21 października 1944 r. - skierowany do szpitala na leczenie (rozkaz formacji nr 62/44); w tym samym dniu przeniesiono ewidencję do stacji zbornej (rozkaz formacji nr 63/44);

8 grudnia 1944 r. przeniesienie ewidencji do 1. K. P. A. L. (rozkaz formacji nr 75/44)

tego samego dnia stawienie się w 1. K.P.A.L. i przydzielenie do 3. Batalionu.

Z początku grudnia pochodzą ostatnie wpisy do karty ewidencji Alfonsa Matuli. Z oświadczenia z 15 stycznia 1945 roku, sporządzonego przez dowódcę baterii - plutonowego Wacława Szelestkowskiego wynika, że: *Bombardier Matula Alfons zginął na polu chwały w dniu 20.12.44 r. o godzinie 4.50 w Casa Fornance*²⁰. W metryce zgonu zapisano, że Alfons Matula pochowany został 21 grudnia 1944 roku w Brisighella, na cmentarzu cywilnym (nr grobu:²¹ rząd I; natomiast podany w protokole depozytowym nr grobu to: 1. A./19 - być może jest to pomyłka lub też w ramach tego samego cmentarza zmieniła się numeracja J. M.). W pochówku uczestniczył ks. kapelan Waculik. Ostatecznie Alfons Matula pochowany został na cmentarzu wojskowym w Bolonii (sektor 12-A, miejsce w sektorze: 3), gdzie spoczęło 1432 żołnierzy 2. Korpusu Polskiego²¹. Informacje dotyczące

okoliczności śmierci Alfonsa zapisane zostały w metryce zgonu oraz zeszytach ewidencyjnych²².

W styczniu i lutym 1949 roku brat Alfonsa, Jan rozpoczął starania o przekazanie matce Annie depozytu po zmarłym. Jan mieszkał wówczas w Anglii (w S. A. E. C Hostel, Wolsley Road, Rungeley. Ataffs), natomiast Anna w Polsce, w Zbąszyniu, lecz pod innym adresem (wcześniej przy ulicy Granicznej, a po wojnie przy ul. Targowisko 2). Z korespondencji listownej pomiędzy Anną i Janem wynika, że żyło się jej bardzo ciężko. Nie mogła znaleźć pracy, a jej stan zdrowia - ze względu na problemy ze stawami - pozostawiał wiele do życzenia. W powojennej biedzie z wdzięcznością przyjmowała od syna paczki, w których ten przysyłał jej m. in. rajstopy. Miała wyrzuty sumienia, że nie ma czym się zrewanżować²³. Mąż Anny - Ignacy zmarł w marcu 1945 roku²⁴.

Ogółem w czasie kampanii włoskiej straty 2. Korpusu wyniosły: 2 197 poległych (w tym 174 oficerów), 8.737 rannych (w tym 614 oficerów), 264 zaginionych (w tym 9 oficerów), tj. łącznie 11 198 żołnierzy.

Z notatki służbowej Komendy Uzupełnień Wojska (Laurentide Camp, Witley, n/r. Godalming, Surrey. England) wynika, że Anna Matula została powiadomiona o istnieniu depozytu²⁵. Jan wysłał do Komendy Uzupełnień Wojska pismo, w którym wyjaśnił, że został upoważniony przez matkę do odebrania depozytu po bracie, po śp. bombardierze Alfonsie Matuli²⁶, który według protokołu depozytowego zawierał: kartę oszczędnościową nr 21177 ze stanem: 3 funtów i 19 szterlingów, świadectwo szkoły powszechnej, dwadzieścia fotografii, modlitewnik, portfel²⁷ i certyfikat nadania medalu 3. Dywizji Piechoty Armii Amerykańskiej²⁸.

W trakcie służby w 3. Batalionie II. Dyonu, 1. K. P. A. L. Alfons Matula miał opinię inteligentnego, lojalnego i zdyscyplinowanego żołnierza. Odznaczony został (rozkaz formacji 1. K. P. A. L. nr 15/45) między innymi: The 1939-45 Star, Italy Star, War Medal²⁹.

W 2015 roku w 71. rocznicę zwycięskiej bitwy pod Monte Cassino w Zbąszyniu przypomniano żołnierzom polskich poległych na ziemi, na morzu i w powietrzu - na polach bitewnych wszystkich frontów II wojny światowej.

Oddano także hołd poległym i zmarłym pod Monte Cassino i na szlaku 2. Korpusu Polskiego we Włoszech synom zbąszyńskiej ziemi: Władysławowi Grocholewskiemu, Alfonsowi Matuli, Władysławowi Małecie, Brunonowi Piskorzowi i Ryszardowi Deutschmanowi. Uczczono także pamięć zmarłych po II wojnie światowej w Polsce żołnierzy 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, którzy byli związani z terenem gminy Zbąszyń. Byli to: Mieczysław Wierchowicki, Antoni Tomczak, Paweł Karol, Stanisław Śnita, Stefan Rosiński, Ignacy Nowak, Bronisław Putarczyk, Józef Hirt, Wawrzyniec Kwaśnik, Franciszek Wawrzynowicz, Roman Dąbrowski, Paweł Dąbrowski, Feliks Dekert, Józef Kromski, Stanisław Mikołajczyk, Franciszek Młodystach, Leon Nykiel, Ignacy Trochelepsz, Franciszek Szumiński, Józef Jastrząb, Wacław Bróz, Antoni Popielarz i Leon Janek³⁰.

Przypisy

1. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, akt chrztu Ignacego Matuli, sygnatura księgi: PM336/23, str. 423, poz. 155. Przeprowadzona kwerenda początkowo obejmowała lata 1896-1901, jednak bez rezultatów. Akt urodzenia Ignacego został odnaleziony pod datą 1891. Akt urodzenia Jana Matuli - brata Alfonsa, Urząd Stanu Cywilnego w Zbąszyniu nr 8/1929.
2. Na podstawie relacji: Christopher Matula - wnuk stryjeczny Alfonsa Matuli.
3. Ministry of Defence, APC Disclosures 5 9Polish), Building 1 (Ops), RAF Northolt, West End Road, Ruislip, Middlesex HA4 6NG, Zeszyt Ewidencji, nr ewidencyjny 1925/119/III-Alfons Matula, s. 2.
4. Świadectwo ukończenia Szkoły Publicznej w Zbąszyniu nr 38, z dnia 21.06.1939 r.
5. Archiwum Państwowe Miasta Poznań i Województwa Poznańskiego (cyt. APMP i WP) - Gauselbstverwaltung nr 9, s. 16; Der Reichsstatthalter im Reichsgau Wartheland (cyt. Reichsstatthalter), nr 747 z dn. 20. X. 1939; K. M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem 1939-1940* (Ziemie Zachodnie). Poznań 1940 (cyt. K. M. Pospieszalski, *Polska...*), s. 9-11, [w:] Czesław Łuczak, *Kraj Warty 1939-1945. Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej*, Wydawnictwo poznańskie 1972, s., 10.
6. W początkowym okresie okupacji w Kraju Warty, niemiecka lista narodowościowa dzieliła się na pięć grup: A, B, C, D, E i różniła się od volkslisty stosowanej na innych terenach państwa polskiego wcielonych do Rzeszy Niemieckiej. Zmiana nastąpiła dopiero w kwietniu 1941 roku, kiedy wprowadzono 4 grupy. Krzysztof Strykowski, *Akta niemieckiej listy narodowościowej i ich pozostałość w Archiwum Państwowym w Poznaniu*, s. 20., źródło: https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/problemy/KStrykowski_3.pdf
7. Czesław Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem* (Kraj Warty 1939 - 1945), Poznań 1996, s. 61 [w:] Krzysztof Strykowski, *Akta niemieckiej listy... op., cit.*, str. 20.
8. Ryszard Kaczmarek, *Volkslista - fakty i mity*, Newsweek Polska, data publikacji 01.09.2010 (aktualizacja 24.02.2012), newsweek.pl/polska/volkslista-fakty-i-mity/xqj86pb W podobnym tonie wypowiadają się osoby pamiętające okupację na Zaolziu, spisane przez Marka A. Koprowskiego [w:] „Zginęli za polską sprawę. Mniejszość polska na Zaolziu 1870 - 2015”. Wydawnictwo REPLIKA 2016, s. 62 (jedna z relacji: Alberta Grzebienia).
9. *Dzieje Zbąszynia*, Praca zbiorowa pod redakcją Krzysztofa Rzepy, Wydawnictwo: Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, s. 387. Akt dotyczących zbąszyńskiej volkslisty jest kilka metrów bieżących, jednak nie są one uporządkowane i nie każdy ma do nich dostęp. Wywiad Eugeniusza Kurzawy z prof. Krzysztofem Rzepą pt. „Dystans historia”, w ramach cyklu „Zbąszyńskie Rozmowy”, źródło: http://www.zbaszyn.com/wywiady/1/historyk_rzepa.htm
10. Na podstawie relacji: Christopher Matula - wnuk stryjeczny Alfonsa Matuli.
11. Wojciech Zmysłony, *W zienawidzonym mundurze. Losy Polaków przymusowo wcielonych do wojska niemieckiego w okresie II wojny światowej* (<https://www.wehrmacht-polacy.pl/>) (zakładki: dlaczego wcielano oraz wcielenia 1940 - 1945). Autor opierał się na następujących źródłach: Dobrski B., *Byłem żołnierzem Wehrmachtu*, Londyn 2002. Hajduk R., *Pogmatwane drogi*, Warszawa 1976. Lysko A., *Losy Górnolązaków* [w:] Biuletyn IPN 9/2001. Serwański E. *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*, Warszawa 1963. Szczepuła B., *Dziadek w Wehrmachcie*, Gdańsk 2007. Wesołowski Ł. J., *Gott mit uns?*, Warszawa 1997. Wywiady z weteranami Wehrmachtu.
12. Zbigniew Wawer, *Daleka droga z Rosji do Włoch. Gen Władysław Anders w latach 1941-1945*, Magazyn historyczny „Mówią Wieki”, listopad 2007, nr 11/07 (575) s. 43-44.

13. Kacper Śledziński, *Wyklęta Armia. Odyseja żołnierzy Andersa*. Znak Horyzont, Kraków 2017, s. 349.
14. Zbigniew Wawer, *Monte Cassino*, Walki 2. Korpusu Polskiego, Wydawnictwo Bellona SA, dla De Agostini Polska Sp. z o. o., Warszawa 2009-2013, s. 373.
15. Zbigniew Wawer, *Daleka droga... op. cit.*, s. 44.
16. Vittorio Messori, *Przemysłać historię*, tom II, przekład Janina Dembska, wydawnictwo m, Kraków 1999, s. 78.
17. Deutsche Dienststelle (WASt), 13400 Berlin, Sygnatura dokumentu: E-176/17.
18. Początkowo o możliwości przechodzenia z niewoli do Polskich Sił Zbrojnych nie było wiadomo wśród Polaków w Wehrmachcie, później – dzięki rozrzucanym i rozprowadzanym ulotkom, audycjom radiowym i wiadomościom przekazywanym ustnie – większość wiedziała, że po przeciwnej stronie frontu włoskiego walczą u boku aliantów polscy żołnierze 2. Korpusu Polskiego. Strach przed represjami wymierzonymi w rodziny powstrzymywał przed podejmowaniem decyzji o dezercji (zdarzało się, iż dezercyści występowali w armii Andersa pod fałszywymi nazwiskami), również: *Pamiętki żołnierza 2 Korpusu Polskiego* - <https://youtube.be/aTjrdtuGy0E>, toteż okazja do zgłoszenia się do Wojska Polskiego pojawiła się dopiero po „legalnym” dostaniu się do niewoli. Wojciech Zmysłony, *W znieprawdzonej mundurze... op., cit.*
19. W zeszycie ewidencji Alfonsa Matuli pod datą 12.06.44 r. podana jest 6. kompania natomiast w liście Komisji Poborowej we Włoszech nr 766, przed którą stanął Alfons; podano 5. kompanię. Ministry of Defence, APC...t. List Pop. cioborowy nr 766, Ministry of Defence, APC...op. cit.
20. Ministry of Defence, APC...op. cit.
21. www.polskicmentarzbolonia
22. Ministry of Defence, APC...op. cit.
23. Korespondencja pomiędzy Anną Matulą a jej synem Janem.
24. Odpis skrócony aktu zgonu Ignacego Matuli, nr 55/1945.
25. Notatka służbowa z dnia 25.08.1948r., Centralne Archiwum Wojskowe im. Bolesława Waligóry, sygn. X-3883.
26. Pismo Jana Matuli skierowane do Komendy Uzupełnień Wojsk z dnia 15.01.1949 r., (L. dz. 2/01 3353/48), Centralne Archiwum Wojskowe im. Bolesława Waligóry, sygn. X-3883.
27. Komenda Uzupełnień nr 4. Protokół Depozytowy, nr depozytu 2946, Centralne Archiwum Wojskowe im. Bolesława Waligóry, sygn. X-3883.
28. Odręczny spis ruchomości Alfonsa Matuli sporządzony przez Polish Land Forces. Record Office (P. R. O.). Ten sam organ wpisując odznaczenia Alfonsa Matuli w zeszycie ewidencji w dniu 17.06.1949 r. nie podaje certyfikatu wymienionego powyżej w punkcie 6., zawartego w odręcznej notatce z dnia 20.06.1949 r. Ministry of Defence, APC...op. cit.
29. Zeszyt ewidencji, s. 9., Ministry of Defence, APC...op. cit.
30. Zdzisław Kościński, *Mieszkańcy gminy Zbąszyń z ziemi włoskiej do Polski... W 71. rocznicę bitwy o Monte Cassino*. 1 „Przegląd Powiatu Nowotomyskiego”, maj 2015 r., nr 5 (61), s. 2.

Bibliografia

Dokumenty:

Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu. Genealogia rodziny Matulów sygnatura księgi: PM336/23, str. 423, poz. 155.
 Akt urodzenia Jana Matuli - brata Alfonsa, Urząd Stanu Cywilnego w Zbąszyniu nr 8/1929.
 Odpis skrócony aktu zgonu Ignacego Matuli, nr 55/1945.

Ministry of Defence, APC Disclosures 5 9Polish), Building 1 (Ops), RAF Northolt, West End Road, Ruislip, Middlesex HA4 6NG, Zeszyt Ewidencji, nr ewidencyjny 1925/ 119/III - Alfons Matula.

Świadectwo ukończenia Publicznej Szkoły Publicznej w Zbąszyniu przez Alfonsa Matulę, nr 38, z dnia 21.06.1939 r.

Deutsche Dienststelle (WAS), 13400 Berlin. Sygnatura dokumentu: E-176/17.

Centralne Archiwum Wojskowe im. Bolesława Waligóry w Nowym Dworze Mazowieckim. Sygnatura: X-3883.

Publikacje:

Messori Vittorio, *Przemysłać historię*, tom II, przekład Janina Dembska, wydawnictwo m. Kraków 1999.

Rzepa Krzysztof. *Dzieje Zbąszynia*, Praca zbiorowa pod redakcją prof. Krzysztofa Rzepy, Wydawnictwo: Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

Śledziński Kacper, *Wyklęta Armia. Odyseja żołnierzy Andersa*. Znak Horyzont, Kraków 2017.

Wawer Zbigniew, *Monte Cassino*, Walki 2. Korpusu Polskiego, Wydawnictwo Bellona SA, dla De Agostini Polska Sp. z o. o., Warszawa 2009-2013.

Artykuły prasowe:

Kościński Zdzisław, *Mieszkańcy Gminy Zbąszyn z ziemi włoskiej do Polski...*(w 71. Rocznice bitwę o Monte Cassino). *Przegląd Powiatu Nowotomyskiego*, maj 2015 r., nr 5 (61).

Wawer Zbigniew, *Daleka droga z Rosji do Włoch. Gen Władysław Anders w latach 1941-1945*, *Magazyn historyczny „Mówią Wieki”*, listopad 2007, nr 11/07 (575).

Netografia:

www.polskicmentarzbolonia

<https://www.wehrmacht-polacy.pl/>

[newsweek.pl/polska/volkslista-fakty-i-mity/xqj86pb](https://www.newsweek.pl/polska/volkslista-fakty-i-mity/xqj86pb)

https://www.archywa.gov.pl/images/docs/problemy/KStrykowski_3.pdf

<https://youtube.be/aTjrdtGyOE>

http://www.zbaszyn.com/wywiady/1/historyk_rzepa.htm

Relacje ustne i korespondencja:

Christopher Matula - wnuk stryjeczny Alfonsa Matuli.

Korespondencja pomiędzy Anną Matulą a jej synem Janem (bratem Alfonsa).



lipiec - wrzesień 2021 roku

Wakacyjnie w Nowotomyskim Ośrodku Kultury

Wakacje w Nowotomyskim Ośrodku Kultury rozpoczęły się 3 lipca widowiskiem cyrkowym pt. „The Clown Circus Show Ruphert and Rico”. Przed rozpoczęciem zabawy kilka informacji na temat zasad bezpieczeństwa podczas wakacji udzieliła funkcjonariuszka Policji. Na skwerze przy nowotomyskiej muszli Ruphert i Rico zaprosili do wspólnej zabawy najmłodszych mieszkańców. Przez dwa wakacyjne miesiące odbywały się warsztaty kulinarne, plastyczne i teatralne, zajęcia taneczne i ruchowe oraz warsztaty lego. Odbyła się też „Zumbakids” z elementami języka angielskiego. Uczestnicy zajęć spędzili także dzień z szachami. Do Nowego Tomysła zawitał Teatr „Sytuacje Grupa” ze spektaklem „Dziwne zwierzęta”, który odbył się w ramach programu „Kultura w drodze” Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego. Kino plenerowe zaprosiło kinomanów na film „Chłopiec z burzy”. Okazją do świetnej zabawy był, zorganizowany z okazji Międzynarodowego Święta Przyjaźni, Holi Festiwal - Święto Kolorów, któremu towarzyszyły śpiewy, wspólne tańce oraz konkurencje z udziałem publiczności. Wakacyjny program Nowotomyskiego Ośrodka Kultury pozwolił dzieciom i młodzieży na ciekawe i kreatywne spędzenie czasu.



Podczas wakacyjnych warsztatów w NOK-u dzieci m. in. wyplatały wiklinowe ozdoby

Podsumowanie projektu „Misja Apollo”

7 lipca w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu podsumowany został wielomiesięczny, trwający od lutego do czerwca, projekt z aktywnym udziałem młodzieży, zrealizowany - mimo przeciwności związanych z trwającą pandemią - z pełnym sukcesem. Na kreatywne, ciekawe i edukacyjne działania z młodymi ludźmi biblioteka pozyskała w grudniu 2020 roku grant z programu „Równać Szanse”, koordynowanego przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży, a finansowanego ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Misją programu „Równać szanse” jest wyrównywanie szans na dobry start w dorosłe życie młodzieży z terenów wiejskich i małych miast, liczących do 20 000 mieszkańców. W ramach projektu opatrzonego hasłem „Misja Apollo” nowotomyska młodzież zrealizowała - w formie konkretnych działań i w postaci materiałów filmowych - cztery kampanie społeczne, dedykowane różnym grupom odbiorców. W dniu premiery każdej kampanii, wspólnie z partnerami projektu, organizowała happeningi tematyczne oraz udostępniała materiały filmowe w mediach społecznościowych i na kanale YouTube. Pierwsza z kampanii „Beeezpieczni na drodze” skierowana była do dzieci i dotyczyła bezpieczeństwa na drodze w porze wieczornej. Kolejna „Nie czekam - pomagam!” dotyczyła udzielania pierwszej pomocy. Trzeci materiał filmowy związany był z działaniem pod nazwą „Plastik IS Not fantastic!”, a jego celem było podnoszenie poziomu świadomości ekologicznej wśród mieszkańców. W ramach ostatniej kampanii na przejściach dla pieszych w trzech różnych miejscach miasta, wskazanych przez Urząd Miejski, pojawiły się napisy: „Odlóż telefon i żyj!”, związane z wprowadzeniem nowych przepisów o ruchu drogowym. Działającą bardzo intensywnie - mimo pandemii, która wielokrotnie krzyżowała zaplanowane działania - grupę projektową tworzyli uczniowie z Zespołu Szkół nr 1 w Nowym Tomysłu: Róża Intek, Marta Kandulska, Wiktoria Kroma, Katarzyna Łuczak, Alan Mrozik, Jacek Muszyński, Jakub Nowak, Natalia Nowotnik, Oskar Nykiel, Franciszek Rolla, Maja Skotarek, Aleksandra Szymaniak oraz Łucja Werner. Z ramienia biblioteki działania grupy koordynowała Małgorzata Kaczmarek. Projekt zrealizowany został w partnerstwie z Komendą Powiatową Policji w Nowym Tomysłu, Nadleśnictwem Bolewice, przy wsparciu ratownika medycznego Błażeja Lipieckiego, Lidii Dudek - nauczycielki z Zespołu Szkół nr 2 oraz drużynowego Krystiana Dybka i nowotomyskich harcerzy. 7 lipca odbyło się uroczyste podsumowanie półrocznej współpracy z partnerami projektu. Obecni na spotkaniu przedstawiciele Nadleśnictwa Bolewice: nadleśniczy dr inż. Grzegorz Gaczyński, inżynier nadzoru Jolanta Gaczyńska oraz leśniczy Zbysław Ludwiczak; Komendy Powiatowej Policji: st. asp. Anna Urbaniak oraz mł. asp. Joanna Jerzewska oraz Lidia Dudek z Zespołu Szkół nr 2 w Nowym Tomysłu i Tomasz Tomaszewicz - instruktor z Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, dzięki któremu projekt zyskał oprawę medialną, obejrzeni prezentację dokumentującą przebieg projektu i inne projektowe działania nowotomyskiej młodzieży, omówili rezultaty współpracy, sugerując celowość kontynuowania przygody nowotomyskiej młodzieży z programem „Równać szanse”. Młodzież świętowała zakończenie projektu w innej formie. 6 lipca młodzieżowa grupa Apollo wybrała się do Kuźnicy Zbąskiej, by zagrać w paintballa. Podczas tej zespołowej gry nie zabrakło mocnych wrażeń oraz sportowej rywalizacji. Ta forma aktywnego, być może dla niektó-

rych nieoczywistego świętowania projektu, została zaproponowana przez młodzież, która w trakcie trwania projektu spisywała się celująco! Zarówno partnerzy, jak i uczestnicy projektu otrzymali z rąk koordynatorki drobne upominki, a ci drudzy także stosowne certyfikaty.

Koncert na ludową nutę

W muszli koncertowej przy Nowotomyskim Ośrodku Kultury 10 lipca odbył się koncert trzech ludowych zespołów. Przed nowotomyską publicznością wystąpili: „Koźminiacy” z Koźminka, „Stawiszynianki” ze Stawiszyna oraz „Rudnia” z Kazlu Rudą na Litwie. Zarówno goście z Polski, jak i z zagranicy zaprezentowali piękną, tradycyjną muzykę. Wrażen artystycznych i klimatu koncertu dopełniły ludowe stroje. Nie zabrakło również wspólnych tańców, które zainaugurowali goście z Litwy. Zarówno wykonawcy, jak i widzowie bardzo dobrze bawili się podczas tego plenerowego koncertu.



W lipcowe popołudnie muszlę koncertową wypełniła muzyka ludowa

„Przybij Piątkę” w Jastrzębsku Starym

W ramach cyklu „Przybij Piątkę”, w Jastrzębsku Starym 10 lipca odbyły się biegi, zorganizowane przez Nowotomyski Klub Biegacza „Chyży”. Na starcie stanęło blisko 100 zawodników, którzy wyruszyli na 5. kilometrową trasę wiodącą przez leśne, piaszczyste dukty, z lekkimi wzniesieniami. Ta biegowa impreza wpisana została w ramy „Małego Grand Prix Powiatu Nowotomyskiego”.

Dla Roberta przejechały pół tysiąca kilometrów

10 lipca Karolina Fornalik i Luiza Dembiecka - inicjatorki akcji „Kręcimy dla Roberta” - przejechały na rowerach 500 km, aby zebrać fundusze na rehabilitację oraz zakup specjalistycznej dostawki do wózka dla Roberta, który w wyniku nieszczęśliwego wypadku ma złamane dwa kręgi, uszkodzony rdzeń kręgowy oraz duży niedowład rąk i tułowia. Panie wyruszyły na trasę 5 lipca, natomiast 10 lipca przy wigwamie w Przylęku, gdzie powitały je rodziny, przyjaciele oraz sam Robert, zakończyły swój udział w akcji, która zakończyła się finansowym sukcesem. W jej ramach zebrano 21 640 zł.

Rodzinny piknik w Przylęku

Od 15 do 17 lipca w Przylęku trwała impreza „Miasteczko namiotowe pomysłów wszelakich”, zakończona piknikiem „Rodzina uśmiechem malowana”. Podczas trzydniowej imprezy, której towarzyszyło miasteczko namiotowe, można było m. in. wziąć udział w podchodach, warsztatach jazdy na rolkach, deskorolce i hulajnodze, warsztatach z ratownictwa medycznego oraz survivalu. Było też majsterkowanie, szedłkowanie, zabawy kulinarne, nauka budowy szałasów i posługiwania się kompasem, edukacja dotycząca uzależnień oraz strefa bobasa. Zorganizowano gry i zabawy integrujące całe rodziny, wspólne biesiadowanie, tańce i śpiewy. Inicjatorami wydarzenia byli członkowie Stowarzyszenia „Nasz Przylęk”, realizujący je we współpracy z sołtysiem, Radą Sołecką i Kołem Gospodyń Wiejskich w Przylęku. Impreza była częścią projektu pod nazwą „Rodzina, silna drużyna”.

Pożegnano księdza proboszcza Tomasza Sobolewskiego

W kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomysłu 25 lipca odprawiona została msza święta, podczas której pożegnano proboszcza parafii ks. Tomasza Sobolewskiego. Grupy duszpasterskie, parafianie, przedstawiciele samorządu i nowotomyskiej społeczności podziękowali odchodzącemu proboszczowi za 10. letnią posługę duszpasterską. Ksiądz Tomasz Sobolewski posługę kapłańską w nowotomyskiej parafii rozpoczął 2 lipca 2011 roku. Na mocy dekretu Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego został mianowany proboszczem parafii pw. św. Brata Alberta w Koziegłowach. (Czytaj więcej: ss. 70-79)

Piknik z książką w Jastrzębsku Starym

W słoneczne letnie popołudnie 26 lipca filia nowotomyskiej Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Jastrzębsku Starym zaprosiła dzieci na plenerowe zabawy z książką w tle. Podczas „Pikniku z książką”, który odbył się na placu za biblioteką, bibliotekarki wraz z wolontariuszami zaproponowali cały szereg atrakcji. W kąciaku „Super maluch” uśmiechnięte dziecięce buzie malowała Izabela Ciupka. Na kocach, jak na prawdziwy piknik przystało, na intrygujące, a czasem trudne dziecięce pytania pod hasłem „Czytamy - rozmawiamy”, odpowiadała Emilia Szuwerska. Tam również dzieci mogły posłuchać czytanych przez bibliotekarki opowiadań oraz pięknych wierszy Jana Brzechwy. Żeby, zarówno mali, jak i duzi uczestnicy zabawy zostali odpowiednio przyjęci, przygotowano poczęstunek w postaci słodkiej waty cukrowej i pysznego po-

pcornu, nad którym czuwała Paulina Zeń. A wszystko to odbywało się wśród zieleni, leżących na stolikach książek, unoszących się w powietrzu mydłanych baniek i dźwięków dziecięcych muzycznych przebojów. Dużym zainteresowaniem cieszyła się dmuchana zjeżdżalnia oraz zabawy z chustą animacyjną. Na zakończenie pikniku dzieci otrzymały kolorowe balony. Choć popołudnie w atmosferze literackich inspiracji i zabaw upłynęło szybko, organizatorki cieszyły uśmiechy na dziecięcych twarzach. Inicjatorką i koordynatorką tego radosnego wydarzenia była Natalia Rau – bibliotekarka z Filii w Jastrzębsku Starym. Dzięki Sołectwu Jastrzębska Starego, które udostępniło salę wiejską i teren wokół niej, a także nowotomyskiej restauracji „Cztery Pory Roku”, która użyczyła urządzenie do przygotowywania waty cukrowej oraz wolontariuszom: Izabeli Ciupce, Emilii Szuwarskiej, Paulinie Zeń, Łukaszowi Rau i Arturowi Rzepie, biblioteczna impreza nabrała pełnego blasku.

Powitanie nowego proboszcza

1 sierpnia powitano nowego proboszcza parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomyślu. Dekretem Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego, księdzu Krzysztofowi Ratajczakowi, dotychczasowemu proboszczowi parafii pw. Wszystkich Świętych w Otorowie powierzona została funkcja proboszcza tej nowotomyskiej parafii. Nowego proboszcza powitała wspólnota parafialna. Mszę świętą inaugurującą posługę w Nowym Tomyślu nowy ksiądz proboszcz odprawił wspólnie ze swoim bratem.

Wizyta w partnerskim Biesenthal

Od 20 do 21 sierpnia delegacja z Nowego Tomyśla gościła w partnerskim mieście Biesenthal w Niemczech. Okazją do tej wizyty był odbywający się w tym czasie 20. Festyn nad Jeziorem Wukensee. Wzorem lat ubiegłych, delegacja naszej gminy wzięła udział w zawodach wiosłarskich na smoczach łodziach. Delegacji przewodniczyły Adrianna Zielińska i Grażyna Pogonowska - zastępczyni Burmistrza Nowego Tomyśla. Na plaży przygotowane zostało stoisko promocyjne, na którym mieszkańcy Biesenthal mogli się zapoznać z ofertą turystyczną Nowego Tomyśla.

Festyn rodzinny w Cichej Górze

21 sierpnia w Cichej Górze odbył się festyn rodzinny, zorganizowany przez Radę Sołecką, sołtysa i Koło Gospodyń Wiejskich. Najmłodsi bawili się na dmuchańcach, puszczały olbrzymie bańki mydlane, mogli pomalować twarze i zrobić sobie tatuaż. Odbył się także pokaz zumby, poprowadzony przez Maritę Piechowiak i towarzyszące jej dziewczęta. Każdy mógł przejechać się bryczką i zagrać w piłkę nożną. Strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Tomyślu przygotowali profesjonalny pokaz strażacki.

VI Piłkarski Laur

Na Stadionie Miejskim w Nowym Tomyślu 22 sierpnia odbył się Piłkarski Laur - turniej o puchar Burmistrza Nowego Tomyśla. Na tę imprezę do Nowego Tomyśla przyjechali młodzi piłkarze ze Szczecina, Gorzowa Wlkp., Gubina, Międzyrzecza, Zbąszy-

nia, Grodziska Wlkp. Wzięli w niej także udział miejscowi piłkarze, czyli członkowie NAP Nowy Tomyśl. Piłkarska rywalizacja zakończyła się następująco: I miejsce - Pogon Szczecin, II - Dwójka MOS Gubin, III - AP Warta Gorzów Wielkopolski, IV - UKS Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski, V - Obra Zbąszyń, VI - NAP Polonia Nowy Tomyśl, VII - Orzeł Międzyrzecz. Organizatorami wydarzenia byli Ośrodek Sportu i Rekreacji w Nowym Tomyślu i Colloseum Marketing Sport Rzepin.

Seniorzy z bronią

W ramach programu „Aktywny Senior” 25 sierpnia zorganizowany został I Turniej Strzelecki z KBKS. Ta sportowa impreza odbyła się na strzelnicy miejskiej, w strefie sportu w Parku Feliksa. W turnieju wzięło udział 16 zawodniczek i zawodników. Każdy z nich miał do dyspozycji po sześć strzałów w dwóch seriach. Do końcowego rezultatu wliczanych było pięć najlepszych strzałów z każdej serii. Po bardzo zaciętej i wyrównanej rywalizacji zwycięstwo w turnieju odniosła pani Maria Sobieska, która na 100 możliwych punktów zdobyła aż 98. Drugie miejsce zajął pan Eugeniusz Meleńrowicz, a trzecie pan Hieronim Kawa. Dekoracji zwycięzców dokonali Burmistrz Nowego Tomysła Włodzimierz Hibner wraz z dyrektorem OSiR-u Arturem Łozińskim. Seniorom zapewniono ciepłe napoje i słodki poczęstunek. Dla każdego przygotowano upominki.

II Ogólnopolskie Szaradziarskie Mistrzostwa Nowego Tomysła

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 28 sierpnia odbyły się II Ogólnopolskie Szaradziarskie Mistrzostwa Nowego Tomysła. W szranki stanęło 25 zawodników z całej Polski. Uczestników powitało jury w składzie: Wojciech Pietruszewski, Sławomir Prusiecki, Adrian Grochowski i Grzegorz Gużyński. Rozgrywki były bardzo emocjonujące. Szaradziści zmagali się z niezwykle trudnymi zadaniami, które podzielone zostały na dwa etapy. Autorem tegorocznych krzyżówek był Wojciech Pietruszewski. Najlepszym zawodnikiem okazał się Dawid Kupiec z Pruszkowa. Drugie miejsce zajęła Agnieszka Warwas z Poznania, natomiast III miejsce wywalczył Piotr Łojewski z Poznania. Przy organizacji wydarzenia z Nowotomyskim Ośrodkiem Kultury współpracowali: Toruński Klub Szaradzystów „Labirynt”, portal Rozrywka Sp. z o. o oraz Zdzisław Łoś.

Powierzenia funkcji dyrektorów szkół i jubileuszowe nagrody

W Urzędzie Miejskim w Nowym Tomyślu 30 sierpnia odbyło się spotkanie z dyrektorami przedszkoli i szkół podstawowych, podczas którego Burmistrz Nowego Tomysła Włodzimierz Hibner wręczył pięciu dyrektorom szkół podstawowych akty powierzenia funkcji dyrektora oraz pełnienia obowiązków dyrektora od 1 września 2021 roku: Krzysztofowi Magdanskowi - powierzenie funkcji dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Tomyślu, Markowi Polcynowi - powierzenie funkcji dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 im. Marii Skłodowskiej - Curie w Nowym Tomyślu, Sylwii Czarneckiej - powierzenie pełnienia obowiązków dyrektora Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Borui Kościelnej, Darii Bąkowskiej - powierzenie pełnienia obowiązków dyrektora Szkoły Podstawowej im. Marii Kow-



Nagrodzeni dyrektory szkół z burmistrzem Włodzimierzem Hibnerem i zastępczynią Grażyną Pogonowską

nackiej w Wytomyślu, Jolancie Król - powierzenie funkcji dyrektora Szkoły Podstawowej im. Leonarda Śliwińskiego w Sątopach. Burmistrz wręczył również nagrody jubileuszowe oraz złożył dyrektorom podziękowania za wieloletnią działalność dydaktyczno- wychowawczą. Nagrody jubileuszowe otrzymali: Krzysztof Magdams - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 (25 lat pracy), Marek Polcyn - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 (40 lat pracy), Dariusz Stachecki - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 (30 lat pracy), Iwona Jarzyna - dyrektor Przedszkola nr 1 „Misia Uszatka” (35 lat pracy), Lidia Borkiewicz - dyrektor Przedszkola nr 5 „Słoneczko” (30 lat pracy).

Zmiana na stanowisku skarbnika gminy

Podczas sesji Rady Miejskiej w Nowym Tomyślu, która odbyła się 31 sierpnia, nastąpiło odwołanie dotychczasowego skarbnika gminy Nowy Tomyśl oraz powołanie nowego skarbnika. W związku z przejściem na emeryturę, pełnienie tej funkcji zakończyła Ludomira Śpiączka. Dotychczasowa skarbnik rozpoczęła pracę w Urzędzie Miejskim w Nowym Tomyślu 20 września 1990 roku na stanowisku inspektora. 1 czerwca 1992 roku została powołana na stanowisko zastępcy skarbnika gminy, a 1 lipca 2004 roku objęła stanowisko skarbnika. Podczas sesji Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner wraz z Przewodniczącym Rady Miejskiej Markiem Ratajczakiem złożyli pani Skarbnik podziękowanie za pracę na rzecz nowotomyskiego samorządu, którą cechowała fachowość, kompetencja i zaangażowanie. W dowód wdzięczności wręczyli bukiet kwiatów. Na stanowisko skarbnika powołany został Łukasz Pilarczyk, który w nowotomyskim magistracie pracuje od 15 lat. W marcu 2010 roku objął stanowisko inspektora do spraw analiz i pracował na nim do chwili powo-



Dotychczasową skarbnik Ludomiłę Śpiączkę pożegnało grono kierownicze Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu

łania na stanowisko skarbnika. Nowy skarbnik gminy swoją funkcję sprawuje od 1 września 2021 roku.

Uczczono rocznicę wybuchu II wojny światowej

W 82. rocznicę wybuchu II wojny światowej władze samorządowe gminy Nowy Tomyśl i powiatu nowotomyskiego, a także delegacje kombatanatów i innych organizacji społecznych złożyły wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich na placu Niepodległości w Nowym Tomyślu. 1 września upamiętniono tym gestem wszystkich tych, którzy stracili życie w okrutnych czasach drugiej wojny światowej oraz podejmowali heroiczną walkę o wolność Ojczyzny.

Szkoła Podstawowa nr 3 w elitarnym gronie

Szkoła Podstawowa nr 3 im. Feliksa Szoldrskiego w Nowym Tomyślu otrzymała tytuł „Showcase School” na rok 2021 - 2022. Międzynarodowa kapituła uznała ją za szkołę pokazową i tym samym po raz kolejny zaliczona została do grona elitarnych szkół na świecie, które są przykładem stosowania najlepszych, innowacyjnych metod nauczania i uczenia się we współczesnym świecie. Placówki edukacyjne legitymujące się tytułem „Showcase Schools” to pionierzy w edukacji. Nowotomyska „Trójka” jest zatem częścią ekskluzywnej globalnej społeczności, uznanej i szanowanej za transformację edukacyjną, która obejmuje wizję i innowacje w nauczaniu, uczeniu się i przygotowywaniu uczniów na przyszłość. O otrzymaniu tego prestiżowego wyróżnienia szkoła poinformowana została na początku września.

Nowotomyski Jarmarek

Od 3 do 5 września odbywał się Nowotomyski Jarmarek, któremu towarzyszył Festiwal Smaków Świata „Food Truck”. Świętowanie rozpoczęło się w piątkowe popołudnie na placu Niepodległości. Nowotomyski Jarmarek otworzył Burmistrz Nowego Tomysła Włodzimierz Hibner, któremu towarzyszyła „Grupa Szopena”. W tym dniu Teatr „Fuzja” zaprezentował spektakl pt. „Odkrywczy”. Zespół „Ojej” zabral słuchaczy w podróż przez polskie przeboje. Można też było posłuchać niezapomnianych przebojów „Perfectu”, a na zakończenie dnia dyskotekę poprowadził DJ Liv&Burson. W sobotę zorganizowana została akcja charytatywna jednostek OSP z terenu powiatu nowotomyskiego pod hasłem „OSP dla Mai ze Zbąszynia”. Ulicami miasta przejechały pojazdy pożarnicze, a po ich zaparkowaniu na pl. Niepodległości strażacy przeprowadzili pokazy oraz pomysłowe zabawy i konkurencje z wykorzystaniem pożarniczego sprzętu. W tym dniu, w ramach 10. odsłony Narodowego Czytania można było posłuchać fragmentów „Moralności pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej. Spędzany wspólnie czas umilały koncerty Zespołu Akordeonowego działającego pod auspicjami Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Tomyslu, Prywatnego Ogniska Muzycznego, warsztatów wokalnych NOK-u. Były też występy przedszkolaków z Przedszkola im. Bolka i Lolka (grupa Słoneczka), a także muzyczno-taneczny program „Tangonalia” w wykonaniu „Trio Taklamakan”. Bogaty w wydarzenia dzień zakończył country wieczór, podczas którego zespół „Country Zenit” świętował 10-lecie swojego istnienia. Niedzielne przedpołudnie wypełniły animacje dla dzieci, czyli program „Wertini, czyli dwie godziny dla rodziny”. Na scenie wystąpili znani nowotomyskiej publiczności „Śpiewający Nauczyciele”, po których pojawiła gwiazda jar-



Podczas jarmarku zespół „Country Zenit” koncertem uczcił 10-lecie swojej działalności artystycznej

marku - zespół muzyczny „Future Folk”, który swą żywiołowością, energią, entuzjazmem i humorem porwał do zabawy wszystkich widzów. Ostatnim akordem Nowotomyskiego Jarmarku był Festiwal Folkloru Miejskiego im. Andrzeja Bobkiewicza „Pitolinie we wiklinie”. Muzykę „podwórkową” zaprezentowały: „Kapela Śląskie Bajery”, warszawska „Kapela z Targówka”, „Kapela Zza Winkla” oraz „Kabaret EWG”. W programie trzydniowej imprezy znalazły się też wydarzenia sportowe: konkurs na najdłuższą deskę - PLANK, pokaz judo, turniej piłkarski „Feliks Cup”, spotkanie z piłkarzami „Lech Poznań Legends Oldboy” i rozegranie meczu z mieszkańcami, zawody wędkarskie na jeziorze Brajec oraz Łucznicze Mistrzostwa Wielkopolski Dzieci i Młodzieży. Jak na „jarmarek” z tradycjami przystało, towarzyszyły mu również warsztaty plecionkarskie, kiermasz wyrobów wiklinowych, stoiska z rękodziełem oraz pracami lokalnych twórców. Można było też degustować piwo z miejscowego chmielu. A food tracki zapewniały dania ze wszystkich stron świata i zaspokajały różne gusty kulinarne. Głównymi organizatorami Nowotomyskiego Jarmarku były: Gmina Nowy Tomyśl, Nowotomyski Ośrodek Kultury, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Nowym Tomysłu. Imprezę wsparło wielu sponsorów.

Narodowe Czytanie 2021

Lekturą tegorocznej 10. jubileuszowej odsłony Narodowego Czytania była „Moralność pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej, tragifarsa z 1906 roku. Zachęcając do uczestnictwa w tej akcji, patronujący jej Prezydent RP Andrzej Duda napisał: *To wyjątkowy utwór, który piętnuje obłudę i zakłamanie. Odnajdujemy w nim komizm i gorzką ironię, mistrzowskie odmalowanie postaci i wycucie języka, ale przede wszystkim uniwersalne*



Tegoroczne Narodowe Czytanie odbyło się tym razem na jarmarkowej scenie

przesłanie moralne, które w imię uczciwości i sprawiedliwości każe potępiać zło. Sztuka Zapolskiej wzbogaciła literaturę polską o ważną refleksję społeczną. Pojęcie „dulszczyzna” weszło na trwałe do języka potocznego i na przestrzeni epok było różnie interpretowane, stając się przedmiotem żywych dyskusji. Naszemu nowotomyskiemu czytaniu, zorganizowanemu przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Nowym Tomysłu, tym razem z dużej jarmarkowej sceny na placu Niepodległości, w sobotnie popołudnie 4 września przysłuchiwało się liczne grono nowotomyszan. A w role bohaterów dramatu Gabrieli Zapolskiej wcielili się pracownicy biblioteki oraz dwoje biblioentuzjastów: Aleksandra Walczak - Aniela Dulka, Jan Bąbelek - Felicjan Dulski, Krystian Dybek - Zbyszko, Agata Walczak - Hesja, Małgorzata Kaczmarek - Mela, Alina Weyssenhoff - Juliasiewiczowa, krewna Dulskich i Natalia Rau - służąca Hanka.

Finał B I ligi Drużynowych Mistrzostw Polski w Podnoszeniu Ciężarów

W Młodzieżowym Centrum Podnoszenia Ciężarów w Nowym Tomysłu 4 września odbył się Finał B I ligi Drużynowych Mistrzostw Polski w Podnoszeniu Ciężarów. LKS „Budowlani-Calus” Cargo Expert Nowy Tomyśl wygrał Finał B i wyprzedził również piątą drużynę Finału A. Nowotomyskanie w rundzie finałowej zgromadzili łącznie 1736,5 pkt, co jest trzecim wynikiem drużynowym w I lidze. Najlepszym zawodnikiem finału B był Piotr Kudłaszyk, który zgromadził 400,2 pkt, uzyskując drugi wynik indywidualny w rundzie finałowej I ligi podnoszenia ciężarów.

Mistrzostwa Wielkopolski w Łucznictwie

Na stadionie LKS „Korona Bukowiec” 5 września odbywały się Mistrzostwa Wielkopolski w Łucznictwie dzieci i młodzików. W rozgrywkach wzięło udział 37 zawodników z wielkopolskich klubów łuczniczych: LKS „Korona Bukowiec”, KS „Leśnik Po-



W łuczniczej rywalizacji uczestniczyli zawodnicy z czterech wielkopolskich klubów

znań”, UKS „Jedynka Kórnik”, AZS „Surma”. Dzieci i młodziki podzieleni zostali na różne grupy wiekowe oraz kategorie dziewcząt i chłopców. Dla wszystkich uczestników organizatorzy przygotowali nagrody. Najlepsi w rywalizacji otrzymali puchary i medale. Organizatorem mistrzostw był LKS „Korona Bukowiec”.

Zabawa i szczepienie w Szarkach

W ramach Narodowego Programu Szczepień #SzczepimySię z KGW, 11 września odbył się piknik w Szarkach. Podczas pikniku zorganizowanego przez Koło Gospodyń Wiejskich w Szarkach wszyscy chętni mogli zaszczepić się jednodawkową szczepionką przeciwko Covid-19. Impreza rozpoczęła się koncertem Pawła Liska, następnie zaś grała kapela góralska „Zbircok Hyćka”. Było wiele atrakcji, zarówno dla dzieci, jak i dorosłych, m. in. rzut podkówną, wyścigi w workach, dmuchane zamki, malowanie twarzy, kącik zabaw. Panie z KGW w Szarkach wypiekły chleby, którymi częstowały gości. Piknik zakończył się zabawą taneczną. Podczas imprezy można też było wesprzeć zbiórkę pieniędzy na leczenie małej Mai ze Zbąszyń, która choruje na SMA.

Cicha Góra na festiwalu KGW

Koło Gospodyń Wiejskich z Cichej Góry zakwalifikowało się do wielkopolskiego półfinału festiwalu Kół Gospodyń Wiejskich pod nazwą „Polska od kuchni”. Festiwal odbył się 11 września w Swarzędzu. KGW z Cichej Góry w konkursie artystycznym zajęło III miejsce, natomiast pani Dorota Gumuła zajęła II miejsce w Wyborach Miss Wdzięk. Gospodynie z Cichej Góry zaprezentowały tradycyjne dla naszego regionu wyroby z wikliny. Były to przede wszystkim kosze wiklinowe, ale także formy artystyczne. Członkinie KGW wystąpiły w regionalnych strojach, a festiwalowych gości częstowały pizzą z cichogórskim serem.

Oliwier Skrzypczak srebrnym medalistą Mistrzostw Polski

W Kostrzynie nad Odrą 11 września rozegrano Mistrzostwa Polski Seniorów w zapasach w stylu klasycznym, które wyłoniły najlepszych krajowych zawodników w dziesięciu kategoriach wagowych. W zawodach wystartowało 113 zawodników z całego kraju. Do rywalizacji w kategorii wagowej 60 kg przystąpiło jedenastu zawodników, a wśród nich Oliwier Skrzypczak - zawodnik Akademii Zapasów z Nowego Tomyśla. W walce finałowej zawodnik z Nowego Tomyśla zmierzył się z zawodnikiem RCSZ „Olimpijczyk Radom” Przemysławem Piątkiem, który wygrywając na punkty 5: 2 zdobył tytuł Mistrza Polski. Tym samym Oliwier Skrzypczak - zawodnik Akademii Zapasów z Nowego Tomyśla zakończył swój udział w Mistrzostwach Polski Seniorów z tytułem wicemistrza.

Dożynki Gminno-Parafialne

12 września odbyły się Dożynki Gminno-Parafialne, w tym roku zorganizowane w Borui Kościelnej. Obchody rozpoczęły się w kościele pw. św. Wojciecha w Borui Kościelnej mszą świętą z udziałem przedstawicieli samorządu gminnego, sołectw, mieszkańców i zaproszonych gości. Po mszy korowód dożynekowy, prowadzony przez Zespół Pieśni i Tańca w Kębłowie, przeszedł do Wiejskiego Domu Kultury,



Obrzęd dożynkowy poprowadził Zespół Pieśni i Tańca Kębłowo

gdzie odbył się obrzęd dożynkowy oraz występ Zespołu Pieśni i Tańca Kębłowo. W dożynkową atmosferę świętowania i zabawy wspaniale wpisał się koncert „Wesołych Galicjan”. W ich repertuarze znalazła się muzyka klasyczna, folklor ukraiński, program kabaretowy oraz piosenki ludowe, biesiadne, a także światowe standardy. Koncert poprowadził Wasyl Jakowiak - cymbalista wirtuoz. Dożynkowe obchody zwieńczyła wspólna potańcówka, do której przygrywała „Kapela Przodki”. Obchodom towarzyszyło również wiele innych atrakcji, m. in. dmuchańce dla dzieci i stoiska gastronomiczne. Wspierano też zbiórkę charytatywną dla Mai ze Zbąszynia. Organizatorami obchodów byli: Burmistrz Nowego Tomyśla, sołtys, Rada Sołecka oraz mieszkańcy Borui Kościelnej.

Nowotomyskie obchody Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu

Od 16 do 22 września na terenie naszej gminy zorganizowano wiele przedsięwzięć, mających na celu zwiększenie świadomości na temat zrównoważonego transportu i ekomobilności. Inauguracja Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu w naszym mieście odbyła się 16 września przed budynkiem Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu. Tego dnia nowotomyskie bibliotekarki postawiły na aktywność fizyczną, kontakt z naturą i doskonalenie umiejętności programowania. Dzieci i ich rodzice wzięli udział w Rodzinnym Biegu z Przeszkodami, uczyli się programowania robotów Photon, poznawali przyrodę na Eko-pikniku z leśniczym Leśnictwa Bolewice - Zbysławem Ludwiczakiem i tańczyli energetyczną zumbę z Maritą Piechowiak. Ekologiczna impreza była doskonałą sposobnością do znakowania rowerów i hulajnog przez policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Nowym



W ramach Europejskiego Tygodnia Zrównoważonego Transportu odbyła się m. in. nauka bezpiecznej i prawidłowej jazdy na rolkach

Tomyślu, a kończące się lato było okazją do rozstrzygnięcia konkursu dla dzieci pod hasłem „Wakacyjne domino” oraz wręczenia dyplomów dla dzieci, biorących udział w projekcie: „Mała książka - wielki człowiek”. Rowerową rywalizację dla dzieci ze szkół podstawowych zorganizował 17 września nowotomyski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Na krytym boisku wielofunkcyjnym zorganizowany został „Rowerowy tor przeszkód dla szkół”, który otworzyli: Grażyna Pogonowska - zastępca Burmistrza Nowego Tomysła, Artur Łoziński - dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji, Jarosław Żółtowski - sekretarz Gminy Nowy Tomyśl oraz Michał Paschke - przedstawiciel Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Poznaniu. W zawodach udział wzięło osiem szkół podstawowych z terenu gminy Nowy Tomyśl. Każdą ze szkół reprezentowało trzech zawodników, których zadaniem było pokonanie specjalnie przygotowanego toru wyposażonego w siedem przeszkód. Rywalizację wygrała reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Tomyslu. 18 września odbył się festyn pod nazwą „Nowy Tomyśl naturą malowany”, zorganizowany przez Urząd Miejski w Nowym Tomyslu wraz ze Świetlicą Socjoterapeutyczną. Program imprezy zakładał przeprowadzenie warsztatów technicznych, ekologicznych i profilaktycznych. Specjalnie na ten dzień przygotowana została gra miejska „Eko-Nowy Tomyśl”. Odbyła się także akcja znakowania rowerów i hulajnóg. Niestety nieprzychylna aura przyczyniła się do bardzo małego zainteresowania festynem i słabej frekwencji uczestników. 20 i 21 września na krytym boisku wielofunkcyjnym przeprowadzona została akcja „Na rolkach bezpiecznie”. Pod okiem instruktora dzieci z nowotomyskich szkół miały okazję poznać zasady prawidłowego i bezpiecznego poruszania się na rolkach. Finał nowotomyskich obchodów Europejskiego Tygodnia Zrównowa-

żonego Transportu miał miejsce 22 września, kiedy to przypadał Europejski Dzień bez Samochodu. Tego dnia na pumptracku, na os. Północ, Ośrodek Sportu i Rekreacji wraz z Salonem Rowerowym „Tandhem” zorganizował dla wszystkich chętnych jazdę testową na rowerach BMX.

35-lecie „Jarzębiny”

Zespół wokalny „Jarzębina”, działający przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomysłu, świętował 35-lecie swojej działalności artystycznej. Uroczystość jubileuszowa odbyła się 18 września w Wiejskim Domu Kultury w Borui Kościelnej. Była ona okazją do złożenia gratulacji i podziękowań za zaangażowanie w uświetnianie życia kulturalnego ziemi nowotomyskiej. W dowód uznania wszystkim członkom zespołu wręczono listy gratulacyjne. Podczas uroczystości przypomniano historię „Jarzębiny” oraz wysłuchano krótkiego koncertu jubilatki. W radosnym świętowaniu członkom zespołu towarzyszyły zaprzyjaźnione zespoły: Zespół Śpiewaczy Zbąszyńskich Seniorów, zespół „Wrzos” z Pniew, „Wiaruchna” z Urbanowa, „Wytomyślanie” oraz zespół „Grodziszczanie”. W gronie zaproszonych gości znaleźli się m. in.: Burmistrz Nowego Tomysłu Włodzimierz Hibner, Marcin Brambor - Wicestarosta Nowotomyski, Zbigniew Markowski - przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej, Beata Baran - dyrektor NOK-u, Anna Palicka - kierownik Domu Dziennego Pobytu i Mirosława Wojciechowska - zastępca dyrektora I Akademickiej Szkoły Podstawowej.

Wybudowano nowoczesną bieżnię lekkoatletyczną

W Zespole Szkół nr 1 w Nowym Tomysłu 20 września odbyło się uroczyste otwarcie bieżni lekkoatletycznej, której budowa rozpoczęła się w lipcu tego roku. Całkowity koszt budowy wyniósł 469 752,28 zł, z czego 80 000,00 zł stanowiło dofinansowanie ze środków budżetu Samorządu Województwa Wielkopolskiego, pozyskane w ramach tzw. „programu lekkoatletycznego”. Pozostała kwota pochodziła ze środków własnych powiatu nowotomyskiego. Szkoła wzbogaciła się o czterotorową tartanową bieżnię lekkoatletyczną o długości 127 m, skocznnię do skoku w dal i trójskoku, skocznnię do skoku wzwyż oraz rzutnię do pchnięcia kulą. Celem projektu było stworzenie warunków do uprawiania dyscyplin lekkoatletycznych oraz ich rozwoju na terenie powiatu nowotomyskiego. Jak podkreślano podczas otwarcia obiektu, z infrastruktury będą korzystać nie tylko uczniowie, ale również m. in. lokalne kluby sportowe, zrzeszające miłośników dyscyplin lekkoatletycznych. Wśród zaproszonych gości na uroczystości znaleźli się m. in. Jacek Bogusławski - członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego, przedstawiciele władz samorządowych powiatu nowotomyskiego oraz lokalni sportowcy.

Wystawa plenerowa w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomysłu przygotowała fotograficzną wystawę plenerową, która na trzy miesiące zagościła na bibliotecznym skwerze u zbiegu ulic Tysiąclecia i Witosa. Ekspozycja zatytułowana „Wokół stołu...” to prezentacja archiwalnych fotografii z zasobów Nowotomyskiej Galerii Internetowej i bibliotecznego Ośrodka Wiedzy o Regionie. Zaprezentowany materiał fotograficz-



Plenerowa ekspozycja stanęła we wrześniu na bibliotecznym skwerze

ny, opatrzone merytorycznym komentarzem, nawiązuje do lokalnych tradycji kulinarnych i ukazuje różnorodny klimat spotkań przy wspólnym stole. Wystawa opracowana przez Grażynę Matuszak - specjalistkę ds. edukacji regionalnej, powstała w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, których hasłem przewodnim w roku 2021 są „Smaki dziedzictwa”. W kwestii interpretacji tegorocznego tematu pozostawiono spory margines dowolności. Można było traktować go dosłownie lub poprzez temat kulinarny podchodzić do dziedzictwa w nowy, mniej oczywisty sposób. Głównym założeniem, niezależnie od formy przekazu, było spopularyzowanie i upowszechnienie wiedzy o tradycjach kulinarnych, które są nierozdzielalnym elementem naszej historii i kultury. Tradycje te odgrywały niebagatelną rolę w pielęgnowaniu obyczajów Polaków i tworzeniu wspólnoty rodzin i przyjaciół biesiadujących ze sobą. Europejskie Dni Dziedzictwa to cykliczny projekt kulturalny, społeczny i edukacyjny, którego celem jest promowanie różnorodności regionalnego dziedzictwa kulturowego, podkreślenie wspólnych korzeni kultury europejskiej, propagowanie dialogu międzykulturowego. Służy on także przybliżeniu lokalnym społecznościom historii i kultury ich regionu. Ogólnopolskim koordynatorem obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa jest Narodowy Instytut Dziedzictwa. Odwiedzający od 20 września plenerową biblioteczną ekspozycję mogli zobaczyć, jak dawniej biesiadowano, jakie były tradycje kulinarne i obyczaje naszej lokalnej społeczności, mieli też sposobność zapoznać się ze sporą dawką informacji, zilustrowanych pięknymi archiwalnymi fotografiami. Dla sporej grupy mieszkańców ekspozycja ta była z pewnością okazją do sentymentalnej podróży w czasie i źródłem nieskrywanego wzruszeń.

Prezentacja tomiku wierszy Anny Nowaczyk

23 września nowotomska biblioteka zaprosiła miłośników słowa pisanego na wyjątkowe spotkanie Nowotomyskiego Piętra Wyrazów Literackich, którego bohaterką była Anna Nowaczyk. Prezentacji tomiku jej wierszy pt. „Z przymrużeniem oka” odbyła się w ciepłej, rodzinnej i bardzo przyjacielskiej atmosferze. Wiersze czytała sama autorka, jej córki Marta i Monika, wnuk Kuba oraz - z płyty - brat, aktor Andrzej Pieczyński. Piękną muzyczną dedykacją przygotował wnuk autorki - Jan Szwiec. Anna Nowaczyk od lat jest związana z Nowotomyskim Piętrzem Wyrazów Literackich, a na słynnej „ławeczce poetów” zasiadła po raz pierwszy w maju 2013 roku i od tej pory nieprzerwanie, pełna twórczego entuzjazmu, pozwala słuchaczom obcować z wychodzącymi spod jej pióra tekstami. Na jej debiutancki tomik, wydany staraniem bibliotecznej oficyny, składają się wiersze, będące w części kroniką rodzinnych zdarzeń, wiersze zachęcające do zastanowienia się nad pewnymi zjawiskami i faktami, skłaniające do wyjścia poza schemat codziennych spraw, uważniejszego spojrzenia na siebie, zgłębienia sposobu myślenia i emocji otaczających nas osób, a nawet wiersze zachęcające do podjęcia wyzwania, jakim może być swoisty dialog z kulturową tradycją. A wszystko to w formie adekwatnej do tytułu - z przymrużeniem oka. Prezentowany zbiór wierszy, obok samej autorki, współtworzyli: Adam Rybarczyk, który opatrzył tomik pełnymi lekkością i dowcipu grafikami, Andrzej Pieczyński - aktor, brat poetki, czytający wiersze nagrane na dołączonej do książki płycie, Maciej Kucharski - twórca muzyki towarzyszącej nagrany na płycie wierszom oraz Lech Nawrocki, który opatrzył teksty komentarzem. Tego wieczoru nie zabrakło wierszowanych życzeń od nowotomyskich twórców, gratulacji i uścisków od rodziny i przyjaciół oraz od serca płynących dedykacji.



Muzyczną dedykacją przygotował wnuk autorki Jan Szwiec

Nowotomyski Festyn Rzemioł

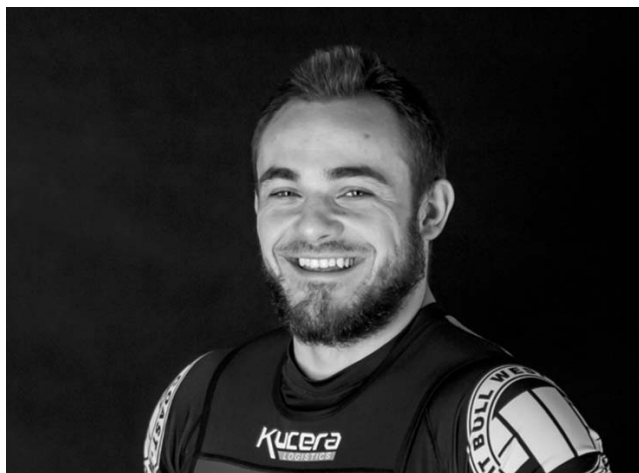
Na terenie Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa w Nowym Tomysłu 26 września odbył się Festyn Rzemioł. Impreza zorganizowana została przez Muzeum po raz trzeci; a jej pierwsza edycja miała miejsce w 2018 roku. Celem tego przedsięwzięcia jest popularyzacja wiedzy na temat dawnych, tradycyjnych form rzemioł uważanych za ginące oraz ich promocja z myślą o zachowaniu dla przyszłych pokoleń. W ramach Festynu Rzemioł prowadzone były pokazy pracy: kowala, rymarza, garncarza, plecionkarzy wyplatających z wikliny, łuby (taśmy drzewnej) i rogożyny oraz rzemioł pokrewnych plecionkarstwu - powroźnika i tkacza. Pokazy łączone zostały z rzemieślniczymi warsztatami, z wyjątkiem kowalstwa i rymarstwa, z uwagi na niebezpieczeństwo związane z otwartym paleniskiem (kowalstwo) i ostrymi narzędziami (rymarstwo). Na stanowiskach rzemieślników prezentowane były stosowane przez nich narzędzia. Festynowi towarzyszył kiermasz z możliwością zakupu wyrobów rękodzielniczych. Partnerem wydarzenia był Ośrodek Szkolenia i Wychowania OHP w Chraplewie - placówka wyjątkowa, spełniająca ważną rolę w wychowaniu i edukacji młodzieży, kształcąca m. in. w zawodzie plecionkarza. Przy udziale pracowników Ośrodka przeprowadzone zostały warsztaty wyplatania z wikliny oraz zorganizowane zostało stoisko z produktami spożywczymi. Patronat medialny nad Festynem Rzemioł objęły: Radio Poznań, Telewizja Kablowa Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomysłu, „Głos Wielkopolski”, „Dzień Nowotomysko-Grodziski” i portal Naszemiasto.



Pokaz rzemiosła tkackiego zaprezentowała Grażyna Matuszak

Złoty medal Mistrzostw Europy dla Piotra Kudłaszyka

Podczas startu na odbywających się w Rovaniemi w Finlandii Mistrzostw Europy do lat 23 w podnoszeniu ciężarów, zawodnik LKS „Budowlani-Całus” Nowy Tomyśl



Piotr Kudłaszyk zdobył złoty medal. Startujący 29 września nowotomyszanin w rwaniu uzyskał wynik 141 kg, co dawało mu szóste miejsce. Zaliczone 180 kg w podrzucie dało mu złoty medal w podrzucie i złoto w dwuboju. Trenerem złotego medalisty jest Marcin Lampe.

Piotr Kudłaszyk
- Mistrzem Europy!

Zaproszenie na trekking w Himalajach

Ostatniego dnia września nowotomyscy miłośnicy wysokogórskich wypraw spotkali się w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu z Katarzyną Mazurkiewicz - patronującą Klubowi Miłośników Podróży „Przez kontynenty” przewodniczką wypraw poznawczych i trekkingowych. Himalaje kojarzą się najczęściej z ośnieżonymi wysokimi szczytami, które zdobywają wyłącznie doświadczeni wspinacze. Niżej, w dolinach oddzielonych od siebie góorskimi grzbiętami, w wioskach i osadach pasterskich żyją mieszkańcy Himalajów. Wiele z tych dolin łączą od stuleci szlaki karawanowe biegnące przez wysokie przełęcze. Dzisiaj wiele z nich stało się trasami trekkingowymi, które przemierzają turyści. Katarzyna Mazurkiewicz już od 25 lat wędruje po Himalajach. Najbardziej ceni sobie spotkania i rozmowy z ludźmi spotkanymi na szlaku: mieszkańcami, pielgrzymami, turystami. Lubi biwaki w namiotach, przekraczanie potoków i pokonywanie trudności. Wspólnie z mężem Andrzejem prowadzi Agencję Podróżniczą „Terra Incognita”, pilotuje wyprawy do Indii i w Himalaje, prezentuje pokazy slajdów oraz organizuje festiwal TERRA. Ponadto jest współautorką przewodnika trekkingowego „Himalaje indyjskie” oraz albumu „Himalaje - szlakiem karawan i pielgrzymów”.

Tekst: Marzena Kortus, Izabela Putz

Zdjęcia: Archiwum Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu, Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu, Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa w Nowym Tomyślu, LKS „Budowlani-Całus” Nowy Tomyśl i Sołectwa Przyłęk

**Jan Bąbelek**

mieszkaniec Wytomyśla. Z wykształcenia technik rolnik, społecznik, wieloletni członek OSP w Wytomyślu; z zamiłowania regionalista i pasjonat lokalnej historii. Współtworzy Nowotomyską Galerię Internetową. Publikuje w tygodniku parafii pw. św. Michała Archanioła w Wytomyślu pt. „Myśl”.

**Remigiusz Grochowiak**

historyk komunikacji miejskiej na terenie Polski północno-zachodniej. Od ponad 20 lat dokumentuje historię miejskiego transportu w regionie. Autor kilkunastu książek i opracowań na ten temat. Założyciel i wieloletni prezes Szczecińskiego Towarzystwa Miłośników Komunikacji Miejskiej i współtwórca Muzeum Techniki i Komunikacji w Szczecinie, któremu przekazał część swych zbiorów.

**Marcin Izydorek**

nowotomyszanin, z zawodu ślusarz narzędziowy, z zamiłowania regionalista, pasjonat lokalnej historii i kolekcjoner dawnych pocztówek oraz innych regionalistów. Członek Zarządu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturowego i Koła Regionalistów przy NTK.

**Krzysztof Jandy**

z wykształcenia ekonomista, emerytowany pracownik drogownictwa. Lokalny regionalista. Zainteresowania: filatelistyka, numizmatyka, mała architektura sakralna, podróże. Członek Polskiego Związku Filatelistów.

**Marzena Kortus**

inspektor w Urzędzie Miejskim w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: literatura, fotografia i kulinaria. Publikowała w prasie codziennej i periodykach: „Kronika Wielkopolski” i „Przegląd Wielkopolski”. Od 15 lat współpracuje z „Przeglądem Nowotomyskim”.

dr Zdzisław Kościański

autor blisko 600 publikacji, przewodniczący Komisji Historycznej Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19. Komisarz wielu wystaw o tematyce historyczno-patriotycznej oraz prelegent sesji naukowych i popularnonaukowych. Laureat Dobosza Powstania Wielkopolskiego - nagrody Zarządu Głównego TPPW.

**Jacek Matula**

absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, nauczyciel historii w Zespole Szkół nr 1 w Nowym Tomysłu. Autor biogramów uczestników powstania wielkopolskiego 1918-1919. Interesuje się historią najnowszą oraz współczesną literaturą czeską.

**Izabela Putz**

romanistka i absolwentka politologii oraz podyplomowych studiów z bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, studentka III roku filologii hiszpańskiej. Specjalistka ds. animacji kultury w MiP Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu. Inicjatorka „Językowego Pogotowia” dla obcokrajowców, laureatka nagrody głównej w Ogólnopolskim Konkursie im. Olgi Rok. Miłośniczka dobrego kina, muzyki etnicznej, wschodniej kuchni, bretońskich kamiennych kregów i andaluzyjskiego flamenco.

**Maria Tyszkowska**

absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, emerytowana nauczycielka przedmiotów ogólnomuzycznych w Państwowej Szkole Muzycznej I st. im. W. Lutosławskiego w Nowym Tomysłu; w latach 1963 - 1988 jej dyrektor, a od 1996 do 2002 r. wicedyrektor. Członek Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego. Zainteresowania: muzyka, wycieczki rowerowe i podróże.

**dr Bogumił Wojcieszak**

drukarz, wydawca, emerytowany nauczyciel akademicki, promotor ponad 100 prac magisterskich. Zajmuje się historią myśli i kultury politycznej oraz historią regionalną. Autor blisko 500 publikacji. Członek Honorowy NTK, honorowy prezes opalenickiego koła TPPW, członek honorowy OSP Opalenica. Laureat Dobosza Powstania Wielkopolskiego - nagrody Zarządu Głównego TPPW.



SPIS TREŚCI

ŚLADAMI PRZESZŁOŚCI

Zdzisław Kościński, Bogumił Wojcieszak - <i>Nowotomyskie wobec powstań śląskich i plebiscytu (1919-1921) - działania pomocowe oraz udział w walkach zbrojnych</i>	3
Jan Bąbelek, <i>Śladami dawnych mieszkańców (2), Urszula i Mikołaj Potoccy - ze Starego Tomysła do Krajkowa</i>	27
Remigiusz Grochowiak - <i>Od dryndy do autobusu. Komunikacja miejska w Nowym Tomysłu w latach 1954 - 2020 (cz. I)</i>	32
Krzysztof Jandy, Marcin Izydorek - <i>Zarys historii nowotomyskich browarów</i>	52

TU I TERAZ ...

Maria Tyszkowska - <i>Letnie koncerty organowo - kameralne „U Serca Jezusowego” - 10. edycji</i>	65
--	----

LUDZIE I ICH PASJE ...

Maria Tyszkowska - <i>Dziesięć lat jak jeden dzień. Rozmowa z ks. proboszczem Tomaszem Sobolewskim</i>	70
--	----

WOKÓŁ NAS

Jacek Matula - <i>Alfons Matula - wojenne losy żołnierza 2. Korpusu Polskiego</i>	80
---	----

KRONIKA WYDARZEŃ

<i>lipiec - wrzesień 2021</i>	91
-------------------------------------	----

AUTORZY	110
---------------	-----